

Czasopismo  
studenckie  
UPH

# KURIER

## UNIWERSYTECKI

Numer 72-73  
(3-4/2015)

### W NUMERZE

Język jako metafora...s.2 Student w podróży...s.5 Inteligent - dziwoląg naszych czasów...s.10

Unici dzielą czy łączą?...s.11 Cmentarze to życie...s.13 Świat Bazylego Albiczuka...s.16

Wojna przeciwieństw...s.23 Narodowe czytanie *Lalki*...s.20 i 38

Final konkursu literackiego...s.24 Polonistyczne wykłady dla każdego...s.43

## Drodzy Czytelnicy!

W roku akademickim 2015/2016 witamy Was artykułami, które skłaniają do refleksji: O czym świadczy język, którego używamy? Czego uczy studiowanie za granicą? Czy wyższe uczelnie kształcą przyszłych inteligentów i komu oni są potrzebni? O jakie wartości wzbogaca każdego z nas poznawanie i pielęgnowanie różnych kultur, wyznań, tradycji? Szczególnie zachęcamy do odwiedzenia Galerii i Czytelni, gdzie znajdziecie m.in. informacje o ostatnich wydarzeniach artystycznych i literackich, którym patronowała nasza uczelnia. Na stronach rektorskich przeczytacie nie tylko o tym, co się zdarzyło na terenie UPH w ostatnich miesiącach, ale także - w jakich wydarzeniach możecie uczestniczyć w najbliższym czasie.

Jak zawsze, zapraszamy do współpracy, do pisania, rysowania, malowania, robienia zdjęć i dzielenia się swoimi problemami i pasjami z innymi za pośrednictwem Kuryera Uniwersyteckiego.

Magdalena Zagrodzka  
redaktor naczelna

# KURYER

UNIWERSYTECKI

Czasopismo Uczelniane

Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Ukazuje się przy Uczelnianym Ośrodku Kultury

**Redaguje zespół:**

Magdalena Zagrodzka – red. naczelna

Hanna Świeszczakowska – sekretarz redakcji

Katarzyna Malewicz – red. graficzna

korekta: Hanna Świeszczakowska (726 362 305), Magdalena Zagrodzka

opiekun redakcji: mgr Tadeusz Goc (603 220 576, 601 220 576)

za strony rektorskie odpowiada: dr hab. Adam Bobryk (25 643 19 18)

skład: Jolanta Szymczyk

projekt okładki: Katarzyna Malewicz

**Kontakt z redakcją:**

Uczelniany Ośrodek Kultury, ul. 3 Maja 49, pok. 29, 08-110 Siedlce

e-mail: kurier.uph@gmail.com, www.kuryer.uph.edu.pl

ISSN 1507-2118

Druk: TOTEM.COM.PL, Inowrocław, nakład: 700 egz.

## SPIS TREŚCI

### Wydarzenia naukowe

Gratulacje dla redaktora.....	s.1
O kobietach...naukowo.....	s.1
Alfabet kultury.....	s.2
Z ziemi włoskiej do Polski.....	s.4
Siedleckie Spotkania Historyczne.....	s.4

### Podróże kształcą

Mój <i>Erasmus</i> .....	s.5
--------------------------	-----

### Nasze sprawy

Sezon na misia.....	s.8
Tak jest jak się nam zdaje.....	s.9
Cierpkie rozmyślenia.....	s.9

### Temat do dyskusji

Dziwoląg naszych czasów.....	s.10
------------------------------	------

### Różnorodność wzbogaca

Unici nie tylko podlascy.....	s.11
Cmentarze pogranicza.....	s.13
Ciekawostki o Rosjanach.....	s.15

### Galeria

Nie wszystko co widzę maluję.....	s.16
Bazyli Albiczuk - biogram.....	s.18
Artysta nie może być kłamcą.....	s.18
Całe dobro i zło w jednej.....	s.19
Intymność sztuki.....	s.19
Dwugłós o <i>Fryzje Greckim</i> .....	s.23

### Czytelnia

Prus, Wokulski i Łęcka na Podlasiu.....	s.20
wiersze Justyny Dziadak.....	s.22
Finał 38 Konkursu Literackiego.....	s.24

### Nasze pasje

Wszyscy jesteśmy bohaterami.....	s.26
Papierowe listy znowu w modzie.....	s.27
Nie kupuj-adoptuj!.....	s.28

### Dieta

Rośliny lekarstwem na epidemię XXI wieku?...s.28	
Niebezpieczne zakwaszenie.....	s.29
Pijmy wodę.....	s.30
Niebiańskie gofry.....	s.30

<b>Strony rektorskie.....</b>	<b>s.31-52</b>
-------------------------------	----------------



grafika: Katarzyna Malewicz



## Gratulacje dla redaktora Kurjera

**Adam Bobryk uzyskał stopień doktora habilitowanego za pracę o polskich ugrupowaniach politycznych na Litwie.**

„Kuryer Uniwersytecki”, wcześniej wychodzący pod tytułem „Kuryer Akademii Podlaskiej”, ukazuje się od grudnia 1998 r. To już nasz 72 numer, który przygotowujemy wspólnie z naszymi czytelnikami. Jesteśmy kronikarzami życia uczelni, ale też podejmujemy własne inicjatywy i tematy. Współpraca z redakcją to dobra szkoła dziennikarstwa dla środowiska studenckiego.

Od początku jest z nami Adam Bobryk. Uczestniczył w powstawaniu gazety i współredagował wszystkie numery, odpowiada za strony rektorskie. Gdy zaczęliśmy, był magistrem. Dzisiaj z satysfakcją dzielimy się informacją, że uzyskał na Uniwersytecie Śląskim stopień naukowy doktora habilitowanego nauk społecznych w zakresie socjologii. Podstawą była książka „Społeczne znaczenie funkcjonowania polskich ugrupowań politycznych w Republice Litewskiej 1989-2013”, wydana przez Siedleckie Towarzystwo Naukowe.

Adam Bobryk zajmuje się socjologią polityki i stosunkami międzynarodowymi, specjalizuje się w badaniach nad mniejszościami narodowymi i wyznaniowymi. W swoim dorobku ma 130 publikacji naukowych wydanych nie tylko w Polsce, ale również w Austrii, Bułgarii, na Białorusi, Litwie, w Rosji, Słowacji i na Ukrainie. Wygłosił referaty na ponad 50 konferencjach. Staż naukowy odbył

w Drohobyckim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. Iwana Franko (Ukraina). Wchodzi w skład redakcji czasopism naukowych „Szkice Podlaskie”, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” oraz rady programowej „Rocznika Grodzieńskiego” (Białoruś). Należy do Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Białoruskiego Towarzystwa Historycznego, Siedleckiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Nauk o Bezpieczeństwie.



**dr hab. Adam Bobryk**

Serdecznie gratulujemy Adamowi Bobrykowi uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego i życzymy dalszych sukcesów.

**Tadeusz Goc**

## O kobietach... naukowo

1-2 marca 2016 r. w salach Biblioteki Głównej UPH odbędzie się kolejna, czwarta już, interdyscyplinarna konferencja o kobietach, organizowana przez Instytut Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej (Wydział Humanistyczny). Tym razem specjaliści i badacze będą dyskutować, analizować i interpretować **różne przejawy kobiecej starości**: mentalnej, psychicznej, fizycznej, intelektualnej...

Starość, obok samotności, śmierci, traumy, nie jest tematem przyjemnym, aczkolwiek dość często podejmowanym w badaniach i dyskusjach różnych kręgów naukowych: teologicznych, psychologicznych, filozoficznych, medycznych czy literaturoznawczych. Pojęcie starzenia się i starości stanowi kluczowy punkt odniesienia dla różnych nauk: humanistycznych, społecznych (socjologii, pracy socjalnej, polityki społecznej, pedagogiki, szczególnie andragogiki), medycznych...

Starość zajmuje szczególne miejsce w dziedzinach psychologicznych, skoncentrowanych na poznawaniu i zrozumieniu problemów oraz profesjonalnej pomocy ludziom, którzy z powodu zaburzeń i schorzeń o charakterze względnie trwałym napotykać na znaczne trudności w zaspokajaniu swoich potrzeb i realizowaniu zadań społecznych. Także w literaturoznawstwie czy kulturo-

znawstwie odnaleźć można liczne odsłony i niezwykle przejawy niewieściej starości. Równie ciekawym wydaje się być to zagadnienie od strony językowej.

Cykl konferencji o kobietach ma już swoją tradycję i jest podporządkowany głównemu problemowi: **Różnych odsłon kobiecych światów**. W latach ubiegłych odbyły się trzy takie odsłony:

- w roku 2012 tematem wiodącym były kobiece lęki: *Arachnofobia - metaforyczne odsłony kobiecych lęków*;
- w roku 2013 badaczki i badacze omawiali zagadnienie „inności kobiecej”: *Obrazy inności - poszukiwania „niegrzecznych dziewczynek”*;
- w roku 2014 dyskutowano nad kwestią samotności: *Niezamężne, owdowiałe, rozwiedzione... - kategorie kobiecej samotności*;

Powyższe przedsięwzięcia zostały zebrane i opracowane w formie monografii naukowych.

Organizatorzy sesji serdecznie zapraszają wszystkich zainteresowanych do udziału w obradach.

**dr Beata Wałęciuk-Dejneka**, organizatorka cyklu konferencji

## Alfabet kultury

Coraz mniej dbamy o język jako klucz do pojmowania siebie i innych. Mówił o tym prof. dr hab. Jerzy Faryno w czasie przedwakacyjnego wykładu dla Siedleckiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza



Erewań, pomnik *Litery Świata*

Stwierdzenie, że im bogatszym językiem dysponujemy, tym precyzyjniej wyrażamy myśli, a w efekcie lepszy jest nasz dostęp do ludzkiego umysłu i pewniejsze wzajemne zrozumienie, wydaje się oczywiste. Jednak niekorzystne tendencje można dostrzec w różnych sferach naszego życia: społecznego, kulturalnego, indywidualnego. Utrwalane są przez rozmaite czynniki: pośpiech, rozwój technologii, politykę edukacyjną państwa. Władze wprowadzają regulacje, w wyniku których język ojczysty schodzi na plan dalszy, ustępując miejsca innym, „bardziej pożądanym” kompetencjom. Idąc za tym, studenci coraz mniej chętnie wybierają studia na kierunkach humanistycznych, zwłaszcza na rodzimej filologii.

### Kultura obrazkowa nie obywa się bez języka

Kultura nastawiona na widowiskowość, indywidualność i autoreklamę nazbyt często rezygnuje z takich wartości, jak: porozumienie, zakotwiczenie w tradycję

i dbałość o jej ciągłość. Można odnosić wrażenie, że już tylko językoznawcy uważają, że „język polski jest a, ę” i warto się nim szczyć (to hasło, wymyślone w celu promocji języka ojczystego, wydaje się jednak niezbyt fortunne i nie zyskało zbyt wielkiej popularności).

Tymczasem nie wszędzie tak jest, nie musi tak być i u nas! Okazuje się, że nawet kultura popularna, nakierowana głównie na rozrywkę, w której dominującym pierwiastkiem jest obraz, może hołubić materię języka. Mało tego, w większości przypadków nie potrafi się bez niej obyć, w naturalny sposób z niej wyrasta, jest zdeterminowana tym narzędziem nie tylko komunikacji, ale także myślenia i postrzegania świata.

### Język jako metafora

Tak wynikało z wystąpienia prof. dr hab. **Jerzego Faryno** - tłumacza, sławisty, znawcy literatury i kultury rosyjskiej, wieloletniego pracownika najpierw UW, potem naszej uczelni, na której m.in. pełnił funkcję dyrektora polonistyki (w latach 1995-96), od 1991 docenta szwedzkojęzycznego uniwersytetu Åbo Akademi w Turku (Finlandia), od 1997 r. profesora w Instytucie Słowiańszczyzny Polskiej Akademii Nauk. Podczas czerwcowego spotkania Siedleckiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, zorganizowanego we współpracy z Instytutem Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej UPH, Prelegent mówił o swoich najnowszych zainteresowaniach badawczych.

Wygłoszony przez niego wykład, bogato ilustrowany materiałem wizualnym (ponad 200 zdjęć), poświęcony był metaforom języka utrwalonym w kulturach narodów słowiańskich (Serbów, Bułgarów, Czechów, Ukraińców, Rosjan). Analizowane były karykatury, ilustracje prasowe, rzeźby miejskie, art-street i inne współczesne przedstawienia plastyczne.

Metafora ze swej istoty jest zjawiskiem płynnym i nieoczywistym, dlatego niezmiernie ciekawe jest odkrywanie jej migotliwych, subtelnych znaczeń. Za każdym razem jest tak, jakbyśmy rozwiązywali nową zagadkę. Wizualna metafora jakiegoś elementu językowego (litery, słowa) jest zjawiskiem niezwykłym. Profesor, który w znacznym stopniu przyswoił nauce polskiej semiotykę w wariacie tartusko-moskiewskim (nieocenione tłumaczenia tekstów m.in. Jurija Lotmana, Władimira Toporowa), obrał w swoich rozważaniach tę właśnie perspektywę badawczą.



inne wcielenia „mały”



### Małpa, która bywa rolmopsem

Głównym celem metody jest uchwycenie rozmaitych (prymarnych i wtórnych) poziomów znaczenia danego zjawiska kultury. Prelegent poszukiwał znaczeń w sposobach graficznego utrwalenia obiektów, w ich nazwach, w zgodnościach i napięciach, jakie ujawniają się na styku języka (nazwy) i obrazu. Dodatkowo doszły tu do głosu wieloznaczności i rozbieżności semantyczne wynikające z odmienności języków narodów, których kultury przybliżał słuchaczom.

Okazuje się, że nawet wspólne dla wszystkich, międzynarodowe elementy, jak np. @ (angielskie „at”), w wielu kulturach zachowują swoją odrębność. O tej odrębności zawsze decyduje język: w języku polskim @ funkcjonuje jako „małpa”, w rosyjskim jako „собака” [sobaka] ('pies'), „пёсик” [piosik] ('piesek'), w czeskim - „Wavin” ('rolmops', 'zawijany marynowany śledź'), w węgierskim - „kukac” ('robak', 'larwa'). Za nazwami przyjętymi w językach narodowych idą różne wizualizacje w sztukach plastycznych i przestrzennych. Przecież rosyjski plastik nie przedstawi tego znaku pod postacią małpy, a polski pod postacią psa.

Ten niezwykle erudycyjny, wielowymiarowy, a zarazem lekki i pełen humoru wykład pokazał, jak narody słowiańskie są dumne ze swoich języków i w jaki sposób funkcjonalizują, tj. nadają dodatkowe znaczenia, niepowtarzalnym, charakterystycznym dla nich elementom (np. występującym tylko w ich alfabetach literom, jak polskie ę, ą), na nowo włączając je w obieg kultury. Dzięki temu, oprócz reprezentowania przypisanych im na stałe (literalnych) znaczeń, elementy te nabierają nowych sensów nadanych im przez artystów, a także stają się wyrazem tożsamości narodowej, przywiązania do tradycji, narzędziem identyfikacji, upominania się o swoje, orężem w sporach, a nawet w wojnach ideologicznych.

### Wojny na(o) alfabet

Szacunek do osoby, idei czy zjawiska często wyraża się poprzez wznoszenie pomników. Okazuje się, że niektóre narody stawiają pomniki wybranym literom, a nawet całym alfabetom. Czynią tak np. Rosjanie, Gruzini, Serbowie. Nieopodal polskiej ambasady w Moskwie można zobaczyć potężny monument - kolumnę oplecioną znakami alfabetu gruzińskiego autorstwa wziętego w Rosji rzeźbiarza Zuraba Ceretego, przewodniczącego Rosyjskiej Akademii Sztuk Pięknych. Rosjanie pomnikami honorują m.in. literę ę. W Bułgarii i Armenii można się natknąć na całe ogrody alfabetyczne.

O alfabet, bądź też za pomocą alfabetów, rozgrywają się wojny między narodami. Aktualnym przykładem jest wojna ukraińsko-rosyjska czy serbsko-chorwacka. Podczas gdy Serbowie posługują się cyrylicą, Chorwaci mówią zdecydowanie „nie” temu alfabetowi, przekreślając

АЗ  
ПИЩА  
НА КИРИЛИЦА  
ЗАЩОТО СЪМ ГОРД  
ЧЕ ИМАМЕ СОБСТВЕНА АЗБУКА



### plakat bułgarski:

*Piszę cyrylicą. Jestem dumny z tego, że mam własny alfabet.*

na ulicach wyrazy nim zapisane i utrwalając je alfabetem łacińskim. W ten sposób manifestują swoją odrębność narodową i kulturową.

Z kolei Bułgarzy są dumni ze swojej cyrylicy, która powstała w ich kraju w IX-X wieku (alfabet ten stworzył jeden z uczniów św. Cyryla). Prof. Jerzy Faryno opowiedział jak pewien niemiecki bułgarysta został pozbawiony honorowego obywatelstwa Bułgarii tylko dlatego, że śmiało zaproponował, aby przyjęła wygodniejszy - jego zdaniem - w stosunkach z UE alfabet łaciński.

Z kolei Ukraińcy, protestując przeciwko inwazji rosyjskiej na ich kraj, wykorzystują różnice literowe swojego alfabetu, by zaznaczyć, jak innym narodem są od Rosjan. Jeśli zobaczy się tam kogoś w koszulce z nadrukowaną literą І, charakterystyczną dla alfabetu ukraińskiego, to wiadomo, że nosi ją patriota ukraiński. Słowo „język” i obraz języków rosyjskiego i ukraińskiego wielokrotnie wykorzystywane są w ukraińskiej karykaturze prasowej.

### Pokaż język!

Jak dowiodły przykłady przytoczone przez Gościa Towarzystwa, a także jego niezwykle erudycja, język jest nie tylko naturalną umiejętnością człowieka, ale kompetencją, która leży u podstaw wszelkich innych kompetencji, jakie w ogóle człowiek ma do dyspozycji.

**Justyna Urban**  
źródło zdjęć: Internet

Spotkania **Siedleckiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza** odbywają się w pierwszy wtorek miesiąca (z nieznacznymi odchyleniami od tego rytmu) w budynku Wydziału Humanistycznego UPH. Szczegółowe informacje o tematach kolejnych spotkań oraz zaproszonych gości publikowane są na tydzień przed wydarzeniem na stronie **IFPiLS UPH**. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do uczestnictwa, zawsze mamy Państwu coś ciekawego do zaoferowania.

## Z ziemi włoskiej do Polski...

**Słowa hymnu zostały tu przytoczone nieprzypadkowo, albowiem bohater tego artykułu, jak i wystawy w Archiwum Państwowym w Siedlcach był z pochodzenia Włochem.**

Jan Filip Carossi (1744-1799) został sprowadzony na dwór ostatniego króla Polski - Stanisława Augusta Poniatowskiego jako wybitny geolog i mineralog. Miał odnaleźć sól, a zamiast tego trafił na miłość swego życia i znalazł nową ojczyznę.

Był również związany z naszym regionem. Jako kapitan służył pod komendą hetmana Michała Ogińskiego - męża właścicielki Siedlec, księżnej Aleksandry z Czartoryskich. Po ślubie zamieszkał we wsi Sosnowe niedaleko Siedlec. Dużo podróżował po Polsce, pełniąc najprawdopodobniej misję tajnego wysłannika króla, był świetnym obserwatorem życia społecznego. Zmarł w podsiedleckiej Woli Wodyńskiej, został pochowany w Wodyniach.

W czasie konferencji towarzyszącej wernisażowi o kolejach życia i zasługach uczonego Włocha opowiedzieli: Marlena Kamecka, tegoroczna absolwentka Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UPH, która napisała pracę magisterską o Janie Filipie pod kierunkiem prof. dr. hab. Marka Wagnera oraz Artur Zióntek - historyk literatury i regionalista.



Potomkowie Jana Filipa Carossiego zapisali się w historii Polski jako znani ziemianie, filantropi, naukowcy i artyści. Byli wśród nich także powstańcy i podróżnicy. Ich genealogię przedstawił Piotr Łoś. Z kolei Andrzej Chojnacki i Artur Rogalski powiedzieli, z jednej strony, o zasługach wykształconych Włochów, głównie architektów, dla regionu podlaskiego, z drugiej zaś o dziejach Podlasiaków we Włoszech.

Konferencja oraz wystawa zostały zorganizowane w ramach Dni Siedlec, we współpracy z Wojskową Komendą Uzupełnień oraz potomkami Jana Filipa, reprezentowanymi przez Joannę Gwiazdowską - jego pra-praprawnuczkę. Fotografie rodzinne i dokumenty, pochodzące głównie ze zbiorów pp. Gwiazdowskich, można oglądać w Archiwum Państwowym w Siedlcach przy ulicy Kościuszki 7, tuż przy Rektoracie naszego Uniwersytetu.

**Grzegorz Grafoman  
Czapski**

## Siedleckie Spotkania Historyczne - zaproszenie na wykład

Po wakacyjnej przerwie, na Wydziale Humanistycznym UPH w Siedlcach ponownie ruszyły Siedleckie Spotkania Historyczne, organizowane przez Siedleckie Towarzystwo Naukowe (<http://www.stn.uph.edu.pl>), Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UPH, Archiwum Państwowe w Siedlcach oraz Muzeum Regionalne w Siedlcach.

Celem spotkań jest popularyzacja wiedzy historycznej, zapoznanie słuchaczy z osiągnięciami badawczymi specjalistów z różnych dyscyplin humanistycznych, reprezentujących zarówno UPH w Siedlcach, jak też inne ośrodki naukowe.

16 listopada 2015 r. odbyło się spotkanie z **prof. dr. hab. Mirosławem Nagielskim**, badaczem dziejów nowożytnych Polski i powszechnych z Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizującym się w historii XVI-XVIII wieku, biografistą, historykiem wojskowości.

Temat spotkania - *Kandydatura królewicza Władysława na tron moskiewski (1610-1619)* - wywołał duże zainteresowanie studentów i miłośników historii poza

uczelni. Interesujący, wygłoszony z pasją wykład, stał się podstawą ożywionej dyskusji i sprowokował wiele pytań, na które Profesor chętnie i szczegółowo odpowiadał.

W bieżącym roku w ramach SSH przewidziany jest również wykład **prof. dr. hab. Andrzeja Niwińskiego**, światowej sławy archeologa i egiptologa z Uniwersytetu Warszawskiego, także literata i edytora, autora m. in. krytycznego wydania *Faraona* Bolesława Prusa.

Tym razem profesor Niwiński zaprezentuje temat: *Choinka i obelisk. Nieświadomione echa starożytnych kultur w świątecznej szacie Bożego Narodzenia*

Obecnie profesor Niwiński przebywa w Egipcie, gdzie wraz z ekipą naukowców prowadzi trwające już kilkanaście lat badania wykopaliskowe. Grudniowe spotkanie będzie zapewne świetną okazją do przedstawienia najnowszych efektów prowadzonych badań.

Wykład odbędzie się **17 grudnia (czwartek) o godzinie 17.00** w gmachu Wydziału Humanistycznego UPH przy ul. Żytniej 39, aula 08B.

Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy!

**Tadeusz Boruta**



## Mój Erasmus

**Spotkało mnie coś, czego nie oczekiwałam. Nie podejrzewałam, że mogłabym studiować za granicą. Było to dla mnie coś nieosiągalnego, choć nie ukrywam, że marzyłam o tym po cichu.**

Cztery lata temu w Instytucie Neofilologii przeczytałam ogłoszenie, że można pojechać na Słowację w ramach wymiany międzyuczelnianej *Erasmus*. Złożyłam dokumenty nie mówiąc o niczym nikomu, a to dlatego, że gdy dzielę się planami z bliskimi, to nie udaje mi się ich zrealizować. Spokojnie poczekałam na wyniki i oto kolejna niespodzianka: dostałam się!

Byłam szczęśliwa, ale zarazem przerażona: czy to stało się naprawdę i czy jestem gotowa na wyzwanie? Miałabym zostawić rodzinę, moich kochanych rodziców, rodzeństwo i znajomych na pół roku? Nie wiedziałam co zrobić, w końcu zapytałam osobę, której ufam i cenię jej rady. Odpowiedziała: - *Ewelina, ty nie pytaj, bo masz odpowiedź gotową*. To prawda, wszystko było dla mnie zaplanowane, teraz to wiem.

### Jak zniosę te pół roku?

Pierwsze tygodnie były ciężkie: pokój w akademiku nie podobał mi się, szkoła oddalona o kilka kilometrów, brakowało mi znajomych, nie umiałam mówić po słowacku. W dodatku musiałam ułożyć swój plan lekcji, co nie było proste, bo przedmioty całkowicie różniły się od tych w Polsce.

Jednym słowem: jak zniosę te pół roku? A zniosłam i nawet nie chciałam szybko wracać do domu! Mój znajomy powiedział: - *Widzę, że czujesz się jak Erasmus w pierwszych tygodniach*. Teraz wiem co miał na myśli, po prostu trzeba było się przyzwyczaić do nowego.

Bardzo mi w tym pomógł Dusan: mój student-opiekun. Mówił, gdzie można lub warto pójść. Na początku nie chciałam uczestniczyć w imprezach, wyjściach czy wycieczkach, ale Dusan dał mi radę: - *Why not? (Dlaczego nie?) Przecież to Twój Erasmus, czas tylko dla Ciebie*. Wcieliłam ją w życie.

Z czasem ułożyłam sobie rytm życia. W poniedziałek zwykle chodziłam na Mszę Świętą o 19.30 dla młodzieży - „mladzieżka” - to było to, czego potrzebowałam. Na początku nie rozumiałam kazań w języku słowackim, ale później było coraz lepiej. We wtorki czasami chodziłam na zumbę, w czwartki na unihokej. W weekendy zwykle wyjeżdżałam na wycieczkę, np. do Austrii, Czech lub w góry ze znajomymi. Dzięki Andrejowi, „szalonemu nauczycielowi”, mogłam spełnić swoje marzenie i spróbować gry na gitarze. Odpoczynkiem po tygodniu nauki były wyjścia ze znajomymi do Cajovni lub innych barów.

### Po każdej podróży marzyłam o następnej

Podróże organizowaliśmy wspólnie ze znajomymi, więc od nas zależało, gdzie pojedziemy, na ile i jak. Po

każdej wycieczce marzyłam, by pojechać jeszcze dalej, by zobaczyć coś nowego. Planując podróż dbałam o dojazd (zwykle pociągiem, miałam kartę ISIC, która dawała 50 proc. zniżki na komunikację), sprawdzałam na mapie zażytki lub ciekawe miejsca, a jeśli miałam problem z dotarciem, to zawsze mogłam kogoś zapytać, w końcu studiuję angielski i nauczyłam się podstaw słowackiego.

Odwiedziłam Wiedeń, Pragę i Bratysławę. Na Słowacji jest wiele zamków, byłam na Oravie i w Likavce. Ružomberok to miasto położone w górach, więc chodziłam po nich. Czasami były to spacerki, czasami wchodziłam na szczyty, np. Cebrac, Sidorovo czy Sip.

Filozoficka Fakulta (Wydział Humanistyczny) zrobiła ze mnie prawdziwą humanistkę. Nauczyciele byli mili, niektórzy traktowali nas jako *Erasmus students*, jak John Kehoe, wykładowca z Irlandii, z którym mieliśmy konwersacje. Nie wiem czy spotkałam kiedyś tak pełnego entuzjazmu człowieka jak on!

W szkole jest duża biblioteka, akademik chłopaków (szkoda, że nasz był tak daleko) i UPaC czyli Duszpasterstwo Akademickie, gdzie spędzałam wolny czas i czułam się jak w domu. Mieściła się tam Cajka, mała kuchnia z jadalnią, w której można było odpocząć, zrobić herbatę i porozmawiać ze znajomymi oraz z przesympatycznymi księżmi. Księża z UPaC to prawdziwi Duszpasterze Młodzieży, zawsze umieli podnieść na duchu! Miałam też okazję porozmawiać z Rektorem Katolickiej Univerzity, ks. Tadeuszem Zasępą, który jest Polakiem.

Nauki miałam dużo, nie umiem tego porównać z Siedlcami, przedmioty były całkiem inne, np. Business English (Biznesowy Angielski) czy English in Management (Angielski w Zarządzaniu) były dla mnie wyzwaniem. Zwykle uczyłam się nocami, w dzień nie miałam na to zbyt dużo czasu, bo starałam się spędzać go z ludźmi, których poznałam w Ružomberok.

### Wyjątkowi są ludzie, nie miejsca

Słowacy są niezwykle życzliwi i sympatyczni. Mimo początkowych trudności z językiem poznałam wspaniałych przyjaciół. I właśnie teraz najbardziej mi ich brakuje. Miejsca czynią wyjątkowymi ludźmi, których tam spotykamy. I właśnie moi znajomi uczynili Ružomberok wyjątkowym.

W moim sercu pozostały piękne wspomnienia, ale na szczęście mamy portale społecznościowe, które pozwalają utrzymywać kontakt. Bardzo mi brakuje moich słowackich przyjaciół, zaczyna do mnie docierać, że być może nigdy ich nie spotkam...

Trudno było mi się z nimi rozstać, wciąż przed oczami mam kolegę, który przebiegł całe miasto w deszczu tylko po to, by powiedzieć „Goodbye” i zagrać mi piosenkę na ukulele na pożegnanie... Marzę, żeby tam wrócić. Pozna-

cd. na stronach 6 i 7

## Mój Erasmus



łam wiele osób, które pokazały mi dobre wzorce, nauczyły czegoś nowego lub zaciekały swoim sposobem bycia. Będę za Wami tęsknić!

### **Erasmus to moja najpiękniejsza przygoda!**

Choć na początku było ciężko, wszystko z czasem się zmieniło. Gdy urządziłam się w pokoju, był on dla mnie moim kochanym i przytulnym kątkiem, już nie wspomnę o widoku z balkonu, a kosmicznie długa droga do szkoły stała się codziennym przyjemnym spacerkiem po malowniczym Ružomberok.

Sesję zaliczyłam z bardzo dobrym wynikiem (nie napiszę, że z łatwością), nawet tragiczny Business English. Nauczyłam się mówić po słowacku w takim stopniu, że mogłam się w tym języku porozumiewać. Wszystko, co wydawało się najtrudniejsze lub niemożliwe, stało się osiągalne, ale nie z dnia na dzień - była to szkoła cierpliwości i samodzielności.

Zrozumiałam, że gdy się jest daleko od domu, to zaczyna się doceniać wszystko, co mamy. Mój Erasmus to niezliczona liczba przygód i wspomnień. Jest mi smutno, że to minęło, ale cieszę się, że pozostały piękne wspomnienia.

Erasmus przewrócił moje życie do góry nogami, a może właśnie nadał mu sens? Otworzył mój umysł na rzeczy, na które dotychczas nie zwracałam uwagi. Właśnie tam zrozumiałam, że nasze życie to wspaniały dar, który możemy wykorzystać jak tylko chcemy. Czuję, że kawałek mojego serca został w Ružomberok. Choć byłam tam zaledwie pół roku, zdążyłam się przywiązać, bo... „jest wiele rzeczy, które uchwycą nasze oczy, ale tylko kilka z nich zdoła uchwycić nasze serce”. Pozostały wspomnienia, może kiedyś wrócę do Ružomberok, ale to już nie będzie Erasmus, a nowe wyzwanie - nowa przygoda? Bardzo tego chcę...

**Ewelina Zachariasz**

## Erasmus z perspektywy czasu

**Powyższa relacja została napisana cztery miesiące po powrocie, w październiku 2012 r. Dzisiaj nadal czuję skutki programu Erasmus w swoim życiu i właśnie dlatego zdecydowałam się o tym napisać.**

Chciałam też pokazać, że życie studenta - *Erasmusa* nie koncentruje się na imprezowaniu. *Erasmus* to szkoła życia, uczenie się samodzielności, dzielenia się z innymi, a przede wszystkim to uczenie się samego siebie: na co mnie stać, czy i jak potrafię wykorzystać to, co mam. Wspomnienia wracają codziennie, przypominają mi się drobnostki, proste rzeczy, które dają tak wiele radości. Chciałabym przedstawić moje najważniejsze *Erasmusowe* „pozostałości”.

### **Mała dziewczynka wydorosła**

Na *Erasmusie* zrodziła się we mnie ciekawość świata. Przed wymianą byłam małą dziewczynką, która bała się wsiąść sama do pociągu do Warszawy, nie mówiąc o poruszaniu się komunikacją miejską w stolicy. Nie chciałam jeździć sama, o wycieczce bez pilota nie było mowy.

I nagle ta „mała dziewczynka” wyjechała do obcego kraju. Nie wiem kiedy nastąpił moment przełomowy, jeśli chodzi o podróżowanie, to działo się stopniowo. Zrozumiałam, że w innym kraju nie jestem sama. Na swojej drodze spotykałam ludzi, którzy chętnie mi pomagali.

Na *Erasmusie* miałam ograniczony budżet, więc musiałam pogodzić wydatki na codzienne potrzeby i na realizację marzeń. Dużo wtedy podróżowałam, ale jeszcze więcej i dalej - po powrocie. Nauczyłam się organizować czas w podróży oraz podróżować tanio, czyli zobaczyć jak najwięcej za najmniejszą sumę pieniędzy. Odwiedzałam parki, pałace i muzea - jest tyle pięknych miejsc i wcale nie trzeba kupować drogich biletów. Jednym słowem, *Erasmus* obudził we mnie cudowną pasję.

Fascynację podróżami przenieśliśmy na mojego chłopaka, dziś już męża. Cieszę się, że mogłam rozbudzić w nim radość, którą dają podróże. Teraz jeździmy razem, a ja wykorzystuję to, czego nauczyłam się na wymianie.

W zeszłym roku odwiedziliśmy Ružomberok. Mój mąż, wtedy jeszcze chłopak, wie, jak kocham to miasto i właśnie dlatego zrobił mi niespodziankę: oświadczył się w tym miejscu, na szczycie góry Cebrac. Pobraliśmy się niedawno i ponownie odwiedziliśmy Ružomberok, spędziliśmy tam podróż poślubną. Wybraliśmy się w nasze ulubione miejsca i spotkaliśmy się ze znajomymi poznanymi na *Erasmusie*. Przypisałam temu miastu nowe piękne wspomnienia, teraz już związane z osobą, którą kocham.



### Przełamalam barierę językową

Przed wyjazdem nie zdawałam sobie sprawy, że będę miała problem z porozumiewaniem się, początkowo bałam się mówić w jakimkolwiek języku. Na studiach radziłam sobie dobrze, ale byłam nieśmiała, jeśli chodzi o wypowiadanie się po angielsku. Na *Erasmusie* musiałam mówić w języku innym niż polski, więc zaczęłam rozmawiać po angielsku z rówieśnikami ze szkoły. Na mieście, w sklepach czy innych miejscach ratowałam się słowackim, a jeśli nikt mnie nie rozumiał, to próbowałam coś wytłumaczyć „na migi”.

Słowacy dobrze mówią po angielsku, dużo się od nich nauczyłam, przede wszystkim spontaniczności i śmiałości w mówieniu. Szczególnie w trakcie podróży musiałam używać angielskiego - właśnie w taki sposób nabywa się umiejętności i pewności. Mimo potyczek i pomyłek językowych (niektóre polskie słowa w języku słowackim są odbierane jako obraźliwe) poradziłam sobie. Nauczyłam się słowackiego w stopniu, który umożliwiał porozumiewanie się. Język nie jest barierą w zaprzyjaźnieniu się z drugim człowiekiem, to nasze podejście, odwaga i chęci są motorem nawiązywania kontaktów.

### Zaczynałam od parówek na gorąco

Kto nigdy nie mieszkał poza domem może mieć trudności z zaparzeniem herbaty, nie mówiąc już o ugotowaniu obiadu, bo z reguły mama podaje wszystko do stołu. I ja po części do takich osób należałam. Słowacja nie jest krajem drogim, ale miałam ograniczone fundusze, więc starałam się sama gotować. Chciałam żyć oszczędnie i całkiem nieźle mi to wychodziło. Na początku ograniczałam się do parówek na gorąco, jednak z czasem zaczęłam urozmaicać jadłospis. Od tamtej pory kocham gotowanie i ciągle wyszukuję nowe potrawy, co mój mąż bardzo lubi.

Przed *Erasmusem* nie umiałam kontrolować swoich wydatków, na wymianie musiałam je planować, aby mi starczyło. Często kupowałam przecenione rzeczy, które nie były gorsze, a jedynie z krótkim terminem spożycia. Chciałam podróżować, rozwijać się, więc oszczędzałam, aby mi na to starczyło. Starałam się nie marnować ani nie wyrzucać niczego. Zarządzanie funduszami było związane z organizacją czasu. Starałam się wykorzystywać go na spotkania z ludźmi, ale też nie zaniedbywałam nauki, sportu czy marzeń.

### Gdyby nie Erasmus nie ruszyłabym się z miejsca

Na *Erasmusie* przełamalam kolejną barierę i zaczęłam biegać, a także ćwiczyć na siłowni, która znajdowała się w akademiku. Z reguły była pusta, więc miałam wszystkie sprzęty dla siebie. Wstawałam około szóstej, wtykałam słuchawki ze słowackim radiem w uszy i biegłam na parter, to dawało mi energię na cały dzień, a regularne ćwiczenia uczyły mnie dyscypliny. Do dziś mi to zostało: wstaję rano, biegam, ćwiczę dość często. Wierzę w powiedzenie: „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”.

Są różne definicje odwagi. Ja na *Erasmusie* nabrałam odwagi do wykonywania zwykłych czynności. Nie bałam się podróżować, rozmawiać „mieszanką językową”, pytać o drogę czy prosić o pomoc. Organizowałyśmy kiedyś prezentację zdrowej żywności i miałyśmy z koleżanką przebrać się za marchewki. Na początku wstydziłam się wyjść na miasto w przebraniu, jednak pomyślałam, że nie mam się czego bać. Przemaszerowałam przez miasto ubrana w jaszkrawopomarańczowe rajstopy, zieloną spódnice w liście, niebieski płaszcz i fioletową chustkę. Nikt nie zwracał na mnie uwagi.



Na Słowacji wykonywałam swoje plany natychmiast: chodziłam po szczytach, grałam w unihokej, uczestniczyłam w wydarzeniach kulturalnych. Kiedy brakowało mi kompana do towarzystwa, chodziłam tam sama. Odważyłam się na rzeczy, których wcześniej bym nie zrobiła, klimat tej miejscowości dobrze na mnie działał.

### Dziękuję uczelni za szkołę życia

Osoba czytająca to wypracowanie może pomyśleć, że mój *Erasmus* to pasmo radości i sukcesów. Jednak spędziłam tam pół roku, dużo zdarzyło się w tym czasie. Spotkały mnie smutne sytuacje, o których już nie myślę, ale nie wyrzucę ich z pamięci. Nauczyłam się tam wiary w ludzi, wewnętrznego spokoju, panowania nad sobą i ostrożności. Moimi nauczycielami byli mieszkańcy Ružomberok i okolic; to wszystko, co mi ofiarowali, zostanie we mnie. Różnica między Polską a Słowacją jest diametralna, ale Słowacy potrafią doceniać siebie i szanować, są skromni, spokojni i życzliwi.

Właśnie skończyłam studia, wyszłam za mąż i czuję się szczęśliwa. Nabrałam doświadczenia, pewności siebie i radości. A teraz mogę to wszystko podzielić z ukochaną osobą. *Erasmus* dał mi podstawę do ukształtowania samej siebie, do spełniania marzeń i niezatrzymywania się w jednym punkcie. Dziękuję swojej kochanej uczelni, że zapewniła mi nie wakacje i odpoczynek, ale solidną szkołę życia.

**Ewelina Chwedczuk**  
zdjęcia z archiwum autorki

## Sezon na misia

**Połowa czerwca - koniec okresu ochronnego, koniec „byczenia się”. Strach w oczach, panika, przerażenie, bieganie w poszukiwaniu notatek. Jak to wygląda oczami studentów i egzaminatorów? Aby to sprawdzić, odwiedzam najpierw akademiki.**

- *Gdy nadchodzi okres polowań* - wyjaśnia Rudy wszyscy zaczynają sprzątać swój rewir. Są tacy, którzy poświęcają temu całe dni i tygodnie. Tłumaczą to prostym równaniem matematycznym: porządek wokół siebie = porządek w głowie. Sprzątaczkę w akademiku przyznają ze śmiechem: *Z tymi naszymi studentami i ich sesjami, to tak, jak z nadchodzącymi świętami. Wiedzą, że wtedy muszą koniecznie, ale to koniecznie posprzątać.*

### Samotnie i w stadach

Inni, którzy mają to już za sobą, polecają tzw. zbieranie się w stadka i naukę na wesoło. Pozostali stawiają na samotne łowy. Wiśnia zapewnia, że każdy ma własny styl uczenia się. - *Mnie często denerwowało takie „uczenie się” w grupie* - przyznaje. *Zwykle kończyło się to plotkami lub malowaniem paznokci.* Ale niektórym odpowiadają takie przerywniki. - *Jak ktoś jest odludkiem, jego sprawa. My nie zmuszamy* - wzrusza ramionami Lena.

Wszyscy są jednak zgodni, że skończył się czas, kiedy można było sobie odpuszczać i pora ostro wziąć się za siebie, żeby potem spokojnie móc oddać się upragnionemu lenistwu.

### Byłe przetrwać...

Próbuję dowiedzieć się jaki jest przepis na to, aby bezboleśnie przetrwać polowanie. Jednak spotyka mnie zawód, okazuje się bowiem, że taki sposób nie istnieje. - *Trzeba być albo pasjonatem, albo umieć się ustawić* - mówi Dzika. - *A najlepiej pośrodku. Pamiętać, by nie wierzyć w plotki szerzone o egzaminatorach przez starsze roczniki. Wyszumieć się w Jackonalia* - dokłada Zwierz - *a potem ruszyć z kopyta.* Na pytanie o szczegóły ze swojej najlepszej i najgorszej sesji wolą nie odpowiadać. - *To temat zakazany i lepiej o nim nie wspominać, jeśli nie chce się rozpętać burzy w szklance wody* - nie ma wątpliwości Sowa. Można tym sobie zepsuć nastrój.

### Papierowe skrzydła

Przerwa. Udaję się do punktu ksero. Kolejki jak za czasów PRL-u. Przedruki, miniatury, wydruki, a nawet „mini pomoce naukowe”. Desperacja sięga zenitu. Za sobą słyszę: - *Masz notatki?! Pożycz!!! Zaraz oddam.* Niechętnie wyjmuję zeszyt. Drocę się. Przeliczam, ile to będzie nieprzespanych nocy, hektolitrow kawy, wypisanych wkładów. Zerkam na cennik ksero: 20 gr za stronę. Uśmiecham się tajemniczo.

### Zmylić trop

Jestem przy sali egzaminacyjnej. Popłoch. Wszyscy nerwowo wertują notatki i zeszyty. Na egzaminie chcą

wypaść jak najlepiej. Nagle wśród grupy zamieszanie. - *Masz piątaka? Oj, nie marudź... Zaraz przyjdzie.* Ktoś pędem biegnie do sklepu. Za chwilę widzę na stole *Wyborczą, Rzeczpospolitą*, kwiaty i czekoladki. Ci, którzy pozostali, jeszcze się przepytują, próbują czegoś się douczyć. Widzę jednak uśmiechy na widok kwiatów i jakieś dziwne poruszenie, nawet euforię.

### Oko w oko z myśliwym

Najgorsze przeżycie to znaleźć się oko w oko z egzaminatorem. - *To tak jakbyś weszła do jaskini lwa* - przekonuje Nika. W sali odpowiada kolega, niecierpliwie się, mija 10 minut, 20, pół godziny... Wreszcie wychodzi. Wszyscy go obskakują: - *Jak było, jak było?* - *Normalnie* - mówi Ginger - *loteria, trafiłem w pytania.* Wchodzę - uśmiech na twarzy, niepewny krok. Pytanie - odpowiedź, krótka piłka. Serce wali mi młotem. To już koniec, podaję indeks: 5. Wychodzę skołowana, ale szczęśliwa.

A co na to egzaminatorzy? Twierdzą, że jest różnie, ale nie najgorzej. - *Wiadomo, są lepsi i słabsi* - podsumowuje jedna z nich. - *Najważniejsze, by zachować dystans do tego wydarzenia* - podkreśla pytany przeze mnie doktor i dodaje ze śmiechem: - *My naprawdę nikomu nie chcemy zrobić krzywdy, cenimy sobie także umiejętność wybrnięcia z humorem z pytania, na które nie zna się pewnej odpowiedzi.*

### Pokot

Kiedy polowanie jest zakończone, można ze śmiechem i ulgą powspominać, co wyczyniało się, aby dobrze wypaść. Dla Mickey'go będzie to czas randki z książkami i notatkami przy filiżance kawy. Nutria zateśkni do całonocnych posiadówek z dziewczynami w akademiku i uczenia się pół żartem, pół serio do egzaminu z historii literatury polskiej zwanej w slangu filologów „helpem”. Czy aby na pewno było tak strasznie?

**Anna Benicka**

*Niektóre imiona zostały zmienione. Dziękuję wszystkim rozmówcom.*



kolaż Justyna Dziadak

*Rzecz o degustacji*



## Tak jest jak się nam zdaje...

**Dobre zdrowie, pewna praca, zaufane grono znajomych, wymarzony partner, obszerny dom, spokojne, dostatnie życie... Tego wszystkiego potrzebujemy do szczęścia.**

Jeżeli zabraknie nam chociaż jednego elementu, będziemy odczuwali niedosyt. Co gorsza, nawet ludzie, którzy mają to wszystko, wciąż pragną więcej, niekiedy szukają pomocy psychologa, wpadają w nałogi.

Dla kogoś, kto żyje za przysłowiowe 1200 zł miesięcznie, wydaje się to absurdalne. Bo jak można narzekać mając kupę forsy, podziw społeczny, dostatek? A jednak może i ty, gdybyś wygrał milion dolarów, po kilku latach znudziłbyś się bogactwem. Być może obawiałbyś się, że je stracisz, a więc nie byłbyś w pełni szczęśliwy.

Nie można bagatelizować materialnej części życia, jednak równie ważna jest psychologia człowieka. Jeden potrafi cieszyć się swoją życiową pozycją, inny stale boi się, stresuje i narzeka. Czym się różnią? Nie zawsze stanem posiadania. Nierzadko właśnie skromni ludzie potrafią żyć radośnie. Zadowolenie z życia w dużym stopniu zależy od tego jak je oceniamy: albo akceptujemy siebie, innych i świat, albo nie.

A jeśli każdy dzień jest dla nas udręką? Niekoniecznie fizyczną i wynikającą z obiektywnej sytuacji. Czasami własny umysł zarzuca nas negatywnymi, niespokojnymi

### Cierpkie rozmyślenia

**Chyba każdy człowiek, borykając się z rzeczy-wistością, zadawał sobie pytanie o sens życia. Jest to przecież pytanie o istotę naszej egzystencji oraz próba uzasadnienia naszego pobytu tutaj na Ziemi.**

W naszym życiu wiele zdarzeń jest splotem wypadków, a wobec zastanej rzeczywistości przyjmujemy jakąś postawę; będzie ona zależać od naszego stosunku do niej. Czas, w jakim żyjemy ma swoją specyfikę i każdy na swój sposób próbuje mierzyć się z problemami.

Zauważam niesamowity pęd za pieniądzem, awansem w pracy, pozycją społeczną. Wielu ludzi skupia się na materialnej stronie życia i to im, poprzez reklamy, najłatwiej wmówić, że kolejny gadżet jest niezbędny. Nawet Święta Bożego Narodzenia, które przecież powinny mieć wymiar duchowy, stają się wyścigiem po prezenty.

Zdobycze techniki, jak np. telefony komórkowe czy Internet, które teoretycznie mają ułatwiać kontakt z drugim człowiekiem, w praktyce bardzo go spływają. Bezpośrednie spotkania między ludźmi stały się o wiele rzadsze i odbywają się na innych zasadach niż kiedyś. Do wyjątków należą np. wizyty sąsiedzkie składane bez zapowiedzi, które kiedyś były praktykowane na co dzień. Ludzie tworzą sobie

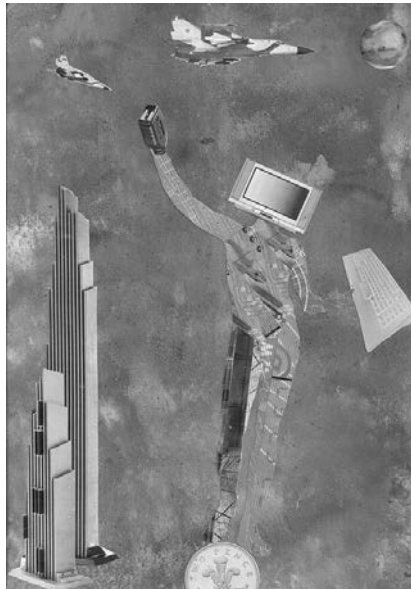
myślami, które sprawiają, że nie umiemy cieszyć się powszednimi sprawami.

A życie to przecież głównie zwyczajne dni, zwykłe sytuacje. Jeżeli człowiek nie potrafi doceniać choćby dobrego posiłku, towarzystwa ludzi, małych zwycięstw, to czym ma się cieszyć? Awans w pracy otrzymuje się rzadko, nieczęsto uzyskuje się tytuł magistra, nawet w miłości bywa różnie. Pozostaje radość z tego, co mamy, zamiast udręki i myślenia o tym, czego nam brak.

Sztuka szczęśliwego życia jest często pomijana w naukach Zachodu i jego kulturze; Europejczycy czy Amerykanie stawiają na zewnętrzne zdobycze, na sukces, władzę, pieniądze. Natomiast w tradycji Dalekiego Wschodu znaczenie ma wnętrze człowieka: nie liczy się to, co posiadamy, ale na ile potrafimy się tym radować. A to wszystko jest kwestią decyzji, poddania się i akceptacji.

Nam, którzy jesteśmy nastawieni na walkę, na zdobywanie kolejnych celów, taka postawa może wydawać się niezrozumiała. Jednak same osiągnięcia nie gwarantują trwałego szczęścia, bo zawsze pozostanie coś, czego nie mamy i co mogłoby ułożyć się lepiej. Dlatego ważna jest umiejętność akceptacji własnej sytuacji i wewnętrzny spokój. Choć nie mamy wszystkiego, to przecież mamy własne życie, a więc bardzo wiele.

**Maciej Wysocki**



*New model*

swoje samotnie siedząc przed ekranem komputera czy telewizora. Zdają się często zachowywać tak, jakby za tym szkłem toczyło się prawdziwe życie.

Uważam, że najważniejsze w życiu jest poczucie względnej niezależności polegające na akceptacji ograniczeń, jakie są nam dane z natury i przypadków, w jakie wpycha nas los. O tym jednak, jacy jesteśmy, ostatecznie decydujemy sami. Ale prawdziwy sen życia ujawnia się wtedy, gdy wokół nas są bliscy ludzie. Po co mielibyśmy starać się o cokolwiek, jeśli nie moglibyśmy cieszyć się tym z drugim człowiekiem?

Co wart jest najpiękniejszy nawet dom, jeśli jest pusty nie tylko w sensie dosłownym? Pustką bywa także stan między jego mieszkańcami. Niejednokrotnie bliscy sobie ludzie z podmiotów stają się przedmiotami; są dla siebie tak obcy, niemal niewidoczni, że prawie potykają się o siebie w milczeniu.

Zabawka zapewniająca jak najlepszą stymulację rozwoju dziecka na nic się zda, jeśli rodzic za chwilę pobiegnie do pracy. Bo dziecko potrzebuje nie nadmiaru zabawek, ale mamy i taty, którzy będą poświęcać mu czas.

tekst i kolaż: **Justyna Dziadak**

## Dziwołał naszych czasów

**Redakcja zaproponowała mi udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy dzisiejsze wyższe uczelnie wypuszczają spod swoich skrzydeł inteligentów? Problem jest tak oczywisty, jak mógłby się wydawać.**

Wprawdzie z całą stanowczością można odpowiedzieć: tak, ale równie dobrze, z podobnym przekonaniem można stwierdzić, że nie. Obie odpowiedzi będą poprawne, a sedno problemu leży w proporcji między liczbą absolwentów, którzy zasługują na miano osób wszechstronnie wykształconych i zarazem gotowych do stałego poszerzania swojej wiedzy, a resztą. Dysproporcja na niekorzyść tych pierwszych jest przytłaczająca.

### Trzy strony konfliktu

Dyskusja nad kondycją współczesnego szkolnictwa wyższego trwa od dekady i z roku na rok przybiera na sile. Próżno jednak szukać załączków powszechnej debaty, czy choćby elementarnej społecznej zainteresowania. Poza osobami bezpośrednio zaangażowanymi, czyli pracownikami naukowymi uczelni (okresowo także politykami), trudno byłoby znaleźć innych zainteresowanych. Przyszli studenci i ich rodzice nie śledzą zachodzących przemian, nowych przepisów i zmieniających się zasad funkcjonowania uczelni.

O ile potrafimy zebrać dwa miliony podpisów, by nie puszczać do szkoły dzieci sześciolatków, o tyle pociechy będące na pograniczu dorosłości nie wzbudzają już takich emocji. A szkoda, bo obecna sytuacja w niektórych przypadkach przypomina nieco sutenerstwo - ludzi się potencjalnych studentów kolorowymi reklamami, „atrakcyjnymi” kierunkami i wizją prestiżowej pracy (pomijam tu kuriozalne specjalności na klasycznych kierunkach).

Tak naprawdę nie jest brane pod uwagę jakiegokolwiek zapotrzebowanie, decyduje chłodna kalkulacja: więcej studentów = więcej pieniędzy. I nie chodzi tu o chęć dorobienia się złotych gór, ale o zwykłe przetrwanie w związku z wciąż trwającym niżej demograficznym wiekiem „poborowego”. Wydaje się więc, że są trzy strony konfliktu: uczelnia - ministerstwo (z takim a nie innym systemem finansowania) - studenci (którzy nawet nie wiedzą, że znajdują się w jakimś konflikcie).

Problem, z jakim przychodzi się zmagać, by odpowiedzieć na początkowe pytanie, ma wiele wątków. Zresztą na łamach pism humanistycznych czy prasy jest częstokroć podejmowany. Pozwolę więc sobie zarysować kilka myśli, które nie wyczerpują tematu, a jedynie ukierunkowują dyskusję.

### Poszukiwani wąscy specjaliści

Media i klasa rządząca przekonują o rosnącej potrzebie wyspecjalizowanych fachowców, w cenie więc są nie tyle inteligenci, co wykwalifikowani specjaliści róż-

nych zawodów. W odpowiedzi na takie zapotrzebowanie uczelnie otwierają nowe kierunki, które coraz bardziej przypominają zaawansowaną szkołę zawodową. Wspierane są w tym dziele przez firmy, a ogólnie przez przemysł i biznes.

To szkodliwa tendencja, o czym pisał Sheldon Krimsky w książce *Nauka skorumpowana?* (Warszawa 2006). Owszem, firmy deklarują chęć zatrudnienia absolwentów, ale przecież nie wszystkich! Bardzo wąskie specjalizacje szybko zapychają dany sektor absolwentami, którzy bez dodatkowych kwalifikacji i tak nie podejmą pracy poza nim. Chyba że za kontuarem lub „na kasie”.

Walka o studenta, związana z walką o pieniądze, powoduje drastyczne obniżenie poziomu nauczania. Zasada jest prościutka: student musi zdać, bo jak opuści grupę, to ta się rozpadnie, a więc żegnajcie dotacje... W części tylko zależy to od dofinansowania centralnego, czyli ministerialnego.

Wąskie specjalizacje to też plaga wśród kadry. Przedmioty dające podstawy wiedzy o człowieku i jego dziełach, szerokie horyzonty myślowe i obycie kulturalne (literatura, filozofia, historia sztuki) zostały wyrugowane z planu i celu studiów. Dzisiejszy humanista często nie zna podstawowych dzieł sztuki ani historii myśli społecznej, zajmuje się tylko tym, co „tu i teraz”.

### Studenci wolą wkuwać niż myśleć

Bolesne jest to, że jeśli już trafiają na uczelnie autentyczni Mistrzowie, to z zasady tkwią pośród nijakości i przeciętniactwa i (co najbardziej osobliwe!) nie cieszą się przesadną estymą wśród studentów. Ci, bowiem, coraz częściej nie chcą myśleć, oczekują gotowych definicji i rozwiązań podyktowanych do zeszytu. Są jak chłonne i pojemne komputery gotowe zmieścić olbrzymią porcję wiedzy do wykucia, wydeklamowania i zastosowania w prostych operacjach. Studenci w swej masie nie są gotowi do samodzielności intelektualnej, zaś część z nich unika jej jak tylko może...

Pokłosem powyższego stanu jest i to, że czymś oczywistym stało się kupowanie prac magisterskich. Trudno z tym walczyć, ale też i moralne predyspozycje profesorów z tytułami naukowymi uzyskanymi na miernych uczelniach nie są zbyt mocne. Takie „naukowe peregrynacje” wpływają na obniżenie wartości zarówno prac, jak i tytułów naukowych, zasługują więc na szczególne piętnowanie.

Być pracownikiem szkoły wyższej to uczestniczyć w dążeniu do poznania prawdy. Jednak coraz mniejszy nacisk kładziony jest na to główne zadanie uczelni. Naukowców przytłacza dydaktyka, obciążona dodatkowo zbędną biurokracją, oraz starania o granty, które dają właściwie jedyną możliwość spokojnego prowadzenia badań.



### Terror filistra

Inteligent to - w dzisiejszym rozumieniu - jakiś dziwoląg pachnący naftaliną. Hydraulik w drelichu (nawiązując do spotu reklamowego) jest dziś bardziej w cenie, bo praktyczny, przydatny (w duchu powrotu do kultury pierwotnej), w końcu - lepszy od inteligenta, który za dużo myśli i „nic nie robi”. A jeśli brak zapotrzebowania na inteligentów, to po co ich kształcić?

Arystoteles twierdził wprawdzie, że każdemu człowiekowi wrodzona jest potrzeba poznania, ale zaniechanie jej kształtowania od lat najmłodszych skutkuje trudnościami w późniejszych etapach kształcenia. Ogromną rolę odgrywa tu klimat domu rodzinnego - tę kwestię zazwyczaj się pomija. Można jedynie zadać retoryczne pytanie, jaki system wartości i jakie zainteresowania przekażą potomkom dyplomowani specjaliści od „prawego skrzydła motyla”?

Garść powyższych przemyśleń, które w żaden sposób nie wyczerpują tematu, zakończę przypomnieniem książki Franka Furediego *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?* (Warszawa 2008). Ta lektura, którą powinien poznać każdy kandydat na asystenta, doktora i profesora (podobnie jak esej Stefani Skwarczyńskiej *Etos badacza*),

nieco się jednak zdezaktualizowała. Brytyjski uczonego pisze wszakże, że coraz mocniej etos inteligenta zastępuje etos filisterski, ale w moim odczuciu można już mówić o filisterskim terrorze...

Artur Ziontek



kolaż Justyna Dziadok

*Poker-face*

## Unicy nie tylko podlascy

Do napisania tego tekstu zainspirował mnie wykład *Cerkiew unicka w krajobrazie kulturowym Podlasia*, który w ramach *Siedleckich Spotkań Historycznych* wygłosiła na Wydziale Humanistycznym UPH dr hab. Dorota Wereda.

Zgadzam się z prelegentką, że obrządek unicki wpłynął na specyfikę naszego regionu i stał się ważnym elementem tożsamości Podlasia, ale zabrakło w tym wykładzie ważnego wątku: skąd się wzięła Cerkiew greckokatolicka, czyli unicka. Jej dzieje przesłania fakt, że unicy podlascy są postrzegani głównie (jeśli nie wyłącznie) poprzez daninę krwi, jaką złożyli stawiając opór przymusowemu i brutalnemu w formach wcieleniu ich do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Skupienie uwagi na wątku religijnym usuwa z pola widzenia - jak sądzę - złożone, a ważne okoliczności utworzenia Cerkwi greckokatolickiej, jej specyfikę kulturową i etniczną oraz wpływ na dzieje najnowsze Polski.

Swojego tekstu nie traktuję jako polemiki z wykładem, który mnie zainspirował, ale jako jego uzupełnienie oraz zaproszenie do dyskusji.

### Takie były początki

Za formalny początek Kościoła unickiego można uznać złożenie przysięgi na wierność papieżowi (23.12.1595) przez biskupów (władków) prawosławnych

Królestwa Polskiego: Hipacego Pocięja i Cyryla Terleckiego. Co ważne, złożyli ją nie mając zgody swych przełożonych: Metropolity Kijowskiego i Patriarchy Konstantynopola. Ponieważ intencje powołania całkowicie nowej struktury kościelnej wykraczały poza sferę religijną, Synod Brzeski (6 - 10.10.1596) - nie bacząc na gwałtowny sprzeciw części jego uczestników - przekuł w czyn pomysł, który (z różnych względów) odpowiadał tak Stolicy Apostolskiej, jak i polskiemu monarsze. Jednak oficjalnie podkreślano, że Unia Brzeska miała być próbą odbudowy jedności chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu podzielonych od roku 1054 (tzw. *Wielka Schizma Wschodnia*). Nowemu Kościołowi przypisano rolę pomostu między prawosławiem a katolicyzmem; jego wyznawcy zachowali obrządek wschodni (cerkiewny), ale byli w jedności doktrynalnej z papieżem.

O ile na terenach współczesnej Białorusi (także na Podlasiu) zaprowadzanie unii przebiegło dość spokojnie, to już obszar dzisiejszej Ukrainy i południowo-wschodniej Polski stał się widownią gwałtownych konfliktów; kler prawosławny oraz lud nie chciał porzucić „wiary ojców”. Dla przykładu, w przemyskim więzieniu osadzono wszystkich duchownych odrzucających unię (dyzunitów), by - jak napisano w dekrecie - „skapieli w kazamatach ze szczętem”, albo przyłączyli się do nowego obrządku.

cd. na stronach 12-13

## Unici nie tylko podlascy

W inskrypcjach o unitach podlaskich zdarza się czytać, że „byli świadomymi katolikami i Polakami, którzy [...] bohatercko bronili swej wiary i narodowości” - tak jakby byli oni „szczególnego rodzaju Polakami”! Oni zaś ani się za Polaków nie uważali, ani też nikomu wówczas nie przyszło do głowy za takowych ich uznawać. „Narodem” była wyłącznie szlachta, unicy - chłopami, etnicznymi Rusinami (Białorusinami i Ukraińcami). Sami najczęściej określali się jako „tuteszni”, dystansując się od związków z jakąkolwiek nacją...

### Unicy podzieleni

W wyniku rozbiorów parafie unickie znalazły się w zaborach rosyjskim i austriackim. Carat, wrogi Cerkwi greckokatolickiej, uważając ją za twór sztuczny, a do tego „agenturę Watykanu”, w roku 1837 zlikwidował unię w Rosji, zaś w roku 1874 w Królestwie Polskim.

Pierwsza rewolucja rosyjska (1905 - 1907) wymusiła na carze wydanie ukazu o wolności religijnej. W ciągu niewielu tygodni ok. 200 tys. (3/4) unitów porzuciło prawosławie na rzecz rzymskiego katolicyzmu. Stało się tak, bo władze rosyjskie nie zgodziły się na wznowienie Cerkwi greckokatolickiej, zaś Watykan - licząc na dalsze złagodzenie restrykcji wobec katolicyzmu w Imperium Rosyjskim - nie podnosił tej kwestii w negocjacjach z Petersburgiem. I tak unicy - „duchowe dzieci” Unii Brzeskiej - zniknęły z religijnego krajobrazu Podlasia.



Dawna cerkiew unicka w Chotylubiu koło Cieszanowa, obecnie pod zarządem Kościoła Rzymskokatolickiego

Na ziemiach Rzeczypospolitej, które weszły w skład monarchii habsburskiej jako Królestwo Galicji i Lodomerii, unicy (będąc w jedności z Kościołem rzymskim) cieszyli się względną swobodą. Co więcej, Cerkiew greckokatolicka odegrała ważną rolę w budzeniu świadomości narodowej Rusinów Galicyjskich - dzisiejszych Ukraińców.

Na tamtych terenach wyznaczenie przesądzało o narodowości. Lokalne elity tworzyli Polacy - katolicy, zaś

Rusini - grekokatolicy byli społecznością „drugiej kategorii”. Także mieszczenie tego wyznania nie mieli równych praw politycznych, np. odmówiono im prawa pełnienia funkcji we władzach samorządowych. Tę niemożność rekompensowali poprzez nadzwyczajną aktywność w bractwach cerkiewnych.

Nierówności społeczne zaowocowały konfliktem narodowościowym. W początkach XX w. „zasiedziały” nacjonalizm polski stał się z „młodym” nacjonalizmem ukraińskim. Niestety, stronami sporu stały się i Cerkiew greckokatolicka (będąca Kościołem narodowym Ukraińców), i Kościół rzymski. Konflikt nabrał wyrazistości i tempa od chwili, gdy metropolitą halicko-lwowskim obrządku bizantyjsko-ukraińskiego został władca Andrzej Szeptycki (Andrij Szeptyckij) - *nota bene* rodzony brat Stanisława Szeptyckiego - w II RP generała Wojska Polskiego.

### Unicy „starzy” i „nowi”

Niestety, okres II RP był niedobry dla mniejszości narodowych na wschodnich połaciach Polski. Mimo złych wspomnień o wynaradawianiu (rusyfikacji), jakiej podlegali także Polacy w dobie caratu, rządy polskie kontynuowały tę politykę wobec Białorusinów i Ukraińców podając ich intensywnej polonizacji. Bezpośrednio przed wojną (1938) doszło do inspirowanej przez władze akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, w której ucierpiały także cerkwie unickie. Metropolita Szeptycki domagał się złagodzenia presji rządu na społeczność ukraińską, ale osłabiło to tylko pozycję Kościoła unickiego. Mówiąc kolokwialnie, zniechęciły go zarówno władze państwowe, jak i hierarchowie Kościoła rzymskiego.



Pozostałości unickiego zespołu cerkiewnego w Dziewięcierzu koło Horyńca-Zdroju (na krzyżu nad bramą główną widnieje data 1835). Po wojnie mieszkańcy tej wsi znaleźli się po ukraińskiej stronie granicy, cerkwisko z przylegającym cmentarzem zostały po stronie polskiej...



Silne napięcia wywołał plan siedleckiego ordynariusza, bp. Henryka Przeździeckiego; chodziło o zorganizowanie „powrotu” wiernych prawosławnych do Kościoła rzymskiego poprzez tzw. neounię - nowy obrządek luźno nawiązujący do tradycji Unii Brzeskiej. Tym sposobem obok „starych” unitów (Ukraińców) pojawili się „nowi” (głównie Białorusini). Tu uwaga: o ile episkopat wsparł pomysł „pozyskiwania” prawosławnych, to abp A. Szepetycki postawił stanowcze  *veto*. Rząd polski także nie był entuzjastą neounii, gdyż nie chciał wspierać finansowo tego przedsięwzięcia - czego oczekiwali jego inspiratorzy.

W najlepszym okresie (1929/1930) działało kilkanaście parafii obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (głównie w diecezji pińskiej) liczących łącznie do 25 tys. wiernych. Jedną z nich (a dziś już jedyną w Polsce) jest parafia w Kostomłotach k/ Kodnia skupiająca ok. 200 wiernych.

Restrykcyjny stosunek władz II RP do mniejszości ukraińskiej wydatnie przyczynił się do radykalizacji jej nastrojów. Ponurym tego skutkiem była wojna polsko-ukraińska tocząca się na Podkarpaciu (1944-1947). Ścisła współpraca części kleru unickiego z formacjami UPA dała pretekst do zniszczenia Kościoła unickiego przez władze powojennej Polski. Wspólnie i w porozumieniu z władzami radzieckimi zaczęły one usuwać z terenów pogranicznych „wrogie elementy”. W rezultacie ci Ukraińcy, którzy w wyniku zmiany granic i przesiedleń nie znaleźli się po stronie radzieckiej (wśród owych setek tysięcy przedwojennych obywateli RP było także wiele rodzin mieszanych narodowościowo i wyznaniowo) zostali de-



Nabożeństwo w cerkwi pw. św. Nikity w Kostomłotach

portowani na tzw. Ziemie Odzyskane w ramach akcji „Wisła”. Na Roztoczu, Pogórzu Przemyskim, w Bieszczadach i Beskidzie Niskim zostały po nich opuszczone wsie, cmentarze i cerkwie. Tylko nieliczni przesiedleńcy wrócili na ojcowiznę, dlatego dziś największe skupiska unitów - Ukraińców są na północno-zachodnich okrajach Polski.

Obrządek unicki nie tylko nie doprowadził do pojednania łacińskiego Zachodu z greckim Wschodem, ale do starych dodał nowe napięcia i podziały: społeczność prawosławna miała unitów za „zaprzających wiary świętej”, zaś łacinnicy za „ułomnych katolików”. I stan ten trwa do dziś...

tekst i zdjęcia: Marek Borkowski

## Cmentarze pogranicza

***Cmentarze są pełne ludzi, bez których świat nie mógłby istnieć - przypomniał Michał Łesiów w artykule, który jest częścią dwutomowej pracy zbiorowej o cmentarzach pogranicza polsko-białorusko-ukraińskiego\*.***

Do zacytowanej maksymy odwołała się grupa młodych ludzi, która niemal trzydzieści lat temu założyła Towarzystwo „Magurycz” (od nazwy góry niedaleko wsi Bartne na Łemkowszczyźnie). Ich celem stało się ratowanie od zapomnienia grobów i dzieł sztuki cmentarnej niezależnie od charakteru wyznaniowego i miejsc, w których się znajdują. Od tamtej pory, z pomocą różnych sponsorów, Towarzystwo wykonało prace remontowe na ponad 120 nekropoliach ukraińskich, żydowskich, niemieckich i polskich w południowo-wschodniej Polsce i na terenie Zachodniej Ukrainy.

*Jeśli myślimy o pojednaniu ongiś zwalczających się i skłóconych grup narodowościowych, to takie czynności młodych na ogół entuzjastów odnawiania pamięci historycznej uznamy za najbardziej wyraziste sposoby prawdziwego pojednania owych przeciwników wzajemnych, gdyż w obliczu śmierci wszyscy są równi - napisał Michał Łesiów.*

Do idei „Magurycz” nawiązali uczestnicy badań realizowanych w latach 2005-2008 pod kierunkiem prof. dr. hab. **Feliksa Czyżewskiego** z UMCS. Kontynuowano je w latach 2013-2015 w ramach projektu międzynarodowego, finansowanego ze środków UE. Porządkowano nekropolie różnych wyznań chrześcijańskich i badano inskrypcje nagrobne na cmentarzach we wschodniej części woj. lubelskiego oraz w zachodniej części obwodu wołyńskiego na Ukrainie. W projekcie wzięli udział pracownicy nauki oraz licealiści i studenci z obu krajów. Działaniom towarzyszyły konferencje naukowe oraz dwutomowe wydawnictwo. Do współpracy zaproszono także specjalistów z UPH w Siedlcach: dr **Beatę Wałęciuk-Dejnekę** (filologa, literaturoznawcę i folklorystę) oraz dr. **Witolda Bobryka** (historyka).

### Od narodzin do... trizny

Artykuł o pogrzebowych uctach w tradycyjnym folklorze słowiańskim, autorstwa Beaty Wałęciuk-Dejneki, wyjaśnił wreszcie językową zagadkę, której nie umiałam rozwiązać od czasu, gdy kilka lat temu pierwszy

dok. na s. 14 i 15

## Cmentarze pogranicza

raz usłyszałam pieśń „Bieriega” w wykonaniu Aleksandra Malinina. Zaczyna się ona i kończy następującą zwrotką:

*Bieriega, bieriega, bierieg etot i tot,  
Mieźdu nimi rieka mojej żyz'ni...  
Mieźdu nimi rieka mojej żyz'ni tiecziot,  
Ot roźdienija tiecziot i do trizny.*

Wszystko w niej jasne i oczywiste oprócz tajemniczego słowa: *trizna*. W żaden sposób nie mogłam go sobie przypomnieć z lekcji rosyjskiego ani z lektur. Z kontekstu wynika, że ma ono coś wspólnego z zakończeniem życia, ale to przecież nie jest pogrzeb (*pocho-rony*)... więc co?

I oto, dzięki artykułowi „*Pogrzebowe menu - symboliczny wymiar uczty w polskim (słowiańskim) folklorze tradycyjnym*” dowiedziałam się, że *trizna* oznacza rodzaj przedchrześcijańskich igrzysk na cześć zmarłego organizowanych przed pogrzebem lub ucztą pogrzebową. Pochodzi od słowa *tri* i ma związek z zabiciem na ofiarę trzyletniego zwierzęcia składaną przez Prasłowian przy okazji pogrzebu lub obrzędu wspominek.

Jak pisze autorka, wspólny posiłek w sytuacji kryzysu, jakim była śmierć członka społeczności lokalnej, miał charakter solidarnościowy. Taki rytuał umacniał poczucie łączności i wspólnoty między osobami dotkniętymi żałobą. W kulturze magicznej istniał wręcz nakaz urządzania biesiady pogrzebowej, zwanej pierwotnie *strawą*.

Dzisiejsze stypy czy konsolacje (okropne słowo!) ujawniły więc swój archaiczny, przedchrześcijański rodowód. Pierwotnie *pogrzebowe menu* było ściśle określone: podawano głównie potrawy z ziarna (symbol odradzającego się życia) - pieczywo, pierogi, ciasta, kaszę, bób i groch, do tego obowiązkowo tłuszcz (najsilniejszy symbol życia), ser (symbol chaosu poprzedzającego powstanie życia), miód (pokarm bogów i dusz zmarłych) oraz wódkę jako środek odurzający, ułatwiający zacieranie granicy między światem żywych i umarłych.

Uczta pogrzebowa symbolizowała z jednej strony jedność świata żywych i umarłych, z drugiej zaś łączyła przeciwstawne nastroje - żal po śmierci bliskiego, a jednocześnie radość z powodu triumfu życia nad śmiercią. Troska o zmarłego wyrażała się w pozostawianiu przy stole wolnego miejsca (bo dusza potrzebuje po śmierci pokarmu - echem tego zwyczaju jest tradycja stawiania pustego nakrycia na stole wigilijnym). Jedzenie zanoszono na mogiłę

(obyyczaj ten jest w jakimś sensie kontynuowany w prawosławną Niedzielę Przewodnią, tydzień po Wielkiej Nocy, o czym pisze Michał Łesiów w artykule „Sposoby na uczczenie i przedłużenie pamięci o zmarłych”). Wszystko po to, by nie drażnić zmarłego, by nie zakłócał spokoju pozostałej przy życiu rodzinie. Po takiej „ostatniej gościnie” wspólnota mogła wrócić ze sfery *sacrum* do codziennych obowiązków.

### Dziela i łączą

Jak przekonuje Witold Bobryk, ciekawszym wyzwaniem badawczym dla historyka jest sytuacja konfliktu niż spokojna codzienność. Dlatego zajął się sporami o cmentarze w podwłodawskiej Holi oraz w Białymstoku. Na pytanie, czy obie sytuacje odzwierciedlają szerszy konflikt między grupami wyznaniowymi i narodowymi na wschodnim pograniczu, odpowiada: - *Niekoniecznie. W Białymstoku powojenny spór o cmentarz św. Marii Magdaleny świadczył o rywalizacji między Kościołami: rzymskokatolickim i prawosławnym, w który włączyło się państwo. W przedwojennej Holi w konflikt zaangażowały się miejscowe wspólnoty: neounicka i prawosławną.*

W Holi Kościół rzymskokatolicki przejął w latach 20. XX w. cerkiew prawosławną jako mienie pounickie. Prawosławni chcieli zatrzymać cmentarz wraz z kaplicą; doszło do zająć, ale sąd uniewinnił oskarżonych. Spór ostatecznie zakończyła wojna i późniejsze wysiedlenia związane z akcją „Wisła”. Zabrakło stron konfliktu... (prawosławni jesienią 1939 roku przejęli cerkiew i cmentarz) O ile jednak cmentarz w Holi nadal służy miejscowym, o tyle w Białymstoku doprowadzono do zniszczenia nekropolii - w związku z budową amfiteatru

nagrobki usunięto, a teren splantowano.

Z takim nieposzanowaniem miejsca pochówku Witold Bobryk nie może się zgodzić i przywołuje podobne sytuacje w Siedlcach czy Sokołowie Podlaskim, kiedy argumenty o potrzebie inwestycji przeważały nad nakazem szacunku dla zmarłych. Mniej poruszają go stare nekropolie zarosnięte chaszczami (*bo cmentarze też umierają, a żyją dopóty, dopóki są odwiedzane*) niż takie, na których pobliscy mieszkańcy urządzają wysypiska śmieci (*nie szukając daleko - cmentarz żydowski w Siedlcach*). Najbardziej oburza go jednak, gdy stare nekropolie są zabudowywane w majestacie prawa ulicami, placami zabaw, parkami wodnymi czy galeriami handlowymi... - *Jeśli usunięto nagrobki, to przecież nie znaczy, że pod ziemią nie ma ludzkich kości. Każdy człowiek ma prawo do godnego*



Horyniec, krzyż bruśnieński





Cmentarz w Radrużu

*pochówku i szacunku dla swoich szczątków. Nie ma więc cmentarzy „naszych” i „cudzych”, bo troska o wszystkie jest wizytówką naszej kultury* - konkluduje dr Bobryk.

Nekropolie to skarbnice wiedzy na tematy historyczne, wyznaniowe, narodowościowe, obyczajowe, językowe. Miejsca pochówków są też świadectwem kultury materialnej, znajdują się na nich dzieła sztuki. Na polsko-ukraińskim pograniczu takim fenomenem jest kamieniarka bruśnieńska: krzyże, rzeźby, płaskorzeźby nagrobne wykonane przez rzemieślników, nierzadko mistrzów - samouków z nieistniejącej już wsi Stare Brusno koło Horyńca. Ich prace (niestety, wciąż ich ubywa) można spotkać wzdłuż całego pogranicza z Ukrainą, nie tylko na cmen-



Cmentarz przycerkiewny w Nowym Bruśnie

tarzach greckokatolickich (unickich), ale także rzymskokatolickich, protestanckich i żydowskich.

Cmentarze świadczą zarówno o zmarłych, jak i żywych. Jak pisze **Bożena Józefów-Czerwińska**, łączą oba te światy. Co więcej, budują poczucie tożsamości i więzi lokalnej, ponieważ ci uważani są za swoich, których szczątki bliskich znajdują się na tutejszych cmentarzach...

**Hanna Świeszczakowska**  
zdjęcia **Krzysztof Mazur**

\* „Nekropolie jako znak kultury pogranicza polsko-wschodniostłowińskiego” red. Feliks Czyżewski i in., wyd. UMCS, Lublin 2011, „Cmentarze po obu stronach Bugu” red. Hryhorij Arkuszyn i in., Włodawa-Lublin 2014

## Ciekawostki o Rosjanach

Określenie „bistro” jako lokalu, gdzie można wpaść na szybką przekąskę, kawę z czymś słodkim, jest jedną z najtrwalszych pamiątek po... wyprawie Napoleona na Rosję w roku 1812. Ponieważ cesarz nie zakładał długiej wojny, nie zabrał wystarczającej ilości zapasów. Liczył na „dożywienie” swej armii tym, co zdobędzie prąc ku Moskwie. Rachuba ta zawiodła, gdyż głównodowodzący armii rosyjskiej gen. Michaił Kutuzow wprowadził taktykę „spalonej ziemi” i rychło zaczęły się kłopoty aprowizacyjne. Wygłodniali żołnierze napoleońscy, o ile tylko natrafili na jakąś gospodę, wpadali do niej żądając jedzenia. A że rosyjski znali kiepsko, popędzali obsługę „lokalu zbiorowego żywienia” okrzykami: „Bistro! Bistro” - po rosyjsku „bystro” oznacza szybko. I tak zostało.

Najlepsze proporcje dla wódki, tzn.: 40 proc. spirytusu i 60 proc. wody, wymyślił oraz uzasadnił naukowo rosyjski uczoney Dmitrij Iwanowicz Mendelejew, znany z lekcji chemii jako autor tablicy pierwiastków chemicznych.

Dlaczego rosyjskie tory kolejowe są szersze niż na reszcie kontynentu europejskiego? Ze względów militarnych. Generalny sztab carskiej armii chciał - w przypadku

ewentualnej wojny z którymś z ościennych mocarstw - uniemożliwić szybkie przemieszczanie się napastniczej armii w głąb „Matuszki Rosji”. Dlatego zarządził, by tory kolei rosyjskich miały rozstaw 1520 mm - nieco większy od stosowanego w innych europejskich państwach, czyli 1435 mm.

Jeszcze za czasów Związku Radzieckiego wina szampańskie produkowano z wykorzystaniem technologii francuskiej i pod względem jakości nie były one gorsze od pierwowzoru. Jednak, zgodnie z prawem, tylko wino wyprodukowane we francuskiej prowincji Szampania może nosić nazwę „Szampan”. Dlatego Borys Jelcyn, gdy był prezydentem, podpisał z Francuzami umowę o prawach autorskich odnoszącą się do nazwy „Szampan”. Od tego czasu szampan rosyjski w Rosji sprzedawany jest pod tradycyjną marką, natomiast produkcja eksportowa nosi nazwę „Igristoje”.

Rosjanie nie wymyślili pierogów. Jest to potrawa ludu Komi (mieszka na północy Rosji). Rosyjskie słowo „pielmieni” (rodzaj pierożków) pochodzi od „pielian”, co oznacza „chleb wyglądający jak ucho”.

**Magdalena Zagrodzka**

## Nie wszystko co widzę maluję

Nie należy do twórców zapomnianych, o czym świadczą chociażby plenery inspirowane jego malarstwem. W zeszłym roku akademickim, po warsztatach w Piszczacu, wystawę „Śladami Bazylego Albiczuka - natura moją miłością” oglądaliśmy w Bibliotece UPH.

Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, które po śmierci Bazylego Albiczuka przejęło jego obrazy i prywatne archiwum, regularnie eksponuje te dzieła (ostatnio latem tego roku). Dokonaniem malarza i poety poświęcone są opracowania, albumy, artykuły. Wydaje się jednak, że pozostawiają niedosyt, bo w twórczej biografii tego niezwykłego, a zdaniem niektórych genialnego artysty wciąż tkwi tajemnica.

Spróbujmy więc zapytać samego mistrza o jego świat wewnętrzny, którego ślad pozostawił nie tylko w obrazach, ale w poezji, listach i notatkach zapisanych w szkolnych zeszytach. Malarz musiał je trzymać stale pod ręką, bo noszą ślady dużego zużycia; niektóre fragmenty są trudno czytelne. - *Te zeszyty* (21 sztuk różnej grubości - przyp. H. Ś.) *zachowały się po śmierci mistrza dzięki zaangażowaniu ówczesnych pracowników muzeum, inaczej przepadłyby wraz z innymi rzeczami, które pozostały w jego domu - mówi Agnieszka Mikszta, kierownik Działu Etnograficznego placówki w Białej Podlaskiej.*

### Słońce moim natchnieniem

Twórca używał dwóch języków: polskiego i ukraińskiego, jednak wiersze pisał tylko po ukraińsku. Wyjaśnił to cytatem z Czesława Miłosza zapisanym na jednej z zeszytowych okładek: „Poezję można tylko pisać językiem swojego dzieciństwa”.



Archiwum Bazylego Albiczuka  
zbiory Muzeum Południowego Podlasia

W notatce sięgającej najmłodszych lat, zatytułowanej „Słońce w 1914 r.”, zapisał: *Stoi w oczach dysk czerwony zachodzącego słońca, pierwszego słońca w moim życiu,*

*kiedy miałem pięć lat. To było w 1914 roku na ściernisku w polu. Pozostał w pamięci brzęk komarów. Wiem tylko, że na ściernisku tym pasły się krowy, że te krowy pasł mój starszy brat. Nie pamiętam ani wozu, ani dziadka, który zawiózł mnie na pole. Pamiętam ściernisko klujące, brzęk komarów i czerwony dysk słońca. Tak pamiętam, że wydaje się, że to było „wczoraj”. To pierwsze słońce stoi i nie schodzi z mojej pamięci, a brzęk komarów zawsze przenosi mnie na ściernisko w pole tam, gdzie patrzyłem na zachodzące słońce pierwszy raz. Może i dlatego słońce zawsze jest natchnieniem mojej twórczości artmalarskiej.*

A tak zachował pamięć o wcześniej zmarłej matce: *Stara chata Pawła bielona glinką, dwa małych okiennic, słomiana strzecha zarośnięta mchem. W tej chatce siedziała moja matka trzymając mnie na kolanach, swoją ciepłą ręką gładziła mnie po brzuszku (...)*

I jeszcze jedno ze „Wspomnień najdalszych”, świadczące o wrażliwości na dźwięki, która w późniejszych latach przerodziła się w zamiłowanie do gry na skrzypcach: *Piszczac. Siedziałem na wozie. Patrzyłem na hałaśliwe dzieci żydowskie. A w gromadzie drzew w zieleni na kopule cerkwi krzyczały kawki, ćwierkały wróble. Dla mnie był (to) dziwny koncert.*

Sielskie dzieciństwo nie trwało długo, bo zaraz przyszła wojna, a z nią bieżniństwo - tragiczny exodus ludności cywilnej w głąb Rosji. Do około 1918 roku odnosi się doświadczenie śmierci bliskiej osoby: *Miałem już dziewięć lat. Pamiętam wyraźnie całą rodzinę (...)* *Było dużo pluskiew. Spaliśmy na rogożach* (maty plecione z sitowia albo łyka - przyp. H. Ś.). *Umarła babcia (...)* *Miód i woda w kieliszkach dla jej duszy stał na oknie 40 dni i 40 nocy (...)*

Niebawem, w ciągu dwóch lat po powrocie rodziny do Dąbrowicy Małej, umarli także dziadek, brat i matka. Miało to związek z niewyobrażalną biedą i chorobami, bo ludzie wracając z bieżniństwa zastawali dobytek spalony lub rozkradziony, panował tyfus, trudno było liczyć na pomoc.

Pewnie dlatego Bazyli chodził do szkoły tylko cztery lata. Mimo ujawnianych talentów, zwłaszcza artystycznych, ojciec z macochą uznali, że jest potrzebny w gospodarstwie. Zobaczył trochę świata i poszerzył wiedzę dopiero w czasie służby wojskowej, którą na przełomie lat 20. i 30. pełnił w Jabłonie koło Legionowa.

### Nie jestem twórcą naiwnym

Z następnej wojny, w której został ranny, Bazyli Albiczuk wrócił do rodzinnej wioski w 1946 r. Nie zastał w niej nikogo z rodziny, bo ojciec zmarł jeszcze w 1939 r., bracia nie przeżyli walk i wywózek, zaś jedyna siostra wyjechała do Gdyni. Grasowały bandy, które prawosławnych, jak on, traktowały wrogo. Miał jeszcze sprzed wojny dwóch przyjaciół: Marcina - katolika i Mikołaja - prawo-



sławnego. W przejmującym wierszu: *Nie ma Mikołaja* tak napisał o jego tragicznej śmierci:

*Nie miał w sobie do nikogo nienawiści,/ do wszystkich odnosił się z zaufaniem,/ Ale ciemni fanatycy o nim wiedzieli,/ że on wiary prawosławnej.// Za to Mikołaja i czterech chłopców/ zabrali z zabawy siłą,/ Czego z nimi nie zrobili hitlerowcy,/swoi swoich mordowali.*

Osobisty stosunek do różnych wyznań poeta wyraził w wierszu *Z jednego narodu* odwołując się do rodzinnych tradycji:

*Smutno. Choć Polska od Niemców wyzwolona,/ szerzą się smutne wieści,/ zamiast spokoju swoi ludobójcy/ ludzi niepokoją nieprawościami. (...) Babcia moja była unitką, dziadek prawosławnym/ różnice nie miały na nic wpływu/ Byli otwarci na wszystkie religie/ zawsze pracując w zgodzie.\**

Artysta usiłował utrzymywać się z malowania, lecz praca na zamówienie, mało ambitna, nie przynosiła mu satysfakcji. Być może niezadowolenie z tej sytuacji przyczyniło się do jego choroby, a potem depresji. Dopiero połowa lat 60. przyniosła - jak napisał - odrodzenie twórcze, którego rezultatem był m.in. słynny cykl „Ogrody”.

W malowaniu przyrody Bazylego Albiczuka wyrażał swój światopogląd: *Porządek - Ład Piękna i Wszechświata*



**Czerwcowy wschód słońca, 1984**

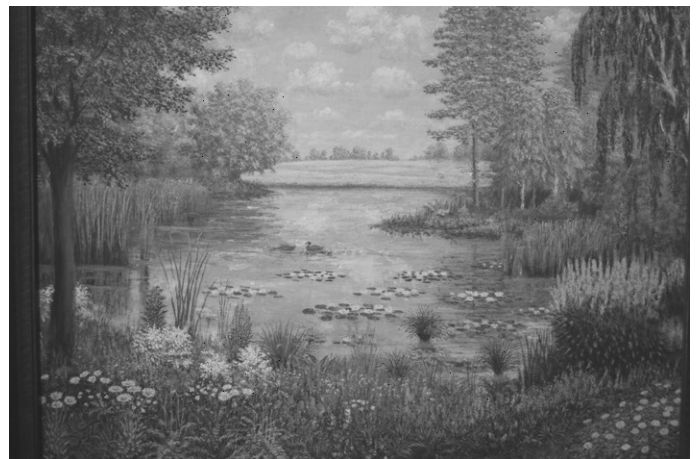
olej, pł., 75,5 x 55,5 cm

zbiory: Muzeum Południowego Podlasia

\*Cytowane fragmenty wierszy pochodzą z rocznika „**Ukraiński Zaulek Literacki**” nr 5/2005, przetłumaczył je na użytek tego artykułu Krzysztof Szypowski.

*nie da się oddzielić od Wielkiego Rozumu - ta Wieczna Harmonia bez granic i bez czasu nie powstała z „chaosu”, ze ślepego przypadku. Ziemia jest częścią tej „Harmonii”, a życie na ziemi też jest harmonią, ładem Natury odczuwanym przez człowieka aż do ich niewidzialności - napisał w jednym z zeszytów.*

Tłumaczył treść swoich obrazów: *Nie wszystko to, co widzę, maluję. Ja wybieram, wylawiam z Natury na obraz wszystko to, co piękne, co interesuje, co raduje mnie. Omijam to, czego nie lubię, co brzydzi, to co gnębi i smuci mnie. (...) Moje „ogrody” to cząstka otaczającego mnie świata.*



**Nad brzegiem wśród leśnego jeziora, 1982**

olej, pł., 75 x 61 cm

zbiory: Muzeum Południowego Podlasia

Denerwował się, gdy nazywano go malarzem naiwnym lub prymitywnym. Chciał, by traktowano go nie jak rzemieślnika, ale jak twórcę ludowego - samouka: *Moja twórczość malarska opiera się na wzorach otaczającej Natury, której rzeczywiste Piękno dla mnie jest najwyższym szczytem sztuki. Gdy jego malarstwo stało się już znane i doceniane, obrazy wystawiano, sprzedawano w Desie, kupowali je nawet zagraniczni kolekcjonerzy, on opierał się licznym zamówieniom: Nie jestem w stanie (...) wszystkich zaspokoić. Jeśli zacznę malować prędko i dużo to będą kicze, a piękny obraz wymaga czasu, wysiłku, cierpliwości.*

W sprawach bytowych był minimalistą. Nie ożenił się, uważano go za samotnika, ale prowadził bogatą korespondencję, także z kobietami. Być może nie spotkał nigdy takiej, o której pisał do „panny Marysi”: *Z pieniędzmi nie liczę się. (...) liczę się z osobą, która kocha to wszystko, czym żyje moja dusza! O takiej osobie marzyłem...*

**Hanna Świeszczakowska**

zdjęcia **Krzysztof Mazur**

Autorzy dziękują pracownikom **Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej** za udostępnienie archiwum Bazylego Albiczuka i publikacji na jego temat oraz zgodę na wykonanie i zamieszczenie zdjęć w *KU*.

**zob. biogram Bazylego Albiczuka na s. 18**

## BAZYLI ALBICZUK

**Bazyli Albiczuk** (1909-1995), syn Dionizego i Anny, urodził się w Dąbrowicy Małej (gm. Piszczac, pow. Biała Podlaska), w rodzinie ukraińskich chłopów, malarz, rzeźbiarz, muzyk, poeta, samouk. Lata pierwszej wojny światowej (*bieżenstwo*) spędził z rodzicami, dziadkami i rodzeństwem w głębi Rosji. W niepodległej Polsce skończył tylko cztery klasy wiejskiej szkoły, choć od najmłodszych przejawiał wszechstronne uzdolnienia artystyczne. W latach 1929-1931 odbywał służbę wojskową w Legionowie pod Warszawą. Przeszkolenie saperskie, jakie tam otrzymał, wykorzystał jako żołnierz Września 1939 r. oraz Armii Czerwonej, w której służył w latach 1943-1945, zaś w bitwie z Niemcami został ranny. Powojenne konflikty narodowościowo-wyznaniowe na wschodnim pograniczu, a następnie akcja „Wisła” spowodowały, że wyjechał do siostry do Gdyni, jednak na krótko. Wiosną 1948 r. był znowu u siebie, w Dąbrowicy Małej, i tu pozostał do końca życia; jego grób znajduje się na miejscowym cmentarzu prawosławnym.

Twórcze odrodzenie malarza w latach 60. i 70. zaowocowało kilkudziesięcioma obrazami olejnymi na płótnie, wyróżniającymi się indywidualnym klimatem i stylem, wyjątkową kolorystyką i wyczuciem barw, a przede wszystkim tematyką oddającą podziw mistrza dla niedoścignionego piękna Natury. Bazyli Albiczuk został doceniony przez wystawców i kolekcjonerów polskich oraz zagranicznych, był wyróżniany nagrodami i odznaczeniami, w tym Odznaką im. Oskara Kolberga oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Nie spełniło się marzenie twórcy, by w domu, który wybudował po latach starań, utworzono muzeum jego pamięci i aby zachowano wyjątkowy ogród, w którym zgromadził około trzystu gatunków roślin będących natchnieniem dla jego twórczości.

Prace Bazylego Albiczuka ozdabiają wiele muzeów i kolekcji prywatnych, ale największy zbiór obrazów wraz z pozostałym po artyście archiwum posiada Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. Dziesięć lat temu w roczniku „Ukraiński Zaułek Literacki” opublikowano wybór jego wierszy, jednak do dziś spuścizna poetycka Bazylego Albiczuka nie została przetłumaczona na język polski.

H. Ś.

Korzystałam m.in. z następujących źródeł i opracowań: Marian Pokropek „Malarstwo Bazylego Albiczuka” Biała Podlaska 1979, Celestyn Wrębiak „Twórczość Bazylego Albiczuka” wyd. Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej 2003, Małgorzata Nikolska hasło Albiczuk Bazyli w: „Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza” t. 1, Siedlce 2009, Wasyl Albiczuk „Wiersze” oraz Natalia Garbowska „Żyttia i tworczist' Wasyla Albiczuka” w: *Ukrainskyj Literaturnyj Prowulok* t.5/2005, Agnieszka Mikszta „Bazyli Albiczuk Ogrody” wyd. Muzeum Południowego Podlasia 2015, archiwum Bazylego Albiczuka w zbiorach Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

## Artysta nie może być kłamcą

**Nastassia Huff to młoda początkująca artystka. Jej fotografie przedstawiają obrazy i chwile z życia codziennego, lecz mimo banalności tematyki są jedyne w swoim rodzaju. Oglądaliśmy je przed wakacjami w galerii przed biblioteką UPH.**

Każdy z nas widzi świat inaczej, często o tym rozmawiamy, ale tylko od czasu do czasu szczerze. Zazwyczaj łatwiej jest kłamać. Zdarza się, że odbiegamy od prawdy, by się komuś przypodobać, może nie chcemy sprawiać innym przykrości albo najzwyczajniej w świecie wstydzimy się własnych poglądów.

Kłamstwo towarzyszy człowiekowi w każdej dziedzinie życia, oprócz sztuki! Artysta nie ukryje swoich przemyśleń, nie zamknie w pudełku emocji. Tworząc odkrywa fragment swojej duszy, świadomie lub nie otwiera się przed odbiorcą. Tak jest również z fotografią. Wydaje się, że nie ma nic prostszego od zatrzymania w ramie jednej chwili, wystarczy moment, ruch palcem... Otóż nie, po stokroć nie!

Majowa wystawa w galerii „Przestrzeń sztuk” była debiutem Nastassii Huff. Znalazły się tam portrety, fotografie natury, makrofotografie, w których autorka



fot. Izabella Malewicz

odkryła swój świat. W małych rzeczach, na które większość z nas nie zwraca uwagi, odnalazła piękno. Zmieniła zwyczajne w niezwykle, skłaniając widza do własnych poszukiwań. Swoją przekaz skierowała do zabieganych i zapracowanych, a więc właściwie do nas wszystkich. Niełatwo przecież zatrzymać się w codzienności, zobaczyć i docenić to, czym dzieli się z nami świat... A może, mimo wszystko, warto?

**Katarzyna Malewicz**



## Całe dobro i zło w jednej...

praca Eweliny Świąder



Czym jest kobiecość? Czym jest ta złożona, niezwykła postać - kobieta? Na to pytanie próbowały odpowiedzieć za pośrednictwem swoich prac autorki wystawy w galerii „Przestrzeń sztuk”.

Niektórzy mówią, że musi być piękna, inteligentna, zabawna, elegancka, grzeczna i subtelna. Inni chcieliby istoty tajemniczej, gwałtownej niczym burza, by pociągała, by pobudzała leniwe, łaknące emocjonalnych wrażeń serca. Najlepiej zamknąć te wszystkie cechy w jednym ciele, z wielu natur stworzyć całość, niech przypomina i wiosnę, i lato, i jesień, i zimę. Kobiety są ponoć zmienne, więc możliwe, że całe dobro i zło tego świata jest w nich zapisane niczym... w obrazie.

Ten właśnie temat poruszyły studentki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Ich

wystawa „Kobiecość” pojawiła się z końcem kwietnia na ścianach galerii „Przestrzeń Sztuk” w budynku Biblioteki Głównej UPH. Prace przedstawiały zbiór osobistych i bardzo różnych interpretacji tematu.

Autorki odnalazły w kobiecie nie tylko piękno, ale i smutek, nadzieję, miłość. Z uznaniem i podziwem przyglądałam się zmęczonym twarzom, pomarszczonym ciałom, które dawno zapomniały o obcisłych ubraniach, o makijażu i wymyślnych upięciach włosów. Chodziłam i patrzyłam, a wniosek nasunął się sam: to właśnie jest piękno! Nie ma nic bardziej interesującego lub pociągającego w kobiecie niż jej naturalność, ta „zadziorna” niedoskonałość.

Kto nie widział tej wystawy niech żałuje! Pewność siebie i wszechstronne zbadanie tematu dały efekt. Każda kobieta, która widziała tę wystawę, z pewnością poczuła się wyjątkowa.



praca Mileny Wiktorowicz

Katarzyna Malewicz

zdjęcia z archiwum autorek obrazów

## Intymność sztuki

„Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?” - pytania, które stawia w tytule swego obrazu Paul Gauguin są nadal aktualne i każdy artysta - zwłaszcza ten, który chce być rzetelny w swojej twórczości, powinien sobie na nie odpowiedzieć.

O tym, jak silnym medium jest sztuka świadczyć może fakt, że w czasach tak skrajnych jak wojna czy komunizm niszczone ją lub cenzurowano. Jak sądzę, nie tylko dlatego, że jest nośnikiem treści ogólnoludzkich, ale dlatego, że artyści jako umysły otwarte i wyzwolone mogą poprzez sztukę wpływać na myślenie innych. Przez to na twórcach spoczywa odpowiedzialność, do której - mam wrażenie - w naszych czasach przywiązuje się małe znaczenie.

### Kwestionować, by dotrzeć do prawdy

Znakiem sztuki współczesnej, jak i naszej rzeczywistości jest pęd ku oryginalności - wszyscy chcą być wyjątkowi i niepowtarzalni. Podważa się wartości, na których zbudowana jest kultura, także symbole religijne, wszystko staje się relatywne i niedefiniowalne, przy tym coraz mniej nowego mamy do powiedzenia.

Za tym umysłowym „przewrotem” nie stoi chęć powiedzenia czegoś konstruktywnego, czy skłonienia do refleksji - ot, artysta pokrzyczy sobie (najlepiej w otocze dziwactwa czy skandalu) i przez tanie czy łatwe chwytły za-

istnieje na chwilę. Mam wrażenie, że niektórzy artyści zapominają o tym, co jest za nimi i chcą wyważać drzwi, które najczęściej są już otwarte. Brak im autentyczności i uporów, jakie widzę np. u Picassa, który rozbijając formę na małe płaszczyzny, czy łamiąc klasyczne zasady piękna, chciał dotrzeć do istoty rzeczy i pokazać prawdę o nich.

### Artysta rozmawia z odbiorcą

Obraz przecież nie musi być harmonijny, symetryczny, czy ładny. Musi przede wszystkim być prawdziwy - to znaczy być własną interpretacją zastanego świata, opowieścią o czasie, w którym artysta żyje. Tę opowieść buduje na bazie przeżyć, doświadczeń i emocji, ale tak, by była ona charakterystyczna właśnie dla niego.

Sztuka, wedle mnie, jest czymś szalenie intymnym i widzę dwa rodzaje tej intymności. Pierwszą, gdy autor przelewa samego siebie w to, co tworzy po uprzednim skonfrontowaniu się ze sobą. Drugą, gdy z dziełem ma do czynienia odbiorca. Dlatego komunikat, który wysyła artysta powinien być nie tylko indywidualny, ale przede wszystkim czytelny. Jeżeli wystawia obraz na widok publiczny i ma świadomość, że ktoś będzie go „czytał”, to prowadzi z odbiorcą swoistą grę, a więc jego przekaz nie może być zbyt hermetyczny.

Dobrze jest pozostawić margines do interpretacji widzowi, stworzyć pole dla jego wyobraźni.

Justyna Dziadak

## Prus, Wokulski i Łęcka na Podlasiu

W sobotę, 5 września 2015 roku, do centrum Mordów (pow. siedlecki) zajechali bryczką goście z XIX stulecia: Bolesław Prus, autor *Lalki* „kroniki dnia powszedniego Warszawy z roku 1878 i 1879” oraz pierwszoplanowa para bohaterów utworu Stanisław Wokulski wraz z Izabelą Łęcką.



Agnieszka Piekarska i Łukasz Wawryniuk  
w rolach Izabeli Łęckiej i Stanisława Wokulskiego

Wystylizowane postacie przybyły na Narodowe Czytanie, które tego dnia odbywało się w mieście. Przywitała ich prof. nzw. dr hab. **Violetta Machnicka**, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej UPH, prezes Siedleckiego Towarzystwa Naukowego, która prowadziła imprezę.

Do lektury fragmentów powieści (opublikowanej po raz pierwszy w formie książkowej 125 lat temu), w niespełna dwutysięcznych Mordach przystąpiło 30 osób. Z ekspresją i duchowym zaangażowaniem czytali reprezentanci wszystkich pokoleń - od dzieci (najmłodsza czytelniczka, **Wiktoria Trębicka**, miała 7 lat) po seniorów z Koła Emerytów i Rencistów w Mordach oraz Zespołu Ludowego „Podlasianki”.

Fragmenty *Lalki* zaprezentowali m. in. przedstawiciele władz samorządowych: burmistrz Miasta i Gminy Mordy, **Jan Ługowski** z żoną, **Grażyną Ługowską**; przewodnicząca Rady Miejskiej w Mordach, **Ewa Jarocka**; radna Rady Miejskiej w Mordach, **Barbara Hawryluk**; pracownicy naukowcy IFPiLS: prof. nzw. dr hab. **Elena Koriakowcewa**, prof. nzw. dr hab. **Krystyna Wojtczuk**, dr **Barbara Stelingowska**; poeci, pisarze, malarze i dziennikarze: **Eugeniusz Kasjanowicz**, **Adam Końca**, **Mariola Zaczyńska**, **Maria Kisielińska**; dyrektorzy oraz pracownicy lokalnych szkół i ośrodków kultury; gimnazjaliści, licealiści, studenci. Fragment tekstu przeczytał również Autor, w którego rolę wcielił się **Mirosław Łukowski**, sekretarz Miasta i Gminy Mordy.

Na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie Eleny Koriakowcewej z IFPiLS. Profesor nie tylko przybliżyła słuchaczom dawną i współczesną recepcję *Lalki*, tłumaczonej na kilkadziesiąt języków, ale też przeczytała dwa fragmenty pierwszych przekładów powieści (z roku 1902) po czesku i po rosyjsku.

W sobotnie popołudnie skwer w Mordach odwiedziło około 90 osób. Każdy, kto przyniósł egzemplarz Prusowskiej powieści otrzymał pamiątkową pieczęć do książki. Podsumowaniem czytania (trwającego ponad trzy godziny!) był wykład prof. Violetty Machnickiej poświęcony faktom i ciekawostkom dotyczącym biografii Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa) oraz jego „powieści z wielkich pytań epoki”.

*To musiała być prof. Machnicka, wytrwała wielbicielka Prusa, od ponad 20 lat z pasją śledząca twórczość i dzieje największego kronikarza XIX-wiecznej Warszawy - zdradza Łukasz A. Wawryniuk, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury oraz Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Ireny Ostaszyk w Mordach (także aktor studenckiego teatru „Chwila”), który na kilka godzin zamienił się w Stanisława Wokulskiego. Izabelę Łęcką zagrała Agnieszka Piekarska, instruktorka kulturalno-oświatowa z MGOK w Mordach. Oboje spacerowali w historycznych strojach po uliczkach odchodzących od skweru, odwiedzali okoliczne sklepy, zapraszali mieszkańców do włączenia się w akcję Narodowego Czytania, a nawet bawili się z dziećmi na placu zabaw.*

Bolesław Prus rozdawał dzieciom cukierki - jak niegdyś, w Nałęczowie - i przyjaźnie uśmiechał się do przechodniów chętnie pozujących do wspólnych zdjęć. - *Nastąpiło spotkanie dwóch stuleci. XIX wiek do nas zawitał - powiedział jeden z mieszkańców Mordów.*

Warto przypomnieć, że *Lalka*, publikowana po raz pierwszy na łamach „Kurier Codziennego” w latach 1887-1889, jest powieścią realistyczną, społeczną, filozoficzną i psychologiczną. - *Utwór ten prezentuje wiele niezwykle barwnych postaci, ludzkich losów i postaw. Wnikliwość psychiki Prusa w połączeniu z jego nieprzeciętnym zmysłem obserwacyjnym i poczuciem humoru sprawiły, iż powstało dzieło ponadczasowe, uniwersalne w swych przesłaniach, powodujące, że jego lektura za każdym razem wprowadza myślącego i czującego czytelnika w cudowny, magiczny świat wyobraźni* - mówi prof. Violetta Machnicka.

Badaczka ciepło wspominała zmarłego niedawno Jerzego Kamasa, pochowanego na Starych Powązkach ostatniego dnia sierpnia, niezapomnianego odtwórcę nieszczęśliwie zakochanego kupca z filmu *Lalka* w reżyserii Ryszarda Bera z 1977 roku - zob.

[www.youtube.com/watch?v=7Ipgf10Okho](http://www.youtube.com/watch?v=7Ipgf10Okho)





**Czytaniu *Lalki* w Mordach przysłuchiwało się kilkadziesiąt osób.**

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski, po raz pierwszy zachęcał rodaków do wspólnego czytania wybitnych dzieł literatury polskiej pod hasłem „Narodowe Czytanie” w roku 2012. Akcją zainaugurowała gremialna lektura *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. W kolejnych latach czytano utwory Aleksandra Fredry (2013) oraz *Trylogię* Henryka Sienkiewicza (2014). Ubiegłoroczne przedsięwzięcie odbyło się w ponad dwóch tysiącach miejscowości. Akcja przebiegała pod patronatem honorowym Pary Prezydenckiej.

*Ogromnie się cieszę, że po raz czwarty spotykamy się na Narodowym Czytaniu. Chciałbym móc powiedzieć, że to nie jest już tylko zwyczaj, że to już jest taka nasza tradycja. To czytanie, które dziś odbywa się w całej Polsce, jest ważne i piękne, przede wszystkim dlatego, że nas jednoczy* - powiedział prezydent Andrzej Duda.

Podstawowym celem corocznej, zbiorowej lektury jest popularyzowanie czytelnictwa, zwrócenie uwagi na bogactwo polskiej literatury, także na potrzebę dbałości o poprawną polszczyznę. Wydarzenie służy też integracji społeczeństwa i wzmocnieniu poczucia tożsamości narodowej.



prof. Violetta Machnicka (z lewej) i prof. Elena Koriakowcewa



**prof. Krystyna Wojtczuk w towarzystwie... Bolesława Prusa (w tej roli Mirosław Łukowski)**

*Nasza biblioteka po raz drugi uczestniczy w akcji Narodowego Czytania. W tym roku zorganizowaliśmy imprezę na skwerku w centrum miasta. Pogoda była niepewna, brałem więc pod uwagę wykorzystanie budynku ośrodka kultury, nie zrobiłem jednak tego. I cieszę się, bo równo o godzinie 16.00, gdy zaczynaliśmy Narodowe Czytanie, niebo roz pogodziło się i uśmiechnęło się do nas słońce* powiedział Łukasz A. Wawryniuk.

Organizatorami Narodowego Czytania *Lalki* w Mordach byli: Burmistrz Miasta i Gminy Mordy, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Ireny Ostaszyk w Mordach, Instytut Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Mordach, Siedleckie Towarzystwo Naukowe. Patronat medialny sprawowali: Polskie Radio RDC, „Życie Siedleckie”, „Echo Katolickie” oraz „Kulturalnik” - Kulturalny Kwartalnik Miasta i Gminy Mordy. Uroczystość uświetniła przepiękna muzyka autorstwa Andrzeja Kurylewicza.

**Violetta Machnicka,  
Łukasz A. Wawryniuk**

zdjęcia:  
**Krzysztof Machnicki (3)  
i Krzysztof Mazur (2)**



**„Bolesław Prus” czyta *Lalkę***



*Bezdomność (kolaż)*



*Bez tytułu (farbka plakatowa i kredka)*

## bez rytmu

*Są takie sny, które zbierają wszystkie nasze lęki w jednym błysku, kondensacji. Uwalniają się jak ze strzaskanej klatki.*

Łukasz Drewniak

W najgorszych koszmarach stają się materia i materiałem podatnym obróbce.  
Zza wściekle brzydkiej kurtyny wychodzą w postaci: widel wbitych w fortepian, ściennego zegara z nieżywą kukułką, człowieka z jabłkiem zamiast głowy lub pociągu z drogą do komina.

Pomiędzy nimi się żyje.  
Ale tylko po to by znajdować czyjeś zagubione Anachronizmy oraz rozwijać się w Archetyp. Słuchający o miłosnych urojeniach własnych.  
Że nie pasują do siebie, bo ona gustuje w smoczycach jamach a nie w elfich lasach i że spalenie kapusty w czasie poszukiwań to za mały dowód miłości.

Ale to nie moje słowa są na podstawie. Cudzych zdań, innych snów, czyjegoś życia.  
Moje własne jeszcze śpi, leniwie przewraca się i nie chce wstać.  
Kradnąc dialogi tłumaczy się wciąż na nowe języki.

## świat z telewizora

Pękła  
klękła wrażliwość  
w murach blokowisk płacą  
płaczą barwionymi łzami  
tym porwaczom  
podrywaczom i runęły  
sfrunęły dwie dostojne wieże  
tymczasem kobiety  
kobiety zareklamowały  
krem nowej generacji  
Wyglądający  
Ujędrniający

wiersze i ilustracje: **Justyna Dziadak**



## Wojna przeciwności

**Czarny byk atakuje, pędzi, by zwyciężyć i zabrać to, czego pragnie. Jest próżny, egoistyczny - to zmaterializowane, drzemiące w człowieku zło, przeciwnik tego, co dobre - „Białej Pani”.**



**Autor (po lewej) na tle swoich prac**

Człowiek toczy swego rodzaju wewnętrzną wojnę od początku życia aż po jego kres. Zmagamy się ze swoimi słabościami, staramy się, by inni widzieli w nas tylko najlepsze cechy, dobro, którego jest w nas tak wiele. Nie zawsze się to udaje. Oglądając prace Tomasza Nowaka możemy uświadomić sobie, że nie jesteśmy jedyni. Stajemy się świadkami cudzej wojny, a jednak wywołuje ona wielkie emocje. Kto zwycięży? Czy walka ma kres, czy toczyć się będzie w nieskończoność?

Wernisaż wystawy „Fryz Grecki” odbył się 14 października w nowo powstałej, w siedleckim Centrum Kultury i Sztuki, Galerii Teatralnej. W obrazach dopatrzyć

się można inspiracji naturą ludzką, mitologią grecką, jak i samą Grecją jako krainą geograficzną. Łączą się tu dwa światy - duchowy i fizyczny. Autor otwiera się przed widzami, zwierza z własnych lęków; to historia jego życia i walki, doświadczeń i emocji.

Prace są bardzo intensywne, nietrudno odgadnąć, że przedstawiają pojedynek. Kto wygrywa? Czasem „Biała Pani” dominuje, zasłania, powala byka, a czasem to byk trzyma ją w żelaznym uścisku, zniewala.

„Strach padł na wszystko, co żyło. A oni rycząc wściekle ruszyli do szturmu...” - bogowie zwyciężyli gigantów, ludzkość została ocalona. Walka dobra ze złem zaczęła się wraz z początkiem czasu, kto wie, co nas czeka, gdy się zakończy...

**Katarzyna Malewicz  
zdjęcia: Jarosław Kurzawa**



**Tomasz Nowak, z cyklu *Fryz grecki - Szampanskoje*, olej, płótno, 110x170 cm, 2014 r.**

## W sprawie *Fryzu Greckiego*

Uważam, że w przedstawionym cyklu obrazów tylko byk jest interesujący - bo aktywny, odważny, emanuje energią, wie, czego chce. Ten byk od razu przemawia do widza, a nawet budzi jego sympatię. Inaczej, niż biała postać, która wywołuje niepokój, nawet lęk z powodu swojej nieokreśloności, a więc i nieprzewidywalności. Ta postać jest nijaka, bierna i ustawia się w roli ofiary, a więc na z góry przegranej pozycji, lecz tylko pozornie. Wcale też nie wydaje się duchowo ładna, raczej sama jest duchem, a więc kimś - czymś, o czym nie wiadomo nawet, czy w ogóle istnieje. Czy taki byt - niebyt może cokolwiek dobrego zdziałać albo stworzyć? W tej konfrontacji czy

konflikcie między siłami białą i czarną tylko byk - jak go odbieram - jest twórczy. Nie kojarzy się z siłą niszczącą, przeciwnie, całkiem dobrze mu z oczu patrzy. Temu bykowi w artyście życzę powodzenia w codziennym konfrontowaniu się z najgorszą niszczącą siłą - oplatającą nas pajęczyną bierności i niemożności. Widzę ją w białej postaci na obrazach - bez twarzy, bez osobowości, bez kształtu, a jednak zdolną pokonać byka. Panie Profesorze, dziękuję za tę wystawę.

**Hanna Świeszczakowska**  
(z listu do prof. Tomasza Nowaka wysłanego bezpośrednio po wernisażu wystawy *Fryz Grecki*)

## Opowiem ci o kulturze...

*Siądź, opowiem ci smoka,  
który mieszkał w ogrodzie, pod kamieniem, przy studni,  
której tak dawno  
nie ma.*

Tak zaczyna się wiersz *Smok* **Anny Piliszewskiej** z Wieliczki - laureatki pierwszej nagrody 38 Konkursu Literackiego *Limesu*. Nagroda dotyczy zestawu pięciu wierszy, jednak ten przyciągnął największą uwagę oceniających z powodu nietypowej konwencji - bajki, która służy przekazaniu lirycznej treści w wyjątkowo kunsztowny sposób, jest świadectwem stylistycznej wyobraźni i erudycji autorki, jej indywidualnego języka, a jednocześnie ukrywa jakieś nieuchwytnie drugie dno. Pozostałe wiersze zestawu nie odbiegają poziomem artystycznym od zacytowanego.

Wśród prac 34 uczestników tegorocznego konkursu, te zdecydowanie przewyższyły poziomem wszystkie pozostałe. Dlatego jury zdecydowało nie przyznawać drugiej nagrody, zaś wśród laureatów trzeciej w kategorii poezja znalazło się aż trzech autorów: **Tadeusz Charnuszko** z Suwałk, **Maciej Rzymski** z Łodzi, **Bogdan Nowicki** ze Świętochłowic. Wyróżniono dwie osoby za zestawy wierszy: **Izabellę Degen** z Wrocławia i **Dominika Sobola** z Terespolu. W kategorii „student” nagrodę otrzymał **Grzegorz Czapski** z Siedlec, tegoroczny absolwent UPH, za opowiadanie (kryminał - fiction) „Szepczący”. Nagrodę specjalną za wiersz o Siedlcach przyznano **Martynie Wróblewskiej** z Przasnysza. W tym roku proza, zdaniem oceniających, nie zasłużyła na więcej nagród.

Nagrodzone utwory wraz z protokołem posiedzenia jury oraz uzasadnieniem werdyktu znalazły się w kolejnym pokonkursowym tomiku wydanym przez Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach. Ogłoszono też kolejny, 39 Konkurs Literacki z terminem nadsyłania prac do 28 lutego 2016 r.

Jury obradowało w składzie: **Aleksander Nawrocki** - przewodniczący, poeta, tłumacz, wydawca, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Poezja dzisiaj”, **Sylwia Flis** - aktorka i reżyser studenckiego teatru „Chwila”, **Jolanta Szymczyk** - pracownik kultury, redaktor, dr **Roman Bobryk** - literaturoznawca, pracownik Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej Wydziału Humanistycznego UPH, **Tadeusz Goc** - sekretarz, kierownik Uczelnianego Ośrodka Kultury UPH.

Zdaniem red. Aleksandra Nawrockiego, poziom prac konkursowych był dobry, choć laureatkę pierwszej nagrody trzeba uznać za odkrycie. Należałoby oczekiwać zdecy-

dowanie większej liczby nadsyłanych utworów, ale widać - zdaniem przewodniczącego - konkurs jest niedostatecznie reklamowany. Ten brak zainteresowania i być może wiedzy o konkursie dotyczy w pierwszej kolejności samych Siedlec, które są przecież miastem uniwersyteckim i w którym działa kilka grup poetyckich.

Dr. Romana Bobryka, autora uzasadnienia - wstępu do tomiku pokonkursowego, razi przede wszystkim miałość większości utworów: są podobne do siebie, autorzy nie mają wiele lub wręcz nic do powiedzenia, co wynika z braku ich przeżyć i przemyśleń. Może są za młodzi, a może nie czytają dobrej literatury, bo wystarcza im facebook?

Reżyser Sylwia Flis oceniała przede wszystkim „teatralność” wierszy, ale też ich swoistą „muzykę” (lub jej brak), możliwość ich przedstawienia wizualnego i połączenia utworu z innymi elementami widowiska. Zwróciła uwagę, że wiersz inaczej się czyta, a inaczej go słucha i z tego punktu widzenia nie było wśród prac ciekawej teatralnej poezji ani prozy.

Zła kondycja konkursu - przekonywała Sylwia Flis - wynika generalnie z upadku kultury wyższej w skali kraju. Brak mecenatu państwa powoduje, że ośrodki kultury skupiają się na działalności dochodowej, że znikła tania i ogólnodostępna prasa literacka, nie wiadomo - bo nikt tego nie śledzi, nie informuje i nie ocenia - jak wygląda życie kulturalne w konkretnym mieście czy regionie.

Aż dziw, że uczelniany konkurs literacki trwa mimo wszystko...

**Hanna Świeszczakowska**  
zdjęcia na ss. 24-25 Krzysztof Mazur



Wręczenie nagród 38 Konkursu Literackiego, od lewej: Aleksander Nawrocki, Tadeusz Goc, Grzegorz Czapski



## Szepczący (fragmenty)

(...) Wtedy właśnie oni to zrobili. Zaczęli śpiewać. Strażnik intonował jakąś dziwną modlitwę, albo to było zaklęcie. Nie wiem. Lidka leżała na środku kręgu. Widziałem przerażenie w jej oczach. Patrzyła na mnie, błagając, bym coś zrobił, bym uratował nas, ale nie mogłem nic zrobić. Nawet rozwiązać tych pieprzonych węzłów. Nic poza patrzeniem się jak umiera. Dosłownie wbił jej sztylet prosto w serce. Kurwa mać!

(...)  
- Jej oczy... one zaczęły świecić. Zimnym, niebieskim światłem.... Wyszły z nich... robaki. Niebieskie robaki.... Wszystkie się połączyły... w potwora... bez twarzy. Podszedł do mnie... rozwarł szczękę... pochłonął moją głowę.... Coś ze mną zrobił.... Przyjechała policja.... Potwór i sekciarze w panice.... On tam ciągle... jest.

(...)  
Stwór odwrócił się w stronę głosu, ryknął wściekle i rzucił mnie prosto na ścianę niczym piłkę. Uderzenie pozbawiło mnie tchu, czułem jak pękają mi żebra i nie tylko. Nie wiem, ile tak leżałem, czy to było kilka sekund czy może minut. Bolało mnie dosłownie wszystko. W uszach natomiast słyszałem znajomy ryk bestii oraz krzyki jakiegoś mężczyzny prowokującego ją do ataku i coś jeszcze. Jakby jakieś wyładowanie elektryczne czy coś w tym stylu.

(...)  
Przez dobrą chwilę widziałem jak mężczyzna bawi się w najlepsze. Skakał, śmiał się, prowokował bestię niczym matador na korridzie, ta zaś machała wściekle swoim łapskiem, starając się go trafić. W końcu, po jednym z takich ciosów, topór zanurzył się w cielsku potwora, przecinając jego rękę w okolicach łokcia. Fala energii zalała stwora wyładowaniem elektrycznym, które musiało naprawdę nieźle sponiewierać jego ciało. Jego łapa odpadła i uschła pozostawiając po sobie kupkę popiołu. Elektryczność również zrobiła swoje. Na kikucie, który mu został i na ciele widziałem czarne plamy martwych robaczek, które co chwila spadały, zmieniając się w proch.

Bestia zaryczała, tym razem żałośnie i ochryple, i zaczęła wycofywać się w stronę zejścia do szybu.



Spektakl "W starym kadrze" studenckiego teatru "Chwila", reż. Sylwia Flis

- In nomine Patris. - Butelka podobna do mojej przeleciała przez pomieszczenie rozbijając się przy wejściu do studni. Bestia odsunęła się od tego miejsca jakby zobaczyła samego ducha świętego. Do teraz się zastanawiam, dlaczego ta zadziałała, a moja nie.

- Ty jak zawsze bawisz się zamiast wziąć się do roboty poganinie. - Znowu nie mogłem uwierzyć zarówno uszom, jak i oczom. Przy schodach stał ojciec Henryk trzymając w dłoni płonący miecz. Wyglądał niczym inkwizytor, który właśnie przyszedł spalić gniazdo herezji. Zastanawiałem się, co on tutaj robił. Czy właśnie o tym poganinie mówił, a nie o Marku?

- Nie bądź takim sztywniakiem, Heniu. Zresztą już go trochę przypiekle. Dasz mi czynić honory, bym zmienił go w popiół, czy dołączysz się do zabawy?

- Na pewno nie dam ci zabrać całej chwały należnej Bogu, Jarosławie.

Obydwaj rzucili się na stwora, otaczając go z dwóch stron. Jarek z prawej, zaś Henryk z lewej. Atakowali go wściekle, raz za razem zadając ciosy. Cała walka przypominała mi jeden wielki taniec. Pioruny ganiały się wraz z językami ognia, smagając bezlitośnie sługę mrocznych sił.

Ręka bestii odrosła, lecz była znacznie krótsza niż poprzednia. Stworzenie broniło się zawzięcie, niczym jakiś zwierz otoczony przez drapieżniki. Z każdym kolejnym atakiem tego dziwnego duetu z istoty zostawało coraz mniej. Po krótkiej chwili z potwora zachowała się tylko głowa. Była spalona i śmierdziała. Jarosław przez moment bawił się nią jak piłką, jednak wtedy Henryk zwinnym ruchem nogi przejął ją i wbił dosłownie w sam środek miecz paląc ją w jasnych płomieniach.

(...)

Wyciągnął z kieszeni nóż, a potem zręcznym ruchem naciął mi kciuk lewej ręki i wycisnął z niego kroplę krwi. Zanurzył w niej końcówkę pióra i mi je podał. O dziwo nie poczułem bólu. Podpisałem, bo jaki miałem wybór? I tak źle, i tak niedobrze.

(...) Witam w Wydziale Z, panie Śledziński.

**Grzegorz Czapski, godło Gawron, Siedlce  
Nagroda w kategorii „student”**



Występ Ireneusza Kozłowskiego, barda z Jagodnego

## Wszyscy jesteśmy bohaterami

Wyobraźcie sobie pokój, w którym przy stole siedzi czwórka osób. Przy każdej są jakieś kartki, ołówki i dziwne, wielościennie kostki zupełnie niepodobne do tych szczęściennych, do których zostaliśmy przyzwyczajeni.



Gracze

Nagle jeden z uczestników zaczyna opowiadać niesamowitą historię o magii, elfach i dzielnych wojownikach jakby cytował samego Tolkiena. Pozostali mu odpowiadają jakby sami byli bohaterami owej opowieści. Kim są ci ludzie, którzy w wyobraźni przeistaczają się w baśniowych bohaterów? Proszę państwa, to RPG-owcy!

Czym konkretnie są gry fabularne albo inaczej RPG (Role Playing Games - nie mylić z typem granatnika przeciwpancernego)? Rozgrywają się one w wyobraźni graczy, a można je porównać do dziecięcych zabaw w wojnę, policjantów i złodziei czy w rycerzy. Gracze wcielają się w wymyślone postacie i wspólnie przeżywają przygody w wyimaginowanym świecie. Spotkanie graczy nazywane jest sesją (uspokajam, że nie egzaminacyjną).

W odróżnieniu od dziecięcej zabawy, w grach fabularnych występuje dodatkowa postać, która kontroluje ca-

łość rozgrywki, czyli Mistrz Gry (MG). Zabawa opiera się na dialogu: gracze - MG. Gracze mówią, co robią ich postacie, natomiast prowadzący podaje im rezultat tych działań czasem wspomagając się elementem losowym - rzutami kością.

Prowadzący rozgrywkę zwykle ma przygotowany scenariusz - ramowy plan obejmujący główne wydarzenia, wątki i postacie, które pojawią się w trakcie rozgrywki. Jednak gracze nie są zobowiązani do trzymania się tego planu. Swobodnie decydują, co zrobią ich postacie, a mogą one robić co tylko chcą, ograniczone są jedynie konwencją świata oraz (zazwyczaj) prawami fizyki. Scenariusz może zakładać odbicie kupca z rąk zbójców, lecz gracze niekoniecznie muszą to zrobić, jeśli znajdą dla siebie ciekawsze lub bardziej dochodowe zajęcie. Mogą np. porwać smoka uwięzionego przez złą księżniczkę, jeśli Mistrz Gry na to pozwoli.

Gry fabularne powstały na początku lat 70. w USA. Nazwę dosłownie tłumaczy się jako „gry z odgrywaniem ról”, jednak w naszym języku przyjęło się używanie terminu: gry fabularne. Niejaki Gary Gygax wraz z Davidem Arnesonem, na podstawie osadzonej w realiach średniowiecznych gry bitewnej Chainmail, opracowali grę Dungeons and Dragons. Firma Gygaxa, Tactical Study Research (wykupiona kilka lat temu przez Wizards of the Coast) wydała D&D w 1974 roku. Parę lat później ukazała się gra Advanced Dungeons and Dragons będąca rozwinięciem pierwotnego pomysłu, a po niej przyszły inne systemy.

Tych systemów obecnie nie da się zliczyć. Poza wymienionymi Lochami i Smokami można spotkać systemy w klimatach grozy jak Zew Cthulhu. Nasi rodacy nie chcieli pozostać gorsi i stworzyli własne systemy, które do dzisiaj królują na sesjach. Jednym z najpopularniejszych jest postapokaliptyczna Neuroshima, chociaż możemy spotkać klimaty Steampunkowe w Wolsungu czy Szlacheckie w Dzikich Polach.

Gry fabularne to miły sposób spędzania wolnego czasu, przy okazji rozwijający fantazję. Niektórzy lubią bawić się przy ciastkach i coli, inni przy zapalonych świecach, jedni uwielbiają polowanie w lochach na potwory, inni preferują odkrywanie mrocznych tajemnic - nie ma „najlepszego sposobu grania w RPG”, każdy może bawić się tak, jak lubi. Najważniejsze, by uczestnicy miło wspominali sesję.

**Grzegorz Grafoman Czapski**  
ilustracje: Internet





## Papierowe listy znowu w modzie

**Postcrossing - bo o tym chcę opowiedzieć - to idea, która zakłada wymianę tradycyjnej korespondencji z innymi pasjonatami z całego świata.**



Korespondencja tradycyjna to m.in. listy i pocztówki wypisywane ręcznie. Wymiana odbywa się za pośrednictwem różnych portali internetowych - to właśnie Internet pozwala znaleźć osoby chętne do wymiany pocztówki czy napisania listu. Ja swoją przygodę zaczęłam w 2013 roku od portalu *postcrossing.com*. Jednak obecnie istnieje wiele portali, które skupiają osoby dzielące tę pasję.

Dlaczego *postcrossing* jest pożyteczny? Może on nam dać dużo więcej niż się spodziewamy. Co prawda, hobby to wymaga posiadania środków finansowych, które pozwolą na zakup znaczków pocztowych, pocztówek, kopert, listów czy innych rzeczy, które możemy dołączyć do listu. Jednak wkład materialny przynosi korzyść duchową w postaci emocji, przeżyć, a także umiejętności. Oto pięć punktów, które pozwolą zrozumieć dlaczego jestem postcrosserem.

Po pierwsze - wymiana pocztówek i listów to świetna zabawa. Jeśli masz kilka wolnych minut w ciągu dnia, nudzisz się, to możesz wziąć długopis, kartkę i napisać coś ciekawego do kolegi z drugiego końca świata. Nie marnujesz czasu, robiąc coś ciekawego.

Po drugie - poszerzasz swoje horyzonty. Gdy masz bezpośredni kontakt z osobą z innej kultury, to dostajesz informacje ze źródła tego, o czym dowiadujesz się z mediów. Potwierdzenie bądź zaprzeczenie obiegowych wiadomości możesz otrzymać od kogoś, kto z tymi sytuacjami styka się na co dzień.

Po trzecie - poznasz nowe osoby, a wraz z nimi ich kulturę, światopogląd, idee. Patrzysz szerzej i widzisz więcej.

Po czwarte - otrzymujesz niesamowitą pamiątkę na całe życie w postaci pudełka pocztówek, listów, upominków, które możesz oglądać wspólnie z rodziną wspominając swoich przyjaciół.

Po piąte - uczysz się języków. Posiadanie kolegi z drugiego końca świata łączy się z koniecznością władania innym językiem niż ojczysty. Uniwersalnym językiem jest angielski. Ale jeśli znasz francuski bądź rosyjski, to super. Nie trzeba być specjalistą. *Postcrossing* pozwala doskonalić umiejętności, ponieważ używamy języka nie tylko w szkole lub na uczelni, ale także w codzienności. Pozwala to przyzwyczaić się do języka. Po kilku razach translator pójdzie w zapomnienie a gdy pojedziemy na wakacje, to bez oporów będziemy w stanie dogadać się z obcokrajowcami.

Oczywiście, nie trzeba pisać listów, kupować pocztówek i wydawać pieniędzy, by w dzisiejszych czasach poznać kogoś zza granicy. Jednak według mnie, czytając ręcznie napisany list czujemy, że osoba, z którą rozmawiamy istnieje naprawdę, a korespondencja nie zniknie wraz z awarią serwerów Facebooka. Pamiątka pozostanie na długie lata.

Jeśli więc szukasz ciekawego zajęcia, nie masz co zrobić z czasem wolnym, a zainteresowała cię podróż do przeszłości w postaci pisania tradycyjnych listów i pocztówek, to proponuję *postcrossing*. Szukaj informacji, znajdź swoich nowych przyjaciół, a jeśli napotkasz na swojej drodze trudności, zwyczajnie - napisz do mnie!

**Anna Rytel**

*[Ennylinpostcrossing@hotmail.com](mailto:Ennylinpostcrossing@hotmail.com)*

zdjęcia pochodzą z darmowego banku zdjęć z bloga:  
<http://www.jestrudo.pl/darmowe-zdjecia/>



## Nie kupuj - adoptuj!

Nie od dziś popularne jest stwierdzenie, że pies jest najlepszym przyjacielem człowieka. Zawsze wysłucha, będzie wierny, a gdy trzeba obroni. Jednak czy to samo można powiedzieć o psich właścicielach?

Dlaczego tak wiele psów trafia do schronisk, które zwłaszcza w okresie wakacyjnym są przepelnione? Główną przyczyną jest brak ludzkiej wyobraźni i poczucia odpowiedzialności. Ludzie zostawiają swoje psy przywiązane do drzew, wyrzucają je na ulicę lub w najlepszym przypadku oddają do schroniska. Zawsze znajdą usprawiedliwienie: bo wyjazd na wakacje, bo był to nietrafiony prezent, bo wymaga poświęcenia mu czasu, bo nie lubi ich kota... Poważnym problemem jest ciągle fakt, że ludzie nie sterylizują swoich zwierząt, przez co do schronisk trafiają porzucone szczeniaki.

Psy ze schronisk nie są w niczym gorsze od tych z hodowli. Owszem, są to często psy po przejściach, więc trzeba przełamać ich nieufność i lęk, a także otoczyć opieką ich skrzywdzone psie serce. Jednak, gdy znajdą człowieka, któremu mogą zaufać, potrafią być wdzięczne i oddane jak nikt inny. Dlatego warto zastanowić się nad adopcją, jeżeli myślimy o posiadaniu psa. Nic na tym nie tracimy, a możemy zyskać wiernego przyjaciela i jednocześnie ocalimy jedno psie istnienie.

O czym trzeba pamiętać decydując się na adopcję psa ze schroniska?

Decyzja o posiadaniu psa powinna być przemyślana, nie jest to towar, który można zwrócić do sklepu.

Pies sam z siebie nie będzie się wzorowo zachowywał, trzeba go nauczyć tego wszystkiego, czego od niego oczekujemy.

Pies to także dodatkowe koszty, począwszy od karmy po wizyty u weterynarza.

Pies to obowiązek, potrzebuje poświęcenia mu czasu, regularnych spacerów, zabaw i posiłków.

Pies to wyjątkowe stworzenie, które gotowe jest zaufać całym sercem człowiekowi nie pytając o nic.

tekst i zdjęcie **Karolina Wiącek**



Przydatne linki:

<https://www.facebook.com/adopcjelukow> Psie adopcje z okolic Łukowa

<https://www.facebook.com/pages/Schronisko-dla-zwierz%C4%85t-Na-paluchu> Schronisko dla zwierząt „Na Paluchu” w Warszawie

<http://lecznica-ada.pl/adopcja> Centrum adopcyjne przy lecznicy „Ada” w Przemyślu

<https://www.facebook.com/psygarnij> Akcje adopcyjne na terenie całej Polski

## Rośliny lekarstwem na epidemię XXI wieku?



**Cukrzyca jest chorobą przemiany materii, w której stężenie glukozy we krwi przekracza wartości prawidłowe i dochodzi do hiperglikemii. Przyczyną tych zaburzeń jest defekt wydzielania i/lub działania insuliny. Jak podaje Światowa Orga-**

**nizacja Zdrowia (WHO) cukrzyca jest jedną z najgroźniejszych chorób społecznych i cywilizacyjnych.**

Dotyka ona coraz więcej osób i dlatego nazwana została epidemią XXI wieku. Obecnie na cukrzycę choruje ok.6 proc. populacji, z czego cukrzyca typu drugiego stanowi ok. 90 proc. przypadków. Liczba chorych cały czas

rośnie i przewiduje się, że w 2030 roku będzie ich ponad 360 mln.

W etiopatogenezie każdej postaci cukrzycy pierwotnie lub wtórnie dochodzi do zaburzeń wydzielania insuliny oraz innych hormonów wysp trzustkowych (amyliny, glukagonu, somatostatyny), a także do tkankowej oporności na insulinę. Typ drugi charakteryzuje się insulinoopornością i względnym niedoborem insuliny. Ten rodzaj cukrzycy dotyka najczęściej osoby dorosłe. Trzustka produkuje wtedy insulinę, jednak jej ilość może być niewystarczająca bądź wrażliwość komórek na ten hormon jest zmniejszona.

Insulinooporność może poprzedzać u pacjentów wystąpienie jawnej cukrzycy. W tym czasie komórki beta wysp trzustkowych wyrównują spadek wrażliwości na insulinę poprzez wydzielanie większej ilości tego hormonu. Stopniowo funkcja tych komórek ulega uszkodzeniu i utrzymanie prawidłowego poziomu glukozy we krwi staje się niemożliwe. Narasta wtedy hiperglikemia i cukrzyca przy-



biera postać objawową. Zmniejszenie wydzielania insuliny najczęściej związane jest z cechami genetycznymi.

W leczeniu cukrzycy najistotniejszą rolę odgrywają: dieta, aktywność fizyczna, farmakoterapia, samokontrola. Postępowanie medyczne można wspomóc produktami naturalnymi, np. środkami pochodzenia roślinnego. Zwiększają one skuteczność terapii farmakologicznej i są pozbawione działań ubocznych.

Szczególnie przy nietolerancji glukozy w stanach przedcukrzycowych oraz w początkowej fazie choroby, gdy nie występują jeszcze powikłania, korzystne jest utrzymanie poziomu cukru we krwi w normie. Utrzymanie normoglikemii może opóźnić proces rozwoju choroby i powikłań.

Poznano już około 200 różnych substancji roślinnych, które obniżają poziom cukru we krwi. Wykryto je w 88 gatunkach roślin stosowanych tradycyjnie w medycynie ludowej, np. w: morwie białej, kozieradce, czarnuszce, imbirze, aloesie.

Stosowanie preparatów roślinnych u chorych na cukrzycę typu drugiego ma dość duże znaczenie. Substancje czynne zawarte w wymieniowych roślinach m.in. wpływają na zwiększenie wydzielania insuliny z komórek  $\beta$  wysp Langerhansa, poprawiają tolerancję glukozy przez komórki organizmu wpływając na receptory insuliny, zwiększają syntezę glikogenu, spowalniają wchłanianie cukrów w

przewodzie pokarmowym. Każdej z tych roślin przypisuje się więcej niż jedną funkcję w profilaktyce cukrzycy.

Badania udowadniają, że wspomniane surowce roślinne mają korzystny wpływ na profil lipidowy pacjentów z cukrzycą. U pacjentów stosujących np. olej lub nasiona czarnuszki siewnej nastąpiła redukcja cholesterolu o niskiej gęstości (LDL), cholesterolu całkowitego, trójglicerydów i zwiększył się udział cholesterolu o wysokiej gęstości (HDL). Podobne wyniki otrzymano podczas badania wpływu soku z aloesu zwyczajnego u pacjentów z cukrzycą.

Coraz częstsze zachorowania na cukrzycę typu drugiego skłaniają naukowców do szukania nowych właściwości naturalnych surowców roślinnych. Badania substancji aktywnych zawartych w roślinach wykazały korzystny wpływ występujących w nich składników odżywczych na zwiększenie wrażliwości tkanek na insulinę i wyrównanie metaboliczne wyrażone zmniejszeniem insulinooporności, poprawą profilu glikemii i normalizacją profilu lipidowego.

**Anna IzydorczaK, Lena Replin, Katarzyna Kowalcze**

**Cały artykuł dostępny pod adresem:  
h t t p : / / w w w . b c . w y d a w n i c t w o -  
tygiel.pl/publikacja/84D566C7-2E32-79B1-8E69-  
D701D9D433EB**

## Niebezpieczne zakwaszenie

**Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że oprócz dostarczenia do organizmu odpowiedniej ilości produktów białkowych, węglowodanowych i tłuszczowych, musimy zachować równowagę kwasowo-zasadową.**

W stanie równowagi zachowana jest proporcja kationów i anionów w płynach ustrojowych, która warunkuje odpowiednie pH i prawidłowy przebieg procesów życiowych. Optymalny zakres pH krwi dla większości procesów przemiany materii wynosi 7,35-7,45.

Jeżeli w zwyczajowej diecie spożywamy więcej produktów z jednej grupy, np. kwasotwórczej, uruchamiamy poważne zaburzenia w organizmie. A przeciętny Kowalski ma zwyczaj zjadać więcej produktów właśnie z grupy kwasotwórczej.

Wbrew pozorom, nie działają tak cytrusy ani inne owoce. Zakwaszenie organizmu mogą powodować spożywane w nadmiarze: jaja, mięso, wędliny, ryby, sery, produkty zbożowe, tłuszcze, słodczy. Większość z nich przeważa w naszej diecie. Jeżeli więc często łapiesz infekcje, czujesz się zmęczony/a, masz bóle kostno-stawowe, częste bóle głowy, przesuszoną skórę, problemy z włosami czy z redukcją masy ciała, przeanalizuj swoją codzienną dietę. Może się okazać, że dostarczasz sobie zbyt wiele produktów z grupy kwasotwórczej i powinieneś włączyć do

jadłospisu więcej warzyw, owoców, produktów mlecznych, które mają właściwości alkalizujące. Z produktów zbożowych zasadotwórczo działają kasze: gryczana i jaglana. Polecam je, bo są źródłem cennych witamin i składników mineralnych. Kasza gryczana zawiera witaminy B1, B2, P i PP oraz wapń, fosfor, magnez, żelazo, nikiel, kobalt, miedź, cynk, bor oraz jod, jaglana zaś B<sub>1</sub>, B<sub>2</sub>, B<sub>6</sub> i E oraz magnez, wapń, fosfor, potas, żelazo.

Przedłużający się stan zakwaszenia organizmu prowadzi do kwasicy, która jest niebezpieczna dla zdrowia i życia każdego człowieka. Wpływa na rozwój takich chorób, jak: cukrzyca, nadciśnienie, osteoporoza, kamica nerkowa, dna moczanowa. Zachęcam do prostego badania pH moczu, które pomoże sprawdzić, czy nie zakwaszamy swojego organizmu.

**Anna IzydorczaK**

**Mięso, wędliny, tłuszcze, jaja, słodczy, zboża, sery, ulegając w naszym organizmie procesom przemiany materii, wytwarzają dużo kwasów. Natomiast produkty kwaśne w smaku, jak cytrusy i inne owoce, poddane trawieniu działają alkalizująco.**

## Pijmy wodę

**Dwie trzecie wypijanych każdego dnia płynów powinna stanowić woda. Jaką wybrać?**

Zapotrzebowanie organizmu człowieka na wodę zależy od wielu czynników: płci, aktywności fizycznej, rodzaju spożywanych posiłków, temperatury powietrza. Dorosła kobieta powinna pić ok. dwóch litrów płynów, z kolei mężczyzna ok. dwóch i pół litra dziennie (w czasie upałów więcej). Należy pamiętać, że płyny to nie tylko woda, ale również zupy, a także soki znajdujące się w owocach i warzywach.

### Gazowana czy nie?

Woda gazowana orzeźwia i gasi pragnienie. Jest trwalsza, gdyż zawarty w niej dwutlenek węgla zapobiega rozwojowi bakterii. Niestety, nie jest ona dobra dla wszystkich. Wody gazowanej powinny unikać osoby, które mają problemy żołądkowe, z krtanią, są na diecie lekko-strawnej, kobiety w ciąży i karmiące piersią, a także dzieci. Dla nich wszystkich lepsza jest woda niegazowana.

### „Kranówka”

Jeśli nikomu nie przeszkadza specyficzny smak wody z kranu i jesteśmy pewni źródła jej pochodzenia, to możemy ją śmiało pić. Nie jest ona jednak zbyt dobrym wyborem dla kobiet w ciąży, karmiących, dzieci i osób, które cierpią na zaburzenia układu odpornościowego.

### Data spożycia

Jak długo przechowywać wodę po otwarciu? Tylko dobowo. Po upływie tego czasu może namnażać się flora bakteryjna. Im wyższa temperatura, tym lepsze warunki do rozwoju drobnoustrojów. Woda gazowana może być dobra

do picia trochę dłużej po otwarciu. Dzieciom najlepiej podawać wodę od razu po otwarciu butelki lub przegotowaną. Po otwarciu zarówno wodę, jak i inne płyny należy przechowywać w lodówce.

### Ostrożnie z minerałami

W zależności od ilości rozpuszczonych w nich minerałów wody można podzielić na: nisko-, średnio- i wysokozmineralizowane. Występujące w wodach pierwiastki są dobrze przyswajane przez organizm i wzbogacają dietę. Na co dzień, przy niezbyt dużym wysiłku fizycznym, wybierajmy wodę źródlaną oraz mineralną nisko- lub średniozmineralizowaną.

Przy wysokiej aktywności fizycznej i w czasie wysokich temperatur pijmy wodę średnio- i wysokozmineralizowaną, gdyż

zawiera duże stężenie sodu i chlorków. Osoby z problemami żołądkowymi powinny sięgać po wodę bogatą w wodorowęglany, przyspieszającą trawienie.

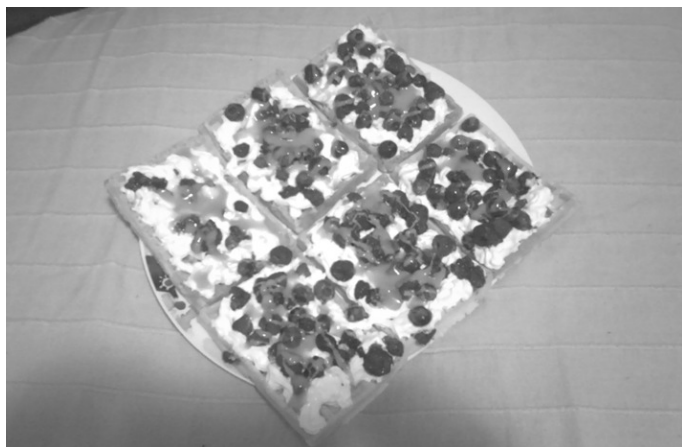
Dla ciężarnych i matek karmiących najlepsza jest woda mineralna i źródłana: niskosodowa, niskozmineralizowana i średniozmineralizowana. A dla niemowląt należy wybierać wodę źródlaną lub mineralną niskozmineralizowaną lub niskosodową. Zabrania się podawania tak małym dzieciom wód wysokozmineralizowanych, ponieważ zawarte w nich sole mineralne obciążają nerki.

Jak widać w wodzie możemy wybierać i przebierać. Najważniejsze, by dostarczać jej do organizmu odpowiednio dużo.

**Magdalena Zagrodzka**



## Niebiańskie gofry



### Składniki:

1 paczka gotowych gofrów (chyba że ktoś umie zrobić sam), bita śmietana, owoce wedle uznania, czekolada karmelowa, 1,5 łyżki mleka

### Sposób przygotowania:

Na gotowe gofry nakładamy bitą śmietaną, następnie wykładamy owoce, wyśmienitą kompozycją są maliny i borówki. Smak gofrów podkreśli polewa karmelowa:

do małego garnka wlewamy wodę i kładziemy szersze od niego naczynie szklane (np. miska). Gdy woda zacznie wrzeć, do naczynia dodajemy 6 kostek czekolady i 1,5 łyżki mleka. Jeśli chcemy, aby polewa była rzadsza, należy dodać jeszcze jedną łyżkę mleka. Mieszamy do połączenia składników. Po uzyskaniu jednolitej konsystencji polewamy owoce.

**Aleksandra Pietrusiak**

fot. **Magdalena Zagrodzka**



## Wystąpienie Jej Magnificencji Rektor prof. dr hab. Tamary Zacharuk wygłoszone 20 maja 2015 roku podczas Święta Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

**Ekscelencje, Magnificencje, Dostojni Goście,  
Wysoki Senacie, Szanowni Państwo, Droga  
Społeczności Akademicka!**

Dziś już po raz piętnasty mamy wielki zaszczyt gościć w progach naszej siedleckiej Alma Mater tak znamienitych gości - przyjaciół naszej uczelni na obchodzonego każdego roku, tradycyjnie w trzecią środę maja, Święcie Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Taki dzień jak dziś w sposób uroczysty i doniosły podkreśla naszą akademickość i buduje wspólnotę wszystkich, którzy swoje życie związali z uczelnią.

Tegoroczne Święto Uniwersytetu ma tym bardziej podniosły charakter, że mamy wielki zaszczyt włączyć dziś do grona najwybitniejszych osobistości, związanych w sposób szczególny z naszą uczelnią, Jego Ekscelencję Księdza Biskupa dr **Henryka Tomasika**.

Wasza Ekscelencjo, Księżę Biskupie, proszę przyjąć raz jeszcze serdeczne podziękowania od całej społeczności akademickiej naszej uczelni, że zechciał Ksiądz Biskup uczynić nam ten honor i przyjął godność doktora honoris causa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Niech będzie to nasze akademickie podziękowanie za wskazywanie młodym ludziom drogi do prawdziwej dojrzałości, by nadać własnemu życiu głębszą treść, wartość i znaczenie.

Szanowni Państwo, Kardynał Stefan Wyszyński powiedział, że „kto chce wejść na szczyt, musi zaczynać od dołu, a potem iść krok za krokiem, nie przyspieszając go. Zły to taternik czy alpinista, który zaczyna wspinaczkę w góry od zrywu i wielkiego wysiłku. Dobry - idzie krok za krokiem, powoli, spokojnie”. My jesteśmy w drodze, a naszym celem jest uniwersytet nowoczesny, otwarty na nowe dziedziny nauki i potrzeby młodych ludzi, dynamicznie rozwijający się i dostosowany do realiów współczesnego świata. Właśnie dlatego stale wzbogacamy naszą ofertę edukacyjną - w tym roku proponujemy trzy nowe kierunki studiów: analitykę z diagnostyką molekularną, edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych oraz kryminologię stosowaną. Rozwijamy także badania naukowe, a dzięki ścisłej współpracy z przedsiębiorcami realizujemy nowe przedsięwzięcia podnosząc tym samym skuteczność wykorzystania wiedzy. W zakresie podnoszenia kompetencji dydaktycznych studentów (przyszłych nauczycieli) oraz kompetencji kadry nauczycielskiej wartym podkreślenia jest najnowszy projekt realizowany na Wydziale Humanistycznym „Akademickie Centrum Kreatywności”, który znalazł się na pierwszym miejscu na liście rankingowej ogłoszonej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Kadra akademicka naszego uniwersytetu stale podnosi swoje kwalifikacje, z dumą mówimy o kolejnych stopniach i tytułach naukowych naszych pracowników. W ciągu ostatnich miesięcy pięciu nauczycieli akademickich UPH odebrało z rąk Prezydenta RP nominacje profesorskie. Z niezwykłą dumą pragnę Państwu przekazać, że w kwietniu 2015 roku prof. dr hab. **Jerzy Kunikowski** został uhonorowany zaszczytną godnością doktora honoris causa Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy - Ad multos annos Dostojny Doktorze Honoris Causa! Nasi profesorowie znaleźli więc odpowiedź na pytanie, które postawił w swojej książce prof. Michał Haller i wiedzą już „Jak być uczonym”.

Studenci naszego uniwersytetu także udowadniają, że jeśli tylko się odważą, świat stoi przed nimi otworem. W tym roku aż 15 studentów Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach otrzymało stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na rok akademicki 2014/2015 za wybitne osiągnięcia, a w piątek, 22 maja, czterech studentów naszej uczelni odbierze Studenckie Stypendium Marszałka Województwa Lubelskiego. Jestem niezwykle dumna, że studenci naszej uczelni doceniani są za wiedzę i osiągnięcia, ale także kreatywność i twórcze myślenie. Im nieobca jest niewątpliwie myśl Alberta Einsteina: „Nie traktujcie studiów jako obowiązku, lecz jako godną pozazdroszczenia okazję poznania wyzwalającej mocy piękna w dziedzinie ducha. Nie tylko uraduje to wasze serca, ale i przyniesie pożytek społeczeństwu, któremu będziecie później służyć”. W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować wszystkim partnerom i sponsorom wspierającym naszych studentów, fundującym im stypendia, staże i nagrody, a tym samym doceniającym ich zaangażowanie w działalność naukową i organizacyjną.

Niezwykle istotną sprawą w rozwoju wyższej uczelni jest upowszechnianie dorobku naukowego pracowników i doktorantów oraz promowanie prowadzonych projektów i badań naukowych. 21 kwietnia 2015 roku, dzięki staraniom i dużemu nakładowi pracy dyrekcji i pracowników Biblioteki Głównej, w naszej uczelni uruchomione zostało Repozytorium UPH. Repozytorium to otwarte archiwum cyfrowe rejestrujące na zasadach samoarchiwizacji dorobek naukowy i dydaktyczny pracowników oraz doktorantów uczelni. Nasz uniwersytet, dzięki uruchomieniu repozytorium, dołączył do grupy czołowych polskich uczelni promujących otwartą naukę i stwarzających warunki do rozwijania potencjału swej kadry naukowej w duchu nowoczesności i aktualnych standardów komunikacji naukowej.

dok. na s. 32

Szanowni Państwo, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach to uczelnia stabilna ekonomicznie. Znajdujemy się w grupie uczelni wyższych, które ubiegły, 2014 rok, zamknęły dodatnim wynikiem finansowym. Osiągnęliśmy to przeprowadzając wiele działań organizacyjnych, które służą optymalizacji kolejnych obszarów naszej działalności. Mamy także świadomość, że zmieniająca się od wielu lat sytuacja gospodarczo-demograficzna wymaga ciągłej mobilizacji i stałego zaangażowania całego środowiska naszej uczelni.

Szanowni Państwo, w dniu naszego święta pragnę złożyć serdeczne podziękowania na ręce obecnych tu

dzisiaj przyjaciół uniwersytetu, dzięki wsparciu których nasz uniwersytet może z optymizmem patrzeć w przyszłość. Bardzo dziękuję także całej społeczności akademickiej za to, że nasz uniwersytet jest tak inspirującym miejscem. Dziękuję za trud i pracę, za poświęcenie się nauce i uczelni. W dniu Święta Uniwersytetu, w dniu naszego święta, życzę wszystkim Państwu wielu sukcesów i odwagi w podejmowaniu nowych wyzwań, bo nie zapominajmy, że jak powiedział Benjamin Franklin „Bramy mądrości nigdy nie bywają zamknięte”. Nie bójmy się więc ich przekraczać... ■

## Promocje i nagrody z okazji Święta Uczelni

Już po raz piętnasty odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu UPH z okazji Święta Uczelni. W swoim wystąpieniu Jej Magnificencja Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk** powiedziała, że „Taki dzień jak dziś w sposób uroczysty i doniosły podkreśla naszą akademickość i buduje wspólnotę wszystkich, którzy swoje życie związali z uczelnią”.



doktorów. Święto jest także okazją do wręczenia Medalii za Zasługi dla siedleckiej uczelni. Wyróżnieni nimi zostali: prof. dr hab. **Vasili Siankevich**, dr hab. **Anna Klim-Klimaszewska** - prof. UPH, dr **Małgorzata Lipińska-Rzeszutek**, dr **Andrzej Świdorski**, dr hab. **Mariusz Kluska** - prof. UPH, dr **Krzysztof Lipiński**.

Stowarzyszenie Przyjaciół UPH w Siedlcach już po raz piąty przyznało **Nagrody im. prof. dr hab. Lesława Szczerby** dla najlepszego studenta oraz dla wybitnego młodego naukowca UPH w roku akademickim 2014/2015. Prezes stowarzyszenia, **Stanisław Cieniuch**, Ages Sp.J., przedstawił sponsorów nagród, a przewodniczący Kapituły Nagrody, **Krzysztof Harasimiuk**, zaprezentował sylwetki laureatów. **Stanisław Cieniuch** i **Anna Cieniuch** Ages Sp.J., sponsorzy nagrody dla Wybitnego Młodego Naukowca w kwocie 10 tys. zł, wręczyli ją dr. **Arturowi Niewiadomskiemu** z Instytutu Informatyki, a czek z rąk **Sławomira Zawieski**, prezesa firmy Bozamet, sponsora nagrody w wysokości 5 tys. zł dla najlepszego

Honorowym gościem uroczystości był Jego Ekscelencja ksiądz biskup dr **Henryk Tomasik**, ordynariusz diecezji radomskiej, któremu Senat UPH nadał godność doktora honoris causa. Ceremonia nadania tego szacownego tytułu uświetniła uroczyste posiedzenie Senatu. Po odczytaniu przez Jej Magnificencję Rektora, prof. dr hab. **Tamarę Zacharuk** jednoznacznej uchwały Senatu, laudację wygłosił promotor, prof. dr hab. **Kazimierz Jankowski**, a preambułę aktu nadania tytułu po łacinie odczytała dziekan Wydziału Przyrodniczego, prof. dr hab. **Janina Skrzyczyńska**. Słowa uznania i szacunku w imieniu zgromadzonych przekazał Jego Ekscelencja ksiądz biskup dr hab. **Piotr Wojciech Turzyński**.

W dniu Święta Uczelni tradycyjnie odbyły się promocje habilitacyjne i doktorskie. W tym roku promowano trzech doktorów habilitowanych oraz 17



Nagrodzeni Medalami za Zasługi





Najlepszy student

studenta tegorocznej edycji konkursu, odebrał student informatyki na Wydziale Nauk Ścisłych **Marcin Kowalczyk**. Na zakończenie goście składali na ręce Jej Magnificencji życzenia z okazji Święta podkreślając znaczenie uczelni dla rozwoju miasta i regionu.

Swoją obecnością zaszczytili nas posłowie na Sejm RP: **Stanisława Prządka**, **Krzysztof Wawrzyniec Borkowski** i **Jacek Kozaczyński**. Obecni byli: dr **Marek Sawicki**, minister rolnictwa i rozwoju wsi, **Jacek Kozłowski**, wojewoda mazowiecki, **Elżbieta Lanc**, członek Zarządu Województwa Mazowieckiego. Nasze zaproszenie przyjęli również: Jego Ekscelencja ksiądz biskup

**Kazimierz Gurda**, ordynariusz diecezji siedleckiej, ks. biskup dr **Piotr Sawczuk**, biskup pomocniczy diecezji siedleckiej, ks. biskup **Adam Odzimek**, biskup pomocniczy radomski, ks. biskup dr hab. **Piotr Wojciech Turzyński**, biskup pomocniczy diecezji radomskiej, ksiądz infulat **Kazimierz Korszniewicz** i ksiądz **Andrzej Pugaciewicz**, dziekan dekanatu bialskiego reprezentujący arcybiskupa **Abla (Popławskiego)**,



Rektorzy



Wybitny młody naukowiec

ordynariusza prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej. Wśród gości nie zabrakło przedstawicieli władz samorządowych z regionu, uczelni wyższych oraz zaprzyjaźnionych instytucji i środowisk biznesowych.

**Ewa Nasilowska**

## HABILITACJE 2015

Lp.	IMIĘ I NAZWISKO	TERMIN OBRONY
1	Jankowska Jolanta	11.06.2014
2	Wiśniewska-Kadzajan Beata	10.12.2014
3	Wysokińska Anna	11.03.2015

## Doktor Honoris Causa

### Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

# Jego Ekszelencja biskup radomski ks. dr Henryk Tomasik

Ksiądz dr **Henryk Tomasik** urodził się w 1946 r. w Łukowie. W rodzinnym mieście ukończył szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące. W 1963 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Siedlcach. W maju 1969 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1971-1974 studiował w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Filozofii, gdzie uzyskał tytuł magistra. W 1984 r., pod kierunkiem prof. dr hab. Tadeusza Stycznia, napisał i obronił dysertację doktorską na temat: „Osoba jako byt i norma w filozofii kardynała Karola Wojtyły”.

Pracę dydaktyczno-wychowawczą z młodzieżą ksiądz Henryk Tomasik rozpoczął bezpośrednio po święceniach kapłańskich otrzymując nominację na wikariusza parafii Radoryż Kościelny. Od roku akademickiego 1974/1975 pracował jako wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach i duszpasterz akademicki. Posługę duszpasterską w środowisku młodzieży akademickiej w Siedlcach sprawował do czasu nominacji biskupiej.

W lutym 1993 r. ksiądz dr Henryk Tomasik z rąk papieża Jana Pawła II otrzymał sakrę biskupią. Jako biskup pomocniczy do 2009 r. służył kościołowi w diecezji siedleckiej, a od 16 października 2009 r. jest biskupem diecezji radomskiej.

Jego Ekszelencja ks. dr Henryk Tomasik od 1975 r. związany jest z siedleckim środowiskiem akademickim. Dla duszpasterstwa akademickiego lata siedemdziesiąte to czas niezwykle trudny. Prezentowanie światopoglądu chrześcijańskiego w tym okresie było ogromnym wyzwaniem. Wykłady i seminaria księdza dr. Henryka Tomasika, w których we właściwy sobie sposób przedstawiał katolicką naukę społeczną, prądy, tradycje oraz poglądy filozoficzne, odwołujące się do chrześcijaństwa, cieszyły się niezwykle popularnością wśród młodzieży akademickiej. Na konwersatoria przychodziły całe roczniki z poszczególnych kierunków studiów. Studenci na prowadzonych konwersatoriach poznawali podstawy neotomizmu, personalizmu chrześcijańskiego, czytano fragmenty prac Immanuela Kanta, Sorena Kierkegaarda, Edith Stein, Józefa Tischnera, Karola Wojtyły.

W osobowości księdza Tomasika można było odnaleźć to, co było tak charakterystyczne dla osoby Jana

Pawła II - niezwykle szacunek dla drugiego człowieka, umiejętność słuchania oraz nieuprzedzoną analizę trudnych sytuacji, unikającą pochopnego sądzenia i ocen. Jego działalność duszpasterska nacechowana była personalizmem, co oznacza, że człowiek jest najważniejszy.

Aspekt wychowawczy w posłudze księdza Tomasika przejawiał się w ogromnym zaufaniu do młodzieży i powierzaniu jej odpowiedzialnych zadań. Ksiądz Henryk Tomasik stworzył nowy styl duszpasterstwa, nawiązywał w ten sposób do metod pracy ks. Karola Wojtyły i ks. Jana Pietraszki. Pokazywał, że praca pedagoga i nauczyciela nie kończy się w sali lekcyjnej czy wykładowej. W trudnych czasach organizował dla studentów wyjazdy do miejsc ważnych, które powinien znać każdy Polak, jak: Kraków, Częstochowa, Zakopane, Nałęczów, Kazimierz, ale też Pratulin, Kodeń, Jabłeczna, Grabarka. Ks. Tomasik czuł swój związek z Podlasiem. Zwracał szczególną uwagę na bogactwo kulturowe i religijne tego regionu. Duch ekumenizmu przyświecał całej Jego działalności.



Studiowanie historycznych dokumentów zaowocowało pracami nad procesem beatyfikacyjnym Męczenników

Pratulińskich. Bp dr H. Tomasik miał znaczący udział w pracach i rozmowach nad przyspieszeniem i finalizacją „Positio”. 6 października 1997 r. był ważnym dniem zarówno dla Diecezji Siedleckiej, jak i samych Siedlec - tego dnia Jan Paweł II beatyfikował Męczenników. O Pratulinie usłyszał cały świat.

Młodzież z Duszpasterstwa Akademickiego była angażowana przez ks. Henryka Tomasika do różnych zadań i wydarzeń odbywających się w mieście i diecezji. W Siedlcach z inicjatywy ks. Tomasika organizowano cykliczne Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. Siedlczanie mogli spotkać ciekawych ludzi, wysłuchać interesujących wykładów, poznać katolickie książki. Znaczący wkład w kształtowanie postaw siedleckiej inteligencji miał powstały z inicjatywy ks. Tomasika Klub Inteligencji Katolickiej. Przez wiele lat był On kapelanem siedleckiego KIK-u. Wspierał nie tylko posługą pasterską, ale prowadził też wykłady i pomagał w trudnym czasie stanu wojennego.



Bp dr H. Tomasik aktywnie uczestniczył w pracach duszpasterstwa nauczycieli. Brał udział w dyskusjach na temat ich sytuacji w okresie poprzedzającym reformę oświaty. Podkreślał wielką rolę wychowawców i nauczycieli w procesie wychowania młodzieży. Widząc potrzebę podjęcia systematycznych dyskusji, zainicjował obrady Forum Nauczycieli i Wychowawców w Siedlcach. Tematykę proponowali sami nauczyciele, a koncentrowała się ona wokół zagadnień etycznych i moralnych.

Doświadczenie wyniesione z pracy duszpasterskiej w Siedlcach zaowocowało od 1989 r. udziałem księdza dr. Tomasika w Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Akademickiego, a od 1998 r. nominacją na Krajowego Duszpasterza Akademickiego. Od 2007 r. ksiądz Biskup dr Henryk Tomasik jest przewodniczącym Rady Duszpasterstwa Akademickiego, a od 1995 r. delegatem Konferencji Episkopatu Polski do organizacji Światowych Dni Młodzieży. Dzięki Jego zaangażowaniu możliwy był udział młodzieży polskiej w Światowych Dniach Młodzieży organizowanych w Manili (1995), Paryżu

(1997), Rzymie (2000), Toronto (2002), Kolonii (2005), Sydney (2008) oraz Madrycie (2011). Osobiście uczestniczył też we wszystkich spotkaniach młodych z Janem Pawłem II, a następnie z Benedyktem XVI, wygłaszając katechezy dla młodzieży. Aktualnie ksiądz Biskup dr Henryk Tomasik jest organizatorem Światowych Dni Młodzieży, które mają odbyć się w 2016 roku w Krakowie.

Osobowość księdza Biskupa dr Henryka Tomasika charakteryzuje umiejętność słuchania, rozumienia i niezwykły szacunek dla drugiego człowieka. Cechy te stawiają Go w grupie wybitnych wychowawców i przyjaciół młodzieży. Jest człowiekiem młodego i głębokiego ducha. Ukazuje młodym ludziom drogę do dojrzałego i odpowiedzialnego angażowania się w sprawę drugiego człowieka i w życie społeczne. Czas i serce dla młodych to główne przesłanie, którym zawsze kieruje się Jego Ekscelencja ksiądz biskup dr Henryk Tomasik w swojej posłudze duszpasterskiej do młodzieży. ■

## DOKTORATY 2015

Lp.	IMIĘ I NAZWISKO	TERMIN OBRONY	PROMOTOR
1	Romaniuk Joanna Maria	07.05.2014	Prof. Elżbieta Krzęcio-Nieczyporuk
2	Kindziuk Sławomir	14.05.2014	Prof. Jarosław Cabaj
3	Płużańska Joanna Elżbieta	11.06.2014	Prof. Elżbieta Smalec
4	Gładzka Agata	11.06.2014	Prof. Janina Skrzyczyńska
5	Cibor-Stefańska Agnieszka	11.06.2014	Prof. Marek Ciosek
6	Telep Dariusz Robert	02.07.2014	Prof. Jacek Zieliński
7	Wilczyńska Elwira	19.09.2014	Prof. Stanisław Kondracki
8	Kur-Kowalska Monika	19.09.2014	Prof. Grażyna Anna Ciepela
9.	Mędza Grzegorz	24.09.2014	Prof. Jacek Wierchowski
10.	Ostrysz Sylwia	24.09.2014	Prof. Stanisław Ostrowski
11.	Piszcz Paweł	24.09.2014	Prof. Bronisław Krzysztof Głód
12.	Panasz Marzena	08.10.2014	Prof. Anna Zaniewicz-Bajkowska



13.	Herda Dorota Anna	08.10.2014	Prof. Kazimierz Jankowski
14.	Richter Manfred Wilhelm	15.10.2014	Prof. Marek Wagner
15.	Iwanina Maria	12.11.2014	Prof. Stanisław Kondracki
16.	Dadej Angelika	14.01.2015	Prof. Bogumił Leszczyński
17.	Pniewska Iwona	14.01.2015	Prof. Jolanta Franczuk

**W. Przyrodniczy 11; W. Humanistyczny 3;  
W. Nauk Ścisłych 3.**

## Wydział Humanistyczny uzyskał pełne prawa akademickie



O tym niezwykle ważnym dla środowiska akademickiego wydarzeniu poinformowali na konferencji prasowej: JM Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**, prof. dr hab. **Stanisław Jaczyński**, dziekan Wydziału Humanistycznego oraz prof. dr hab. **Mirosław Minkina**, dyrektor Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa. Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów, po zasięgnięciu opinii Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, podjęła decyzję o przyznaniu WH UPH uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk społecznych w dyscyplinie nauki o bezpieczeństwie.

W roku akademickim 2014/2015 na kierunku bezpieczeństwo narodowe, na studiach I i II stopnia, kształciło się 841 osób, natomiast na studiach III stopnia było 57 osób. Dotychczas kierunek ten ukończyło ok.

1800 absolwentów. Jednocześnie 9 osobom nadano stopień naukowy doktora w dyscyplinie nauki o bezpieczeństwie.

Jak podkreśliła JM Rektor prof. dr hab. Tamara Zacharuk, uzyskanie praw do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego ukazuje rozwój uniwersytetu, wzrost jego rangi w środowisku naukowym i zwiększanie aktywności badawczej. Wydział Humanistyczny jest kolejną jednostką, po Wydziale Przyrodniczym, posiadającą w UPH pełne prawa akademickie. ■

## Dyplom najlepszą inwestycją

**W czasie uroczystego posiedzenia Rady Wydziału Przyrodniczego UPH (11 lipca) wręczono dyplomy absolwentom rocznika 2015.**

Prof. dr hab. **Janina Skrzyczyńska**, Dziekan Wydziału Przyrodniczego, powitała przybyłych absolwentów, władze uczelni oraz gości. W uroczystości udział wzięli m.in.: JM Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**, prof. dr hab. **Barbara Gąsiorowska**, prorektor ds. studiów, prof. dr hab. **Kazimierz Jankowski**, prorektor ds. nauki, prof. dr hab. **Wiesława Barszczewska**, dziekan Wydziału Nauk Ścisłych, prof. dr hab. **Jarosław Kardas**, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Prawnych, dr **Dariusz Stopa**, starosta siedlecki, dr **Henryk Brodowski**, wójt Gminy Siedlce, mgr **Bożena Borkowska** z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, mgr **Piotr Karaś**, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Warszawie Oddział w Siedlcach, mgr **Krzysztof Terlikowski**, prezes Zarządu „SEDAR” w Międzyrzeczu Podlaskim, mgr **Anna Cieniuch**, wiceprezes firmy „Ages Sp. J.” w Siedlcach.

Dziekan podkreśliła, że o prestiżu wydziału w ogromnym stopniu decyduje kadra naukowo-dydaktyczna. W mijającym roku akademickim kadra naszego wydziału wzbogaciła się o dziewięciu doktorów habilitowanych i czterech

profesorów tytularnych. Rada Wydziału Przyrodniczego nadała pięć stopni naukowych doktora habilitowanego oraz wszczęła trzy następne przewody, 8 stopni doktora oraz wszczęła następnych 21 przewodów doktorskich. Stopniowy rozwój kadry naukowej umożliwił nam uzyskanie trzech uprawnień doktoryzowania i dwóch do habilitowania. Czynimy starania o następne uprawnienia.

Zwracając się do absolwentów Dziekan powiedziała: *W dniu dzisiejszym kończy się kilkuletni okres pobytu w murach Wydziału Przyrodniczego. Te kilka lat to niby tak niewiele, ale spójrzcie Państwo wstecz, jaką drogę przeszedł w tym czasie nasz kraj, nasza uczelnia i nasz wydział. Przypomnijcie sobie Państwo samych siebie, jacy byliście zanim rozpoczęły się studia. Czy wasze oczekiwania zostały spełnione, ile trudu i pracy włożyliście w uzyskanie dyplomu? Patrząc na Was i znając część z Państwa osobiste myśli, że dokonaliście dobrych wyborów, a otrzymany dyplom jest najlepszą inwestycją.*

Absolwentom, którzy otrzymali najwyższą średnią z okresu studiów wręczono listy gratulacyjne oraz pamiątkowe albumy. Dziekan życzyła wszystkim kończącym studia udanego startu w życie zawodowe, żeby praca była dla nich źródłem osobistej satysfakcji i godnej materialnej egzystencji. ■



## Medale TWP dla rektorów

**Towarzystwo Wiedzy Powszechnej Oddział Regionalny w Siedlcach uczciło jubileusz 60-lecia działalności.**



Podczas uroczystości wyróżniono okolicznościowymi medalami osoby szczególnie zasłużone dla rozwoju organizacji. Wśród nagrodzonych jest JM Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk** oraz prof. dr hab. **Kazimierz Jankowski**, prorektor ds. nauki.

TWP prowadzi szkoły, kursy językowe, szkolenia BHP i realizuje inne formy upowszechniania oświaty. Jak stwierdza **Czesław Jarecki - Sikorski**, dyrektor TWP, aktualnie Towarzystwo ma do dyspozycji znaczącą bazę lokalową. Inwestując w słuchaczy stawia na jakość kształcenia. Zmieniono system nauczania praktycznego dostosowując go do nowej podstawy programowej. Zdawalność na maturze za ostatnie pięć lat waha się w granicach od 70 proc. do 95 proc., w zależności od roku i stopnia trudności, co jest bardzo dobrym wynikiem jak na kształcenie zaoczne. Wielu absolwentów kontynuuje naukę na studiach wyższych, w tym Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym. ■

## Wymiana będzie szersza

**W Rektoracie odbyło się spotkanie władz UPH z delegacją ze Stanów Zjednoczonych w ramach Programu Wymiany Piszka/Evansa/Diamonda.**

Program, realizowany od 2007 roku, obejmuje wymianę studentów UPH i Delaware Valley University. Celem jest wzajemne poznanie funkcjonowania rolnictwa, jego otoczenia, kultury, tradycji, a także historii obu państw.

W spotkaniu wzięli udział: dr Joseph S. Brosnan, Rektor Delaware Valley University, Helen Piszek-Nelson,

Prezes Copernicus Society, Jerzy Bystrowski, dyrektor Fundacji Kopernikańskiej w Polsce, studenci tegorocznej i poprzedniej edycji Programu. Uniwersytet reprezentowali: prof. dr hab. Tamara Zacharuk, Rektor UPH, prof. dr hab. Kazimierz Jankowski, prorektor ds. nauki, dr inż. Iwona Soczewka, koordynator programu z ramienia UPH.

Tematem rozmów była wymiana doświadczeń w realizacji programu, a także omówienie perspektyw współpracy, w tym rozszerzenia jej o wymianę kadry akademickiej.

**Katarzyna Sobolewska**

## MANAGEMENT 2015

**Wzorem lat ubiegłych Instytut Zarządzania i Marketingu Wydziału Nauk Ekonomicznych i Prawnych UPH zorganizował XI Międzynarodową Konferencję Naukową MANAGEMENT 2015 pt. „Wiedza i doświadczenie w budowaniu sukcesu organizacji”.**

Miejszem obrad był Dwór w Mościbrodach. Patronat nad konferencją objął Komitet Nauk Organizacji i Zarządzania Polskiej Akademii Nauk. Głównym celem konferencji była dyskusja nad znaczeniem wykorzystania wiedzy i doświadczenia w budowaniu sukcesu organizacji. Wystąpienia podzielono na cztery sesje tematyczne: Wiedza i kapitał intelektualny w przedsiębiorstwie, Organizacja ucząca się, Współczesne koncepcje i narzędzia zarządzania przedsiębiorstwem, Zastosowanie współczesnych narzędzi zarządzania w praktyce.

Obrady stanowiły okazję do wymiany doświadczeń naukowców i praktyków zarządzania oraz promocji uczelni i regionu. Uczestnikami konferencji byli



pracownicy naukowcy wielu uczelni, w tym zagranicznych, reprezentujący 29 ośrodków z 18 miast. Podczas obrad prof. dr **Elvira Kuhn** z University of Applied Science Trier (Niemcy) otrzymała odznaczenie „Zasłużony dla Wydziału Nauk Ekonomicznych i Prawnych”.

**Bartłomiej Suchodolski**

## Sukces studentki chemii

W konkursie „Inżynier Przyszłości - Poczuj Chemię do kolorów”, zorganizowanym przez PPG Deco Polska Sp. z o.o. (z siedzibą we Wrocławiu), wzięła udział **Paulina Świętulska** - studentka studiów magisterskich kierunku chemia. Zgłosiła projekt związany bezpośrednio z wynikami uzyskanymi podczas wykonywania badań do pracy magisterskiej realizowanej pod kierunkiem dr. **Karola Wnorowskiego** na Wydziale Nauk Ścisłych UPH.

Praca Pauliny Świętulskiej znalazła się wśród 10 najlepszych projektów zakwalifikowanych do drugiego etapu, w którym uczestnicy otrzymali do rozwiązania praktyczne „case study” z dziedziny wybranej podczas zgłoszenia do konkursu (studium przypadku powiązane z dziedziną wiedzy oraz obszarem biznesu, w którym uczestnik chce odbyć staż zawodowy). W finale odbywającym się we Wrocławiu to Paulinie Świętulskiej udało się przekonać jury do swojego pomysłu i zająć pierwsze miejsce. W nagrodę zwyciężczyni otrzymała ofertę siedmiomiesięcznego płatnego stażu zawodowego w dziale badawczo-rozwojowym (R&D) Deco Polska oraz nagrody rzeczowe.

PPG Deco Polska jest częścią koncernu PPG Industries - światowego lidera na rynku farb, lakierów przemysłowych, produktów chemicznych, wyrobów optycznych, szkła, szkła płaskiego i innych materiałów specjalnych. Udział w konkursie polegał na opracowaniu projektu innowacyjnej farby przyszłości i dotyczył jednego z trzech wymienionych obszarów lub kilku jednocześnie: technologia produkcji, sposoby aplikacji, zastosowania i cechy farb. ■



## Prus w pałacowych progach

W ogrodzie przy Pałacu Ogińskich w Siedlcach odbyło się (5 września) Narodowe Czytanie „Lalki” Bolesława Prusa. Wydarzenie, zorganizowane przez UPH pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Siedlce, wpisano w oficjalne obchody Dni Siedlec.

W pałacowych progach gości witali Bolesław Prus i Izabela Łęcka (**Bartosz Kalicki** i **Marta Marcheluk** z I LO im. B. Prusa w Siedlcach). Honorowi gospodarze towarzyszyli odwiedzającym przypałacowy ogród przez cały dzień i wysłuchali każdego z czytających.

Narodowe Czytanie zainaugurowała Jej Magnificencja, prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**, Rektor UPH. Kolejny fragment odczytał **Jarosław Głowacki**, zastępca Prezydenta Miasta Siedlce. Potem miejsce za mikrofonem zajęli: **Stanisława Buzuk** z „Domu nad Stawami”, **Stanisława Prządka**, poseł na Sejm RP, młodzież z II LO im. Królowej Jadwigi w Siedlcach, **Jacek Kozaczyński**, poseł na Sejm RP, **Krzysztof Tchórzewski**, poseł na Sejm RP, mł. insp. dr **Marek Faldowski**, komendant Policji w Siedlcach, **Ewa Marchel**, dyrektor PUP, dr **Ireneusz Chrzęścik**, kanclerz UPH, **Robert Chojecki**, radny Miasta Siedlce, **Witold Kozaczyński** z „Domu nad Stawami”, dr **Henryk Brodowski**, wójt Gminy Siedlce, mł. chor. **Zbigniew Śpiewak** z Zakładu Karnego w Siedlcach, **Krzysztof Borkowski**, poseł na Sejm RP, prof. dr hab. **Barbara Gąsiorowska**, prorektor ds. studiów, **Dariusz Stopa**, starosta siedlecki, **Mariola Zaczyńska**, dziennikarka „Tygodnika Siedleckiego” i pisarka, **Ewa Talacha-Koperkiewicz**, prezes Siedleckiego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Brama”, **Janina Jankowska** z Siedleckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Siedlcach, młodzież z III LO przy ZSP nr 1 im. S. Staszica w Siedlcach, młodzież z IV LO im. Hetmana Żółkiewskiego w Siedlcach, młodzież z ZSP nr 4 im. Kazimierza Wielkiego. Dzień poświęcony „Lalce” zakończyli uczniowie z I LO im. B. Prusa wraz z dyrektorem **Andrzejem Kopcem**.



Ewa Nasilowska



## Współpraca z powiatem mińskim



8 lipca 2015 r. podpisany został list intencyjny określający ramy współpracy pomiędzy Uniwersytetem Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach a powiatem mińskim z siedzibą w Mińsku Mazowieckim.

UPH reprezentowała JM Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**, natomiast powiat miński reprezentowali: starosta **Antoni Jan Tarczyński** oraz wicestarosta **Krzysztof Plochocki**. Podczas uroczystości obecni byli również ze strony uniwersytetu: prof. dr hab. inż. **Zbigniew Karczmarzyk**, prorektor ds. rozwoju, prof. dr hab. **Barbara Gąsiorowska**, prorektor ds. studiów, mgr **Andrzej Krasuski**, kvestor, prof. dr hab. **Wiesława Barszczewska**, dziekan Wydziału Nauk Ścisłych, prof. dr hab. **Sławomir Sobieraj**, prodziekan Wydziału Humanistycznego, dr **Jolanta Brodowska-Szewczuk**, prodziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Prawnych.

Współdziałanie w obszarze edukacyjnym, naukowym i badawczym dotyczyć ma w szczególności wykorzystania potencjału naukowego uczelni w rozwoju powiatu mińskiego oraz budowy sieci współpracy pomiędzy samorządem, ośrodkiem akademickim i przedsiębiorcami w celu wspierania rozwoju lokalnej gospodarki.

W ramach współpracy możliwe jest realizowanie przez Strony działań w zakresie: praktyk i staży dla studentów i absolwentów UPH; wspólnego opracowywania i realizacji projektów; rozwoju zawodowego pracowników Starostwa Powiatowego; wykorzystania potencjału kadrowego uczelni w procesie szkolenia pracowników Starostwa Powiatowego.

W ramach działalności dydaktycznej i naukowo-badawczej współpraca dotyczyć będzie: podnoszenia wiedzy i umiejętności z zakresu różnych nauk wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych, dla których organem prowadzącym jest powiat miński; wspólnych działań na rzecz dostosowania oferty edukacyjnej szkół ponadgimnazjalnych i uczelni do potrzeb rynku pracy; podejmowania działań przy współpracy Powiatowego Urzędu Pracy w Mińsku Mazowieckim w zakresie wsparcia transferu technologii przyczyniającej się do rozwoju lokalnej przedsiębiorczości; inicjowania wspólnych przedsięwzięć w zakresie działalności edukacyjnej, badawczo-rozwojowej i innowacyjnej wśród lokalnych przedsiębiorców; współpracy w zakresie innych działań przyczyniających się do rozwoju lokalnego i regionalnego, a w szczególności przy pozyskiwaniu środków zewnętrznych.

**Adam Bobryk**

## Stypendyści marszałka województwa lubelskiego



Czworo studentów Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego otrzymało z rąk **Sławomira Sosnowskiego**, marszałka województwa lubelskiego, stypendia za wybitne osiągnięcia w nauce. Otrzymali je: **Anna Kot** - studentka I roku II stopnia kierunku historia, **Monika Kowieska** - studentka I roku II stopnia kierunków bezpieczeństwo narodowe i administracja, **Piotr Warowny** - student I roku II stopnia kierunku historia, **Grzegorz Czapski** - student II roku II stopnia kierunku administracja.

Jak podkreślono, środki finansowe przeznaczone na wsparcie studentów umożliwiają doskonalenie przez nich umiejętności oraz mobilizują do ponadprzeciętnej

aktywności. Działanie takie kieruje także uwagę młodych ludzi na te dziedziny wiedzy i gospodarki, na rozwoju których Lubelszczyzna ma opierać swoją przyszłość. ■

## Wiedza wymaga oprawy

Rozwija się festiwalowa forma upowszechniania wiedzy. Jeszcze nie tak dawno monopol na organizację tych imprez miały uczelnie wyższe. Dziś, przy naukowym wsparciu Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, festiwale nauki organizują szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne. Jest to powód do zadowolenia.

Instytut Biologii na Wydziale Przyrodniczym UPH w Siedlcach był w ostatnim czasie naukowym patronem **VI Festiwalu Nauki i Sztuki w Coniewie**, przygotowanego przez Zespół Szkolny w Coniewie, **XI Festiwalu Nauki i Sztuki w Cegłowie**, którego organizatorem był Zespół Szkolny w Cegłowie oraz **III Festiwalu Nauki i Sztuki w Łukowie**, który współorganizują I LO im. Tadeusza Kościuszki i Gimnazjum nr 2 im. ks. Stanisława Konarskiego w Łukowie. Cieszymy się, że organizatorzy tych imprez podkreślają w oficjalnych wypowiedziach inspirujący wpływ naszego uniwersytetu na ich popularyzatorskie inicjatywy. W ten sposób materializuje się i rozwija idea uniwersytetu otwartego na współpracę, zapisana w misji naszej uczelni.

Festiwale nauki. Czy warto je organizować? Jestem przekonany, że tak, ale chciałbym na to pytanie odpowiedzieć w sposób pośredni. Gdy jesteśmy głodni, możemy coś szybko zjeść zaspokajając w ten sposób jedną z biologicznych potrzeb organizmu. Posiłek podany na ładnej zastawie stołowej, zjedzony w miłym towarzystwie, bez pośpiechu, to jednak coś więcej niż tylko zapchanie pustego żołądka. Choć strawa może być ta sama, lecz jednak smakuje inaczej. Kawałek zamalowanego płótna zwykle nie zwraca niczyjej uwagi, ale gdy oprawimy je w ramy i wyeksponujemy w galerii, przyciąga oczy wielu. Podobnie jest z kawałkiem błyszczącego kamyka, który dopiero po oszlifowaniu i oprawieniu w szlachetny kruszec cieszy oczy, a nawet wzbudza pożądanie.

Tak też jest z wiedzą. Podawana w szkolnym pośpiechu, pod presją czasu wynikającą z konieczności zrealizowania programu nauczania, może uczniów mało interesować, a nawet nudzić bądź zniechęcać. Szkolny obowiązek, przymus i stres nie sprzyjają jej percepcji. Gdy jednak



wiedzę oprawimy w festiwalowe ramy, podamy słuchaczom w atmosferze psychicznego luzu i bez pośpiechu, zaciekawia, zachęca do dyskusji i samodzielnego zgłębiania szczegółów.

Byłem na wszystkich wspomnianych festiwalach i widziałem błysk w oku niejednej uczennicy i niejednego ucznia. To wystarczająca zapłata za trud i czas poświęcony na organizację festiwalu. Warto przypomnieć, że w Siedlcach **Festiwal Nauki i Sztuki odbędzie się w tym roku w dniach 15-18 października** i będzie to siedemnasta edycja tej imprezy. Zapraszam do programowej i organizacyjnej współpracy. Oprawmy naszą wiedzę w festiwalowe ramy, aby przyciągnęła wiele osób zainteresowanych własnym intelektualnym rozwojem. Prowadzimy przecież tyle interesujących badań, których wyniki opublikowane w naukowych periodykach są dostępne tylko dla specjalistów, natomiast w popularnej wersji mogą zainteresować przeciętnego podatnika finansującego także naukę.

Organizatorom szkolnych festiwalu składam serdeczne podziękowania za przygotowanie tegorocznych edycji i zapewniam o gotowości dalszego naukowego wspierania. Współpraca z Wami jest dla nas zaszczytem i przyjemnością.

Ryszard Kowalski

## Moda na życie bez uzależnień

**W Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym odbył się IV Mazowiecki Regionalny Przystanek PaT. Przyjechała do nas młodzież ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z województwa mazowieckiego i lubelskiego, by twórczo promować modę na życie wolne od uzależnień.**

A co Ty zrobiłeś w sprawie profilaktyki uzależnień? (w skrócie Pat) to program: mody na życie bez uzależnień; profilaktyki rówieśniczej; dobrych wiadomości, a nie pro-

testów; zaproszeń, a nie wykluczeń; destygmatyzacji młodzieży wykluczonej lub środowiskowo marginalizowanej; bez nagród i działania za coś; nie robienia co się chce, ale odpowiedzialności za siebie i innych.

Po uroczystym otwarciu Przystanku przez JM Rektora prof. dr hab. **Tamarę Zacharuk** oraz insp. **Grzegorza Jacha**, pełnomocnika Komendanta Głównego Policji ds. promocji bezpieczeństwa publicznego, młodzież wzięła udział w warsztatach artystycznych i naukowych. Po





południu uczestnicy PaT przemaszerowali w barwnej PaTosferze spod Wydziału Humanistycznego na Plac Sikorskiego, gdzie odbył się finał Przystanku. Na czele pochodu defilowała Orkiestra Reprezentacyjna Policji z Warszawy. Po zakończeniu imprezy młodzież pojechała do Radzyna Podlaskiego, gdzie następnego dnia odbył się Lubelski Przystanek PaT.

W czasie przystanku PaT odbyły się zajęcia na Wydziale Nauk Ścisłych UPH dla młodzieży ze szkół

gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Wykład popularnonaukowy „Pogoda z tostera, czyli o Internecie Rzeczy (Internet of Things).” wygłosił mgr **Zbigniew Młynarski** z Zakładu Mediów i Technologii Informatycznej Instytutu Informatyki.

Uczniowie uczestniczyli w pokazach laboratoryjnych w pracowniach WNS: w Laboratorium Chemii pt.: „Chemiczne czarowanie” przeprowadzone przez dr **Danutę Kroczewską** i mgr. **Marka Grzegorzycy** z Instytutu Chemii oraz **Karolinę Wereszczyńską**, studentkę z Koła Naukowego Chemików SPECTRUM; w Laboratorium Fizyki pt.: „Fizyka jest OK” przeprowadzone przez dr. **Marka Siłuszyka** z Zakładu Fizyki i Analizy Numerycznej Instytutu Matematyki i Fizyki; w Laboratorium Matematyki pt.: „Turniej. Jak zawsze wygrać?” przeprowadzone przez członków Koła Naukowego Studentów Matematyki: **Łukasza Cegielkę**, **Paulinę Czubaj**, **Martynę Sęk** i **Daniela Wadasa** pod kierunkiem dr **Agnieszki Prusińskiej** z Zakładu Matematyki Stosowanej Instytutu Matematyki i Fizyki; w Laboratorium Informatyki, przeprowadzone przez dr. inż. **Mirosława Barańskiego** z Zakładu Modelowania i Projektowania Systemów Informatycznych Instytutu Informatyki oraz **Mariusza Dybcia**, studenta z Koła Naukowego Informatyków „GENBIT”.

**Małgorzata Bednarczyk, Marek Pilski**

## Studenci z Czarnogóry uczyli się języka polskiego

**39 Polaków z Czarnogóry uczestniczyło w UPH w Kursie Języka Polskiego i Kultury Polskiej „Ach ten język polski - uniwersytecki kurs polszczyzny”. Był on częścią projektu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.**

Zajęcia dydaktyczne odbywały się w salach Wydziału Humanistycznego (lektorat języka polskiego, ćwiczenia fonetyczno-leksykalne, kultura języka polskiego, kultura żywego słowa, ćwiczenia leksykalno-stylistyczne, wybrane zagadnienia z kultury Polski, wybrane zagadnienia ćwiczenia konwersacyjne i ortograficzne oraz zajęcia w terenie).

Program kulturalny obejmował wycieczki do Warszawy (szlak historyczny i literacki) oraz do Kazimierza Dolnego (szlak kultury polskiej). W Uczelnianym Ośrodku Kultury odbywały się spotkania z poetami i bardami, nauka polskich piosenek, projekcje filmowe, warsztaty muzyczne i taneczne.

W sali *Podlasie* MOK studenci uczestniczyli w zorganizowanym dla nich koncercie zespołu „Chodowiaczy”, z którym zatańczyli wspólnie poloneza. W kinie *Helios* obejrzeli polski film „Miasto 44”. Zapoznali się



również z zabytkami Siedlec i okolic oraz zwiedzili siedleckie muzea: Diecezjalne i Regionalne. Wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikat ukończenia kursu języka polskiego.

Koordynatorem projektu była dr **Beata Wałęciuk-Dejneka** (Instytut Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej), za program kulturalny odpowiadał mgr **Tadeusz Goc**. Studenci z Czarnogóry wysoko ocenili zajęcia prowadzone na UPH i wyrazili nadzieję, że będą mogli tu przyjechać ponownie w przyszłym roku. ■

## Włoska przygoda

Studentka Wydziału Nauk Ekonomicznych i Prawnych Marlena Jackiewicz oraz student Wydziału Humanistycznego Patryk Marchewka zostali wybrani do reprezentacji Polski podczas European Day of Integrated Sport we Włoszech w ramach programu Erasmus Plus Sport.

Marlena oraz Patryk byli ambasadorami Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego reprezentując **Klub Uczelniany AZS**. Projekt miał na celu promocję oraz poszerzenie wiedzy w zakresie sportów dla niepełnosprawnych w połączeniu z osobami pełnosprawnymi. W przedsięwzięciu, którego inicjatorami są Włosi, obok Polski brały także udział: Bułgaria, Francja, Niemcy, Grecja, Litwa, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Hiszpania, Turcja i Wielka Brytania.

Studenci naszego uniwersytetu odwiedzili Rzym, gdzie zwiedzali stadion olimpijski oraz przepiękną architekturę starożytnego Rzymu, natomiast większość czasu spędzili w Turynie. To właśnie w tym mieście rozgrywały się zawody w tenisa stołowego, w których Marlena i Patryk zmierzali się z reprezentacjami Grecji, Hiszpanii, Rumunii i Włoch. Grecja okazała się niezwykłym zwycięzcą i zajęła pierwsze miejsce.

Wszelkim meczom towarzyszyły ogromne emocje i znakomita zabawa. Oprócz gry w ping-ponga Marlena i Patryk uczestniczyli w nowatorskich konkurencjach agility dog, polegających na jak najszybszym przeprowadzeniu psa przez tor przeszkód i dance with dogs, czyli pokazowym wspólnym tańcu wszystkich uczestników z psami.

*- Podróż, którą odbyliśmy z Patrykiem, była przeżyciem nie do zapomnienia. Poznaliśmy mnóstwo wspaniałych i wartościowych ludzi z całej Europy. Każdy dzień zakończony był uroczystą kolacją w stylu włoskim i integracją ze wszystkimi uczestnikami. Wróciliśmy bardzo zadowoleni i bogatsi w nowe doświadczenia. Była to dla nas niesamowita przygoda pełna wrażeń. Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy polecieć do Włoch i reprezentować Polskę, a przede wszystkim nasz uniwersytet oraz Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych - wspomina Marlena Jackiewicz.*

Ewelina Gutkowska-Wyrzykowska



## Warsztaty rusycystyczne



W gmachu Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego odbyło się seminarium dla nauczycieli języka rosyjskiego „Методические проекты для обучения русскому языку на базе педагогических технологий”, zorganizowane przez Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli i Wykładowców Języka Rosyjskiego,

Fundację „Русский мир” oraz Katedrę Filologii Rosyjskiej i Komparatystyki UPH. W zajęciach wzięło udział kilkudziesięciu uczestników z Siedlec i regionu.

Program seminarium obejmował wykłady, warsztaty oraz zajęcia praktyczne, które prowadziły: prof. dr hab. **Ludmila Szypielewicz** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Ksenia Smolina** (Moskiewski Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny), mgr **Dorota Jasiak** (Uniwersytet Warszawski) przy wsparciu mgr **Ewy Jagiello** - nauczyciela-metodyka z IV LO im. Hetmana S. Żółkiewskiego w Siedlcach.

Jak stwierdziła nauczycielka, **Małgorzata Sawicka**, dzięki takim warsztatom zwiększa się swoje kompetencje językowe, poznaje nowe rozwiązania w zakresie techniki przekazywania wiedzy oraz zyskuje profesjonalne materiały dydaktyczne. **Aneta Strupiechowska** dodała, że warsztaty są dobrym przykładem współpracy między uniwersytetem, innymi instytucjami naukowo-dydaktycznymi, a nauczycielami regionu, z których wielu jest absolwentami UPH. ■



## Młodzież z Ukrainy w Siedlcach

W drugiej połowie lipca w Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym odbywał się kurs języka polskiego i kultury polskiej dla młodzieży z Ukrainy. Przyjechało do nas 65 osób.

W inauguracji zajęć udział wzięli: prof. dr hab. **Kazimierz Jankowski**, prorektor ds. nauki, prof. dr hab. **Barbara Gąsiorowska**, prorektor ds. studiów, prof. dr hab. **Stanisław Jarczyński**, dziekan Wydziału Humanistycznego oraz **Jakub Wołasiewicz**, przedstawiciel Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ.

Koordynatorem kursu była dr **Beata Wałęciuk-Dejneka** z Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej. Kurs został zorganizowany we współpracy z Departamentem Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych. ■



## Polonistyczne wykłady otwarte 2015/2016



W bieżącym roku akademickim pracownicy naukowo-dydaktyczni z Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej UPH w Siedlcach po raz kolejny proponują słuchaczom cykl interesujących **polonistycznych wykładów otwartych**, skierowanych do szerokiego grona odbiorców - uczniów, studentów, nauczycieli, emerytów oraz pasjonatów zainteresowanych literaturą, filmem, malarstwem, muzyką, językiem itp. Wykłady odbywać się będą na **Wydziale Humanistycznym przy ul. Żytniej 39 w auli 08 A**.

Czwartkowe spotkania polonistyczne w semestrze zimowym roku akademickiego 2015/2016 zaplanowane

są od **godziny 10.00**. Po każdym wykładzie osoby zainteresowane (także zorganizowane grupy) mogą zwiedzić nowy gmach Wydziału pod przewodnictwem pracowników IFPiLS. Oferowana wycieczka to nie tylko możliwość bezpośredniego zetknięcia się z doskonałymi warunkami lokalowymi budynku, z bogatym wyposażeniem technicznym sal wykładowych i ćwiczeniowych, ale też niepowtarzalna okazja obejrzenia rozmaitych zakamarków Uczelni, pozwalających studentom realizować własne pasje - filmowe, muzyczne, plastyczne.

Uczestnictwo w wykładach jest **bezpłatne**. W przypadku większych grup (powyżej 10 osób) prosimy o wcześniejszą informację telefoniczną (**25 643 18 71**) lub mailową (**ifp@uph.edu.pl**).

Nauczyciele akademicy z IFPiLS są również zainteresowani wyjazdami do szkół, bibliotek, ośrodków kultury itp. w celu podzielenia się ze słuchaczami wiedzą nie tylko polonistyczną. Tematy oraz terminy i miejsca spotkań należy ustalać indywidualnie z danym wykładowcą.

**Harmonogram wykładów przewidzianych w semestrze zimowym w budynku Wydziału Humanistycznego:**

**19 listopada** - prof. nzw. dr hab. Elena Koriakowcewa - *Techniki manipulacyjne w tekstach reklamowych*

**10 grudnia** - prof. dr hab. Stanisław Grabias - *Jak można pomóc człowiekowi z zaburzeniami mowy?*

**7 stycznia** - dr Beata Wałęciuk-Dejneka - *Literacka Warszawa: obraz miasta w wybranych utworach polskich pisarzy*

**14 stycznia** - prof. nzw. dr hab. Violetta Machnicka - *Pomiędzy kompromitacją a sukcesem. O potencjale zawartym w polszczyźnie mówionej i pisanej.*

Serdecznie Państwa zapraszamy!

prof. nzw. dr hab. **Violetta Machnicka**, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej  
tel. 501 316 030, e-mail: viola.machnicka@wp.pl

## Najwięcej kandydatów na kryminologów

1 października społeczność akademicka UPH w Siedlcach po raz 47. zainaugurowała nowy rok akademicki.



Uroczystość poprzedziła Msza św. w katedrze siedleckiej, którą celebrowali Jego Eksceleńcja biskup radomski Henryk Tomasik, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach oraz ordynariusz diecezji siedleckiej ks. biskup Kazimierz Gurda.

Jej Magnificencja Rektor UPH prof. dr hab. **Tamara Zacharuk** mottem swojego wystąpienia uczyniła łacińską maksymę *Non progredi est regredi* (Kto nie idzie naprzód ten się cofa!) i podkreśliła, że musimy dokładać starań, aby nasz uniwersytet stale się rozwijał. JM Rektor zwróciła uwagę na fakt, że oferta edukacyjna uczelni w nowym roku akademickim wzbogaciła się o cztery kierunki studiów: analitykę z diagnostyką molekularną, edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych, kryminologię stosowaną, a zupełną nowością jest ratownictwo medyczne. W czasie tegorocznej rekrutacji największym zainteresowaniem cieszyła się kryminologia stosowana; o przyjęcie ubiegały się trzy osoby na jedno miejsce.

Wśród gości obecni byli: poseł na Sejm RP **Stanisław Prządka**, poseł na Sejm RP **Krzysztof Tchórzewski**, poseł na Sejm RP **Henryk Kowalczyk**, minister rolnictwa i rozwoju wsi dr **Marek Sawicki**, **Elżbieta Lanc**, członek Zarządu Województwa Mazowieckiego, **Dariusz Napiórkowski**, dyrektor Delegatury w Siedlcach Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, **Andrzej Silny**, kierownik Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Siedlcach.

Uroczystość zaszczytli również swoim przybyciem: Jego Eksceleńcja ksiądz biskup **Kazimierz Gurda**, ordynariusz diecezji siedleckiej, gość honorowy Jego Eksceleńcja biskup radomski **Henryk Tomasik** wraz z przedstawicielami duchowieństwa, ksiądz **Sławomir Kochan** reprezentujący arcybiskupa **Abla**, ordynariusza prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej. Szczególne słowa powitania JM Rektor skierowała do prof. dr hab. **Tomasza Boreckiego**, zastępcy przewodniczącego Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów.

Tradycyjnie w trakcie uroczystości odbyła się immatrykulacja studentów I roku, którzy złożyli ślubowanie i po raz pierwszy nałożyli studenckie czapki. Przedstawicielka studentów, **Katarzyna Gembalska**, zwracając się do kolegów zaczynających kształcenie, zachęcała ich do aktywnego uczestnictwa w życiu społeczności akademickiej.

W trakcie inauguracji wręczono nagrody dla „Top Managera” przyznane przez firmę ASAJ Sp. z o.o.. Laureatami tegorocznej edycji konkursu zostali: **Dagmara Trejda** - nagroda III stopnia, **Patrycja Rucińska** - nagroda II stopnia, **Agnieszka Kołodziejczyk** - nagroda I stopnia. Symboliczne czeki wręczyli: **Mariusz Mirowski**, prezes zarządu firmy ASAJ Sp. z o.o. oraz prof. dr hab. **Jarosław Kardas**, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Prawnych.

Wykład inauguracyjny: „Piękno przyrody w literaturze” wygłosił prof. dr hab. **Tomasz Borecki**. Oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Wojskowa w Siedlcach oraz chór pod kierownictwem prof. dr hab. **Michała Szulika** i mgr. **Michała Hołowni**.

Ewa Nasilowska





## Odznaczeni pracownicy UPH

Podczas inauguracji nowego roku akademickiego pracownicy UPH odebrali odznaczenia z rąk ministra dr. Marka Sawickiego i JM Rektora prof. dr hab. Tamary Zacharuk.

Złotym Medalem za Długoletnią Służbę wyróżnieni zostali przez Prezydenta RP:

**Krystyn Boruc**  
dr hab. **Anna Ciepiela**, prof. UPH  
**Jerzy Cyndler**  
dr hab. **Jolanta Jankowska**  
prof. dr hab. **Antoni Jówko**  
mgr **Ewa Kozarska**  
dr hab. **Teresa Nesteruk**, prof. UPH  
prof. dr hab. **Krystyna Pieniak-Lendzion**  
**Elżbieta Sawicka**  
dr hab. **Barbara Sitarska**, prof. UPH  
prof. dr hab. **Iwona Szamrej-Foryś**

Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę odznaczeni zostali przez Prezydenta RP:

dr **Tadeusz Boruta**  
dr **Marzena Wolska**

Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę odznaczony został przez Prezydenta RP:

dr hab. **Andrzej Wysokiński**



Medalem Komisji Edukacji Narodowej odznaczeni zostali:

dr **Ewa Jagiełło**  
dr **Joanna Mitrus**  
dr hab. **Sławomir Sobieraj**, prof. UPH  
dr **Małgorzata Wiśniewska**

Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, na wniosek Wojewody Mazowieckiego, uhonorowała Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej:

dr **Rafał Leszka Dmowski**.

## Razem możemy więcej

Jej Magnificencja Rektor UPH prof. dr hab. **Tamara Zacharuk** wraz z prorektorem ds. nauki prof. dr hab. **Kazimierzem Jankowskim** oraz dr hab. **Adamem Bobrykiem**, prof. UPH, wzięli udział w obchodach jubileuszu 70-lecia Brzeskiego Państwowego Uniwersytetu im. A. S. Puszkina (BPU) na Białorusi.

W trakcie pobytu odbyło się również spotkanie z kierującym Konsulatem Generalnym RP **Sławomirem Łuczakiem**, **Anną Domską-Łuczak** z konsularnego Wydziału Współpracy z Polakami na Białorusi oraz kierownictwem gazety „Wieczorny Brześć” - **Władimirem Szparło** i **Michailem Olejnikiem** (absolwentem BPU).

Podczas uroczystości Rektor Brzeskiego Państwowego Uniwersytetu prof. dr hab. **Anna Sender** powiedziała: „Mamy piękną historię, z której można i należy być dumnym. Przed nami jest dobra przyszłość. W proporcjonalnie niedługim czasie przeszliśmy drogę od Instytutu do klasycznego Uniwersytetu. Staliśmy się centrum badań naukowych i kulturalno-oświatowym południowo-zachodniego Polesia. Dzisiaj absolwentów Uniwersytetu można spotkać we wszystkich regionach Białorusi. Pracują na różnych stanowiskach wykazując się wysokim profesjonalnym przygotowaniem. To nie przypadek. Wykładowcy Uniwersytetu to wyjątkowi

ludzie, dla których BPU jest nie tylko miejscem pracy, ale przede wszystkim realizacji misji życiowej. To sprzyja kształtowaniu unikalnej, twórczej atmosfery, która króluje w murach Uniwersytetu. Kultywując wieloletnie tradycje, BPU rozwija się i doskonali. Świętując jubileusz 70-lecia, nasza społeczność akademicka z optymizmem patrzy w przyszłość. Razem możemy realizować najbardziej ambitne plany i rozwijać perspektywiczne idee”.

Uroczystość była okazją do nagrodzenia zasłużonych pracowników i studentów. Wśród gości byli przedstawiciele środowisk naukowych, administracji, duchowieństwa na czele z bp. **Antonim Dziemiątko**, ordynariuszem diecezji pińskiej, dyplomaci z Polski, Ukrainy, Rosji, Kazachstanu. Minister Oświaty prof. dr hab. **Michail Żurawkow** ocenił, że „Brzeski Państwowy Uniwersytet kształtuje oblicze Białorusi”. Rektor UPH prof. dr hab. **Tamara Zacharuk** podkreśliła, że wspólnie osiągnięto dobre doświadczenia zarówno w sferze badań naukowych, jak i współpracy w procesie dydaktycznym. Stwierdziła: „Życząc wielu kolejnych sukcesów, przyszłościowych inicjatyw i dalszego rozwoju wyrażam nadzieję, że Brzeski Państwowy Uniwersytet im. Aleksandra Puszkina oraz Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach współdziałać będą na różnych płaszczyznach realizując wspólne przed-

dok. na s. 46



sięwzięcia, razem podejmując wyzwania i pracując na rzecz kształcenia i wychowania młodych ludzi w obu naszych krajach”.

Z kolei konsul **Stanisław Szypulski**, występując w imieniu kierującego Konsulatem Generalnym Sławomira Łuczaka, powiedział: „Z zadowoleniem zauważamy, że prace naukowe wykładowców nadbużańskiego Uniwersytetu zyskują uznanie nie tylko w Republice Białoruś, ale też za jej granicami. Wyrażamy nadzieję, że wzrastające zainteresowanie polską kulturą, literaturą i językiem

stanie się dobrą podstawą dla powołania samodzielnego kierunku studiów, przygotowującego wysokiej klasy polonistów, a przyjacielskie relacje z uczelniami w Rzeczypospolitej Polskiej będą sprzyjać rozwojowi filologii polskiej w ścianach Waszego Uniwersytetu. Głęboko wierzymy, że dzięki Waszemu twórczemu podejściu współpraca między naszymi krajami będzie stale się rozwijała i umacniała”.

Brzeska uczelnia od 1995 r. ma status uniwersytetu (rektorem wówczas był prof. dr hab. **Wasilij Stiepa-nowicz**, w latach 1999-2015 wykładowca UPH). W strukturze BPU jest 10 wydziałów i college w Pińsku. Na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych kształcą się 8,5 tys. studentów. Zajęcia prowadzi z nimi 506 wykładowców. Od 2014 roku rektorem jest prof. dr hab. **Anna Sender** (w latach 2001-2007 wykładowca UPH). Brzeski Państwowy Uniwersytet ma 54 umowy o współpracy międzynarodowej. Najdłuższą współpracę z UPH w Siedlcach, gdyż porozumienie w tej sprawie zawarto jeszcze w 1986 r. Wówczas BPU był Instytutem Pedagogicznym, a UPH Wyższą Szkołą Rolniczo-Pedagogiczną. ■

## Konferencja żywnościowa

22 października odbyła się w Wydziale Przyrodniczym I Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Żywność - Zdrowie - Technologia - Dystrybucja”. Zorganizowała ją Koło Naukowe Dietetyków działające przy Katedrze Dietetyki i Oceny Żywności w Instytucie Nauk o Zdrowiu UPH.

Honorowym patronatem konferencję objęły: JM Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk** i dziekan Wydziału Przyrodniczego prof. dr hab. **Janina Skrzyczyńska**. Zaprezentowano wyniki badań dotyczące żywności, zdrowia, technologii i dystrybucji żywności, a także nawiązano kontakty z innymi ośrodkami akademickimi. Udział wzięło ponad 150 osób: dietetycy, technolodzy żywności, naukowcy, doktoranci i studenci interesujący się szeroko pojętym tematem żywności.

Oprócz interesujących wystąpień w czasie sesji, uczestnicy zapoznali się z ofertą na stoiskach producentów



żywności, sponsorów konferencji: Piekarni Ratuszowa, firmy SemCo, Bezgluten, „Ziołowy zakątek”. Każdy mógł poczęstować się produktami wystawionymi do degustacji oraz skorzystać z bufetu kawowego przygotowanego przez studentki z Koła Naukowego Dietetyków. Konferencja zakończyła się wyłonieniem zwycięzców oraz osób wyróżnionych w poszczególnych sesjach. Decyzją Komitetu Naukowego przyznano wyróżnienia i nagrody rzeczowe. Otrzymali je: w sesji doniesień ustnych:

I MIEJSCE **Sylvia Pawlak** za pracę „Wpływ przetwarzania owoców aronii na zawartość związków fenolowych i aktywność przeciwutleniającą”;

WYRÓŻNIENIE **Natalia Grzebisz** za pracę „Wpływ treningu i suplementacji na poziom tkanki tłuszczowej i wydolność w sportach wytrzymałościowych”;

w sesji multimedialnej posterowej I:

I MIEJSCE **Marek Kruczek** za pracę „Problematyka ekstrakcji oraz labilności naturalnych przeciwutleniaczy używanych do wytwarzania suplementów, żywności bioaktywnej oraz dodatków do żywności na przykładzie kwercetyny i rutyny”;

WYRÓŻNIENIE **Katarzyna Popijantus** za pracę „Woda pitna jako źródło wapnia i magnezu w diecie mieszkańców Polski”;

W sesji multimedialnej posterowej II:

I MIEJSCE **Adam Widz** za pracę „Znaczenie ekoturystyki w promocji żywności ekologicznej”;

WYRÓŻNIENIE **Katarzyna Szczepaniak** za pracę „Bursztyń w życiu człowieka”.

**Katarzyna Kowalcze**



## Na zrywaniu kontaktów tracą wszyscy

**Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa UPH przeprowadził II Międzynarodowe Seminarium Naukowe z cyklu Polska-Rosja.**

Odbywało się pod hasłem „Polityka bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Implikacje dla Polski”. Wzięło w nim udział kilkudziesięciu uczestników, w tym kilkunastu z Rosji i Ukrainy. W obradach uczestniczył ambasador Federacji Rosyjskiej **Sergey Andreev**. Obrady otworzyła rektor UPH prof. dr hab. **Tamara Zacharuk** w obecności dziekana Wydziału Humanistycznego prof. dr hab. **Stanisława Jaczyńskiego** oraz dyrektora INSiB prof. dr hab. **Mirosława Minkiny**.

Obrady były okazją do trudnych, ale szczerych rozmów o wzajemnych relacjach. Dały szansę konfrontacji stanowisk badaczy z Polski, Rosji i Ukrainy, niezaangażowanych w bezpośrednią działalność polityczną. Profesor Jaczyński zauważył, że nasze relacje są najgorsze od lat, a w wielu obszarach, jak gospodarka - mało pragmatyczne.

Odnosząc się do obaw pojawiających się w dyskursie publicznym ambasador Sergey Andreev podkreślił, że nie ma żadnego zagrożenia dla Polski ze strony Rosji. Zwrócił uwagę na umocowanie Rzeczypospolitej w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego i uznał, że jest ono na bardzo wysokim poziomie. Zaznaczył, że próby siłowego rozwiązania problemów są nieskuteczne. Podkreślił, że stosowanie podwójnych standardów w polityce międzynarodowej stwarza wiele problemów. Obecnie, według niego, największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa jest terro-



ryzm, zaś skuteczne przeciwdziałanie wymaga szerokiej koalicji sił międzynarodowych. Zadeklarował, że Rosja jest zainteresowana poprawą wzajemnych relacji z Polską.

W podsumowaniu obrad profesor Mirosław Minkina stwierdził: „Widzimy to samo, ale postrzegamy różnie. Takie spotkania służą zbliżeniu stanowisk i wyjaśnianiu problemów. Przeszkodą jest wzajemny brak zrozumienia dla sposobu myślenia drugiej strony”. Z kolei prof. dr hab. **Mariusz Kubiak** powiedział: „By zrozumieć, należy dążyć do uzyskania odpowiedzi na pytanie: Dlaczego? Rosja będzie funkcjonowała z obecną władzą lub inną, ale nasze położenie geograficzne się nie zmienia. Pomimo różnic w polityce nasze narody będą żyły nadal obok siebie. Celem działań winna być przede wszystkim skuteczność. Służą jej rozmowy, konsultacje i negocjacje. Zrywanie kontaktów prowadzi do zamrożenia konfliktu, a na tym tracą wszyscy”. ■

## Historia bezpieczeństwa i współczesne wyzwania

Na Wydziale Humanistycznym UPH odbyła się konferencja „**Bezpieczeństwo militarne Polski 1918-1945**” zorganizowana przez Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych przy współpracy Siedleckiego Towarzystwa Naukowego i Stowarzyszenia Historyków Wojskowości.

Uczestniczyło w niej kilkudziesięciu naukowców i osób związanych z obronnością z całego kraju. Poruszono tematy dotyczące bezpieczeństwa Polski, ochrony granic, doktryny wojennej, zagrożeń, sił zbrojnych, działalności wywiadu, funkcjonowania polskiego państwa podziemnego. Podkreślano, że doświadczenia z przeszłości są cenne dla rozwiązywania dzisiejszych wyzwań w zakresie bezpieczeństwa. ■



## Konkurs o naszych sąsiadach

Instytut Neofilologii i Badań Interdyscyplinarnych UPH zorganizował (16 października) Uniwersytecki Konkurs Wiedzy o Rosji i Niemczech.



W gmachu Wydziału Humanistycznego rywalizowało 17 trzyosobowych zespołów ze szkół ponadgimnazjalnych regionu siedleckiego. Celem było rozwijanie zainteresowań uczniów krajami sąsiadującymi z Polską. Poznawczy charakter konkursu wzbogacił proces dydaktyczny i urozmaicił zajęcia z historii i kultury Rosji oraz Niemiec. Zmagania młodzieży wpisały się w formułę XVII Festiwalu Nauki i Sztuki w Siedlcach, którego hasłem przewodnim były podróże.

Jury Konkursu przewodniczył dr **Roman Bobryk** z Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej. W skład komisji wchodziły: dr Ewa Kozak z Katedry Filologii Rosyjskiej i Komparatystyki oraz dr **Marzena Lisowska** z Katedry Antropologii Dzieła Literackiego i Germanistyki. Całość poprowadziły: dr **Adriana Pogoda-Kołodziejak** i dr **Aldona Borkowska**.

Zwyciężyła reprezentacja Zespołu Szkół Salezjańskich „Lux Sapientiae” w Sokołowie Podlaskim w składzie: **Marcin Czerkas, Paweł Wiśniewski, Jan Kalinowski**, przygotowana przez **Sylwię Skrzyszewską**. Drugie miejsce zdobył zespół z I LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Sokołowie Podlaskim: **Izabela Sińczuk, Jakub Dmowski, Maksymilian Lech**, pod kierunkiem **Sylwestra Mosieja**. Trzecie miejsce zajęli uczniowie: **Izabela Wakuła, Julia Chacińska i Karol Bialecki** z II LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Królowej Jadwigi w Siedlcach, wspierani przez **Aleksandrę Czmoch**. Laureatów i ich nauczycieli uhonorowano dyplomami i nagrodami.

Jak powiedział rzecznik prasowy, dr hab. prof. UPH **Adam Bobryk**, w procesie kształcenia coraz większą wagę przywiązuje się do znajomości języków obcych oraz wiadomości o świecie współczesnym. Konkurs o Rosji i Niemczech to ciekawa formuła nauki przez zabawę, która wychodzi poza program nauczania i poszerza kompetencje. Jest dobrym przykładem współpracy Uniwersytetu ze środowiskiem szkolnym. ■

## Nagrodzeni „Złotymi Jackami”



W Muzeum Regionalnym w Siedlcach wręczono nagrody „Złotego Jacka” za 2015 rok. Wyróżniane są nimi

zarówno osoby indywidualne, jak też instytucje za osiągnięcia na rzecz lokalnej społeczności. Nagrodę ustanowiono z inicjatywy Siedleckiego Towarzystwa Naukowego przy współpracy Siedleckiego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Brama”.

W tym roku nagrodzeni zostali: dr hab. **Krystyna Wojtczuk**, prof. UPH za wybitne osiągnięcia naukowe; **Nadleśnictwo Siedlce** za działalność popularyzującą wiedzę o regionie podlaskim; **Bogusław Skarus**, fotoreporter i podróżnik, za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury.

Przed uroczystością goście zwiedzili wystawę **Barbary Wachowicz** „Żar słowa i treści rozsądek”. Oprowadziła po niej mgr **Halina Budziszewska**, kustosz z Działu Sztuki Muzeum Regionalnego i komisarz wystawy. Interesującym dopełnieniem był wykład dr **Marzeny Kryszczuk**, literaturoznawcy z Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej UPH, zatytułowany „Twarze Norwida”, wygłoszony w ramach Festiwalu Nauki. ■



## Młodzi w nauce



Nowe nurty w nauce młodych były tematem XIV Konferencji Studenckich Kół Naukowych UPH, która odbyła się w połowie września.

Konferencja obejmowała pięć sekcji tematycznych: interdyscyplinarną, nauk ekonomicznych, humanistycznych, przyrodniczych oraz ścisłych. Uczestniczyło w niej 60 studentów oraz młodych pracowników nauki z krajowych ośrodków akademickich.

Konferencję otworzyła prof. dr hab. **Barbara Gąsiorowska**, prorektor ds. studiów. Wykład inauguracyjny „Problematyka wojny i pokoju w Islamie” wygłosił dr hab. **Mariusz Kubiak**, prof. UPH z Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Wydziału Humanistycznego.

Obradom tematycznym przewodniczyli opiekunowie sekcji: nauk interdyscyplinarnych - dr **Monika Jasińska**, nauk ekonomicznych - mgr **Maryla Karczewska-Czapska** i dr inż. **Ryszard Jabłonka**, nauk humanistycznych - dr hab. **Adam Bobryk**, prof. UPH, nauk przyrodniczych - dr inż. **Jacek Sosnowski**, nauk ścisłych - dr **Agnieszka Prusińska**. Wystąpienia opublikowano w materiałach pokonferencyjnych.

W konkursie na najlepsze referaty wyróżnieni zostali następujący autorzy:

- sekcja nauk ścisłych: **Sebastian Dzikowicki**, **Dawid Apanasiewicz** za referat „Budowa czujnika prędkości względem powietrza” (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie),

- sekcja nauk przyrodniczych: **Karol Sterniczek** za referat „Aktywność radionuklidów  $^{137}\text{Cs}$  i  $^{40}\text{K}$  w glebach wschodniego Mazowsza (gmina Sarnaki)” (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach),

- sekcja nauk humanistycznych: **Martyna Jaszczyk** za referat „Społeczność romska w obliczu zagrożenia marginalizacją i wykluczeniem społecznym w Polsce” (UPH),

- sekcja interdyscyplinarna: **Katarzyna Tarkowska** za referat „Orientacja na przyszłość studentów Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach jako element postawy przedsiębiorczej” (UPH),

- sekcja nauk ekonomicznych: **Jowita Przybysz** za referat „Społeczna odpowiedzialność instytucji publicznej w świetle opinii mieszkańców na przykładzie PSW im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej” (Państwowa Szkoła Wyższa w Białej Podlaskiej). ■

## Ambasador Kazachstanu w UPH



12 listopada wizytę w UPH złożył ambasador pełnomocny i nadzwyczajny Kazachstanu w RP **Erik Utembajew**. Jego Ekscelencja spotkał się z władzami uczelni: z Jej Magnificencją prof. dr hab. **Tamarą Zacharuk**, prorektorem ds. nauki, prof. dr hab. **Kazimierzem Jankowskim**, prorektorem ds. studiów, prof. dr hab. **Barbarą Gąsiorowską**, prorektorem ds. rozwoju prof. dr hab. **Zbigniewem Karczmarzykiem** i kwestorem mgr **Andrzejem Krasuskim**. W spotkaniu udział wzięli również przedstawiciele Stowarzyszenia Przyjaciół UPH w Siedlcach: **Stanisław Cieniuch**, prezes firmy Ages S.A oraz **Agnieszka Cieniuch**.

Rozmawiano o możliwości współpracy naukowej i dydaktycznej, a także wymiany doświadczeń i rozwoju wspólnych projektów. JM Rektor zaprosiła ambasadora do wygłoszenia wykładu dla społeczności akademickiej uniwersytetu, a Jego Ekscelencja wyraził wolę wspierania kontaktów środowisk akademickich i rozwijania współpracy.

Ewa Nasilowska

## Logopedia to misja i profesjonalizm

W końcu września 32 osoby odebrały z rąk Rektora UPH prof. dr hab. Tamary Zacharuk i dyrektora Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej prof. dr hab. Violetty Machnickiej dyplomy ukończenia studiów. Są to pierwsi logopedzi (ściślej: logopedki) naszego uniwersytetu.

Kierownik Podyplomowych Studiów Logopedycznych, dr **Alina Maciejewska**, podsumowała dwuletnie zmagania studentek z tajnikami logopedii. Był to czas intensywnej nauki (625 godzin zajęć), wyťažonej pracy (11 egzaminów, 15 zaliczeń na ocenę), zdobywania doświadczeń (85 godzin praktyk), ale też nowych znajomości i przyjaźni.

Powiedziała: - Logopeda to piękny i wymagający zawód. Wybrałyście specjalność, która pozwala „dotykać” jednej z największych zagadek - mowy i języka. Nie zapominajcie, że najłatwiej skrzywdzić człowieka, który nie mówi, dlatego nie wystarczy tylko nie szkodzić. Trzeba być skutecznym. Nie ustawajcie w kształceniu i doskonaleniu swoich umiejętności, bo człowiek z zaburzeniami mowy potrzebuje waszej wiedzy i waszych umiejętności.

Absolwentki „PSLog1” nie szczędziły słów podziękowań dla wykładowców i władz uczelni. Podkreślały kompetencję, zaangażowanie oraz umiejętność stworzenia wyjątkowej atmosfery sprzyjającej nauce. Potwierdziły tym samym hasło spotkania: SIEDLECKA LOGOPEDIA = MISJA + PROFESJONALIZM.

Na pamiątkę pierwszego rocznika siedleckiej logopedii, która jest nauczana w Instytucie Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej, jej przedstawicielki przekazały Rektor sadzonkę sosny szlachetnej nazwanej „Logopedką”. Ma ona towarzyszyć dębowi „Humanicie”, by drzewa wspólnie mogły patronować kolejnym pokoleniom profesjonalistów opuszczających mury uczelni. Wydarzeniem towarzyszącym uroczystości była wystawa prac malarskich tegorocznej absolwentki Podyplomowych Studiów Logopedycznych **Iwony Paradowskiej**. ■



## Początek nauki na Uniwersytecie Dziecięcym



Już po raz piąty (3 października), w rytmie Poloneza Ogińskiego uroczystość rozpoczęliśmy rok akademicki 2015/2016 na Uniwersytecie Dziecięcym przy UPH.

JM Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**, wspólnie z prorektorem ds. studiów prof. dr hab. **Barbarą Gąsiorowską** oraz prorektorem ds. rozwoju prof. dr hab. inż. **Zbigniewem Karczarzykiem**, wręczyli młodym studentom indeksy oraz birety. Mali żacy ślubowali „pilnie i z radością zdobywać wiedzę na Uniwersytecie Dziecięcym”. Swoją obecnością zaszczyliła nas również **Anna Sochacka**, wiceprezydent Miasta Siedlce. Uroczystość inauguracji poprowadziła mgr **Ewa Nasiłowska**, kierownik Działu Promocji.

Uniwersytet Dziecięcy jest miejscem, gdzie raz w miesiącu poszukujemy inspiracji i motywacji do dalszej nauki, uzyskując odpowiedzi na wszelkie pytania najmłodszych

studentów. W ciągu trzech lat podróż do świata nauki rozpoczęło z nami ponad 300 dzieci. Patronami honorowymi Uniwersytetu Dziecięcego są: Prezydent Miasta Siedlce i Mazowieckie Kuratorium Oświaty. Sponsorami są: Powiatowy Bank Spółdzielczy w Sokołowie Podlaskim, Salus Rehmedica, Kino Helios. Patronat medialny sprawują: TV Wschód oraz „Życie Siedleckie”.

Joanna Serzysko



## Masz wpływ na swoją karierę

Inauguracja Ogólnopolskiego Tygodnia Kariery 2015 pod hasłem „Poznaj swojego doradcę kariery” odbyła się 19 października na Wydziale Humanistycznym UPH.

Spotkanie swoją obecnością zaszczylicili: JM Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk**, **Piotr Karaś** - dyrektor WUP filia w Siedlcach, **Paweł Trojanowski** - kierownik Zespołu ds. Regionalnej Polityki Rynku Pracy i Europejskiego Funduszu Społecznego, **Ewa Marchel** - dyrektor PUP w Siedlcach oraz **Małgorzata Kotarska** - wicedyrektor II LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Królowej Jadwigi w Siedlcach. Otwarcia Ogólnopolskiego Tygodnia Kariery 2015 dokonał prorektor ds. rozwoju prof. dr hab. inż. **Zbigniew Karczmarzyk**. Zwrócił uwagę na celowość takich akcji oraz zachęcał studentów do czynnego włączania się do działań w tygodniu kariery.

Goście podkreślali, że dzisiejszy rynek pracy wymaga niezwykle elastyczności. Pracodawcy coraz bardziej cenią tych, którzy umieją się dostosować do panujących reguł. Poszukujący pracy powinni nastawić się na to, że managerowie poza doświadczeniem i wykształceniem kandydata będą zwracali uwagę na jego umiejętność dopasowania się do sposobu pracy, kultury firmy i oczekują dużego zaangażowania.

Przedstawiciele kół naukowych UPH wskazali, jaki wpływ na rozwój osobisty oraz doświadczenie zawodowe ma praca w organizacjach studenckich. Wystąpili przedstawiciele czterech kół: **Agnieszka Szmurło** z Koła Naukowego Menedżerów TOP MANAGER (opiekun: dr **Ewa Multan**), **Olga Fijałkowska** i **Katarzyna Ługowska** z Koła Naukowego Dietetyków (opiekun: dr inż. **Katarzyna Kowalcze**), **Dawid Kmiecik** i **Robert Biernat** z Koła Naukowego Informatyków „GENBIT” (opiekun: dr **Piotr Świtalski**), **Paulina Mątewka** z Naukowego Koła Logopedycznego (opiekun: mgr **Aldona Kocyła-Lukasiewicz**).



Odnosząc się do tegorocznego hasła OTK „Poznaj swojego doradcę kariery!” postanowiliśmy pokazać jak szeroko można rozumieć kwestię doradztwa. Do przeprowadzenia zajęć zaprosiliśmy trenerów, doradców i wykładowców, którzy zajmują się rozwojem zawodowym.

**Maryla Karczewska-Czapska** oraz **Beata Kupiec**, coach i trener biznesu, poprowadziły ćwiczenia uczące zarządzania własnym potencjałem. Zajęcia „Młody człowiek po studiach i z doświadczeniem zawodowym czyli kogo dzisiaj szuka pracodawca?” przeprowadzili specjaliści Powiatowego Urzędu Pracy w Siedlcach. „Jak mnie widzą - tak mnie piszą” - o tym przekonywali specjaliści Wojewódzkiego Urzędu Pracy filia w Siedlcach. **Martyna Banasiuk-Gawrońska** zaprezentowała temat: „Mów tak i nie bez poczucia winy. Asertywność od podstaw”. **Edyta Ślubowska**, specjalistka ds. rozwoju zawodowego, poprowadziła warsztaty: „Bariery na drodze do zatrudnienia”.

Organizatorami byli: prof. dr hab. Zbigniew Karczmarzyk - prorektor ds. rozwoju i Biuro Karier UPH, zaś patronami honorowymi: Rektor UPH prof. dr hab. Tamara Zacharuk, Powiatowy Urząd Pracy w Siedlcach oraz Wojewódzki Urząd Pracy filia w Siedlcach. Patronat medialny nad imprezą objęli: radio ESKA Siedlce, TV Wschód, Portal Podlasie 24 oraz „Życie Siedleckie”.

**Michał Boratyński**

## Złota godzina

Tak zatytułowany wykład wygłosił w UPH prof. dr hab. **Jerzy Robert Ładny**, Konsultant Krajowy w dziedzinie medycyny ratunkowej. Wystąpienia o szybkiej i skutecznej pomocy wysłuchały osoby związane ze służbami medycznymi oraz jednostkami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo. Szczególne zainteresowanie wykład wzbudził wśród studentów nowo otwartego na naszej uczelni kierunku ratownictwo medyczne. ■



## Wspomnienie o wybitnym polityku

Od 14 października 2015 r. w gmachu Wydziału Humanistycznego UPH można zwiedzać wystawę „Maciej Rataj 1884-1940”.

Przygotowana została przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział w Siedlcach. Kustoszem wystawy jest prof. dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** z Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa.

Podczas wernisażu przybliżył on postać Macieja Rataja, jednego z przywódców polskiego ruchu ludowego, wybitnego parlamentarzysty i marszałka Sejmu w latach 1922-1928, który dwukrotnie wypełniał obowiązki prezydenta Rzeczypospolitej. Po raz pierwszy, gdy w zamachu, w grudniu 1922 r., zginął Gabriel Narutowicz, a następnie po ustąpieniu Stanisława Wojciechowskiego w trakcie zamachu majowego w 1926 r. W obu przypadkach były to szczególnie trudne chwile dla młodego państwa polskiego.

Jak stwierdził prof. Arkadiusz Indraszczyk, Maciej Rataj prowadził aktywną działalność społeczną i polityczną do końca życia, był autorytetem dla młodzieży, z którą chętnie współpracował. Po przegranej wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. włączył się w działalność konspiracyjną, a jego celem było zorganizowanie jednolitego ośrodka kierowniczego państwa podziemnego. Niemcy aresztowali Rataja w marcu 1940 r. i rozstrzelali po trzech miesiącach, w lesie palmirskim. ■



## Patriotyczne śpiewanie

Już po raz siódmy JM Rektor prof. dr hab. **Tamara Zacharuk** zaprosiła społeczność akademicką i przyjaciół naszej uczelni na Wieczór Pieśni Patriotycznej, czyli wspólne śpiewanie w Pałacu Ogińskich.

12 listopada **Chór Akademicki** pod opieką mgr. **Michała Hołowni** i ks. prof. **Michała Szulika** poprowadził publiczność przez historyczne pieśni związane ze Świętem Niepodległości. Na pianinie akompaniował **Tomasz Wojtuś**.

Gościliśmy przedstawicieli władz powiatu, siedleckich instytucji, naszych pracowników, studentów, emerytów oraz słuchaczy Uniwersytetu Otwartego i Uniwersytetu III Wieku. Przybyli również członkowie Związku Polskich Spadochroniarzy, a także Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP z Nowego Opola wraz z opiekunem.

Program wieczoru i muzyczną oprawę przygotował mgr Michał Hołownia, który ubarwił wieczór anegdotami z czasów marszałka Józefa Piłsudskiego, a **Ryszard Nowaczewski** wyrecytował okolicznościowy wiersz. Nasze spotkania z okazji Narodowego Święta Niepodległości cieszą się nieślabnącą popularnością i łączą pokolenia. Już dziś serdecznie zapraszamy na noworoczne śpiewanie w styczniu 2016 r.

**Małgorzata Bednarczyk**





# Niepokój, piękno i brzydota...



zdj. Cyprian Kucharuk

Katarzyna Malewicz, Bez tytułu, akryl, blejtram, 90x70, 2015

W siedleckiej Galerii Kultura 10 września odbył się wernisaż rysunku i malarstwa **Katarzyny Malewicz**, absolwentki kierunku pedagogika z plastyką UPH. Jest to debiut indywidualny autorki, ale nie pierwsza wystawa, w której brała udział – wcześniej prezentowała prace na zbiorowych ekspozycjach.

Artystka proponuje widzowi wejście w świat emocji, które utrwała za pomocą węgla, sepii oraz akrylowych farb. W każdej twarzy, w pojedynczym geście, kryje się jakaś historia – nie zawsze łatwa w odbiorze. Autorka w specyficzny dla siebie sposób – zestawiając piękno i brzydotę, niejednokrotnie zniekształcając czy karykaturując postaci - pragnie przede wszystkim oddać nastrój, który wyczuła czy zaobserwowała. Kolorystyka i niespokojna, szybka kreska wprowadzają widza w dynamizm ludzkich odczuć.

**Justyna Dziadak**





**Bazyli Albiczuk „Pejzaż”**

(1975, olej, pl., 71x51 cm, zbiory MPP w Białej Podlaskiej)  
fot.K. Mazur